

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, 1. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 8. lipca 1902.

T R E Ś Ć.

Urlopy pp. Sozańskiego, Zaleskiego, Jana Gnoińskiego i Moysy.

Spis petycyj. Głos p. Żdz. Tarnowskiego na poparcie doszczegółnej petycji.

Wniosek p. Szajera o zniesienie notaryatu.

Wniosek p. Szajera o budowę kolei lokalne Rzeszów-Głogów-Tarnobrzeg-Rozwadow.

Wniosek p. Rutowskiego o parcelacyi gruntów.

Interpelacya p. Szajera w sprawie zatargów weterynarskich z Węgrami.

Interpelacya p. Tarnowskiego Z. w sprawie myta przewoźnego w Nadbrzeziu.

Interpelacya p. Mogilnickiego w sprawie strajku rolniczego pod Tarnopolem.

Odpowiedź Komisarza rządowego na pięć dawniejszych interpelacyj.

Pierwsze i drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 koron.

Wnioski nagłace pp. Dąbskiego i Wilczkiewicza z powodu klęsk elementarnych. Pierwsze czytanie obu wniosków.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia zmian ustawy z 11. kwietnia 1893 Dz. u. kr. Nr. 21. o ulgach podatkowych dla przemysłu. Uchwała w drugim czytaniu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Tarnowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tuchów-Ryglice-Jodłowa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze I. klasy Podgórze-Swoszowice-Świątniki-Mogilany.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie elektrycznego oświetlenia gmachu sejmowego. Głosy pp. Glidziuka, Dzieślewskiego, Rottera i sprawozdawcy Skałkowskiego Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Wybór czterech członków i dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego (na propozycję Wydziału krajowego).

Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie nadania szpitalowi w Gorlicach charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie udzielenia subwencji na budowę nowego szpitala w Starym Samborze. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie budowy nowego budynku szpitalnego w Zaleszczykach. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji bankowej w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Banku krajowego. Głosy pp.

Skołyszewskiego, Hupki, Pilata, ponownie p. Skołyszewskiego i Maryewskiego. Uchwała wniosku Komisji z poprawkami p. Skołyszewskiego.

Sprawozdanie Komisji bankowej w przedmiocie podwyższenia poręki kraju za zwrot i oprocentowanie wkładek oszczędności, powierzonych Bankowi krajowemu z kwoty 12,000.000 koron do kwoty 16,000.000 koron tudzież odpowiedniej zmiany §. 89. al. 2. i 4. Statutu Banku krajowego. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na rok 1902. Głos p. Stapińskiego i głos sprawozdawcy St. Badeniego co do formalnego traktowania. Rozprawa ogólna. Mowa p. Korola.

Złożenie mandatu członka Wydziału krajowego ze strony p. Laskowskiego

Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy budżetowej. Mowa pp. Milewskiego, Stapińskiego, Stadnickiego i Barwińskiego.

Wniosek naglący p. Korola o zapomogę dla pogrzelców wsi Kulawa w pow. Żółkiewskim. Pierwsze czytanie tego wniosku.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o ochronę wsi Dobrowlany przed wylewami rzeki Łomnicy.

Wniosek naglący p. Lubomirskiego K. o zapomogę dla zniszczonych powodzią mieszkańców miasteczka Makowa. Pierwsze czytanie tego wniosku

Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 25 przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki**, Marszałek krajowy.

Sekretarze pp. Mieczysław **Urbański**, Kazimierz ks. **Lubomirski**, hr. **Mycielski**, ks. **Bohaczewski**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Rada dworu Włodzimierz hr. **Łoś** c. k. komisarz rządowy.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z X. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnego zarzutu. Protokół z **XI** posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

Urlopów udzieliłem p. Sozańskiemu na dni pięć, p. Zaleskiemu na dni pięć. Pp. Jan Gnoiński i Moysa proszą o urlop do końca sesji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem tych urlopów, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlopy są udzielone.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta spis petycji wniesionych po dzień 8. lipca 1902).

920 L. s. 1368. Wydział powiatowy w Kosowie p. p. Zaleskiego o subwencję na budowę mostu nad Czeremoszem — do Wydziału kraj.

921. L. s. 1389. Wydział powiatowy w Kałuszu p. p. Wursta o uznanie tamt. szpitala za powszechny i publiczny — do kom. sanitarnej.

922. L. s. 1390. Wydział powiatowy w Cieszynie p. p. J. Gnoińskiego o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.

923. L. s. 1391. Wydział powiatowy w Cieszanowie p. t. p. o zalesienie nagich gór i nieużytków w całym kraju — do kom. gospodarstwa krajowego.

924. L. s. 1392. Towarzystwo opieki nad Internatem dla uczniów seminaryum naucz. męskiego w Sokalu p. p. Wincentego Kraińskiego o subwencję — do Wydziału kraj.

925. L. s. 1393. To samo p. t. p. o subwencję na pokrycie kosztów adaptacji budynku internatowego — do Wydziału krajowego.

926. L. s. 1394. Rуска Bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencję — do Wydziału krajowego.

927. L. s. 1395. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

928. L. s. 1396. Scisłowska Anna nauczycielka w Białej p. p. Łazarskiego o policzenie 5 lat służby, do emerytury — do kom. szkolnej.

929. L. s. 1397. Nowomiejska Joanna, wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do Wydziału kraj.

930. L. s. 1398. Demianowski Zygmunt, profesor szkoły lasowej we Lwowie przez Wydział kraj. o policzenie lat służby — do kom. petycyjnej.

931. L. s. 1399. Zgromadzenie XX. Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie p. p. Paszkowskiego o subwencję na restaurację kościoła — do Wydziału krajowego.
932. L. s. 1400. Komitet budowy kościoła rzym. kat. w Zarudziu pow. Zbaraż p. p. Garapicha o subwencję — do Wydziału kraj.
933. L. s. 1401. Koło Pań Towarzystwa Szkoły ludowej w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o subwencję na budowę kaplicy — do Wydziału kraj.
934. L. s. 1402. Włościanie gminy Smolarzyny pow. Łańcut p. p. Żardeckiego w sprawie szacowania szkód zrządzonych przez zwierzynę leśną — do komisji petycyjnej.
935. L. s. 1403. Towarzystwo „Ruslan“ we Lwowie p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do Wydziału kraj.
936. L. s. 1404. Sibska Marya, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Rottera o zaopatrzenie — do Wydziału kraj.
937. L. s. 1405. Gmina i Obszar dworski Radwan pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o wynagrodzenie szkód spowodowanych przez niezabezpieczenie wału Nieczajny i wylew wód — do Wydziału krajowego.
938. L. s. 1406. Gmina Rajska pow. Biała p. p. Kramarczyka o regulację rzeki Soły — do komisji gospodarstwa krajowego.
939. L. s. 1407. Gminy Przysłop i Majdan powiat Kałusz p. p. Barabasa o wyłączenie z okręgu sądowego i politycznego Kałusz, a przydzielenie do okręgu sądowego Sołotwina oraz politycznego Bohorodczany — do komisji administracyjnej.
940. L. s. 1408. Pisarze gminni powiatu brzeżańskiego p. p. Traczewskiego o uregulowanie ustawowo ich stanowiska — do kom. gminnej.
941. L. s. 1409. Gmina Żółtańce i okoliczne pow. Żółkiew p. p. Korola o ustanowienie lekarza okręgowo go z siedzibą w Żółtańcach — do kom. sanitarnej.
942. L. s. 1410. Konwent PP. Norbetanek na Zwierzyńcu pow. Kraków p. p. Paszkowskiego o obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim — do komisji gospodarstwa krajowego.
943. L. s. 1411. Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wadowicach p. p. Maissa o zapomogę dla Ochronki sierót i biednych dzieci — do Wydziału kraj.
944. L. s. 1412. Komisya klimatyczna uzdrowiska Zakopane p. t. p. w sprawie budowy kolei lokalnej Zakopane-Świnnica — do kom. kolejowej.
945. L. s. 1413. Zwierzchność gminna w Zakopanem p. t. p. j. w. — do komisji kolejowej.
946. L. s. 1414. Wydział powiatowy w Sokalu p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do kom. administracyjnej.
947. L. s. 1415. Ten sam p. t. p. o zalesienie nieużytecznych gruntów w kraju — do kom. gospodarstwa krajowego.
948. L. s. 1416. Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben p. t. p. o subwencję — do Wydziału krajowego.
949. L. s. 1417. Gmina Bratkowice pow. Gródek p. t. p. o zasiłek na budowę kaplicy — do Wydziału kraj.
950. L. s. 1418. Zwierzchność gminy miasta Chyrowa p. p. Agopsowicza o spowodowanie Dyrekcyi kolejowej do zbudowania dwóch dróg obok nasypów kolejowych — do kom. petycyjnej.
951. L. s. 1419. Mieszkańcy przysiółka Żukowice ad Mszana pow. Złoczów p. p. Gnoińskiego o wyłączenie przysiółka z gminy Mszana i utworzenie z tegoż odrębnej gminy administracyjnej — do kom. administracyjnej.
952. L. s. 1425. Gmina Bodzów p. p. Skołyszewskiego o zapomogę dla powodzian — do Wydziału kraj.
- Marszałek.** Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyszewski.
- Ponieważ p. Skołyszewski jest nieobecny zatem proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.
- Sekretarz p. Urbański** (czyta dalszy spis petycji).
953. L. s. 1426. Gmina Kostrze i Koło tyńskie p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.
- Marszałek.** Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyszewski. Ponieważ p. Skołyszewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.
- Sekretarz p. Urbański** (czyta dalszy spis petycji).
954. L. s. 1427. Kwieciński Władysław, Koczay Waleryan, Maszewski Józef i Szczerbowski Stanisław, dzierżawcy folwarków w powiecie Podgórskim p. t. p.

o zapomogę wskutek powodzi — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

955. L. s. 1428. Koczay Waleryan, dzierżawca dóbr funduszu religijnego w Kostrzu p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

956. L. s. 1429. Gigoń Michał emer. nauczyciel w Tyńcu p. t. p. o podwyższenie emerytury lub przywrócenie do czynnej służby — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

957. L. s. 1430. Rada szkolna miejscowa w Dębnikach p. t. p. o przeniesienie nauczycieli tamt. do II. klasy płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

958. L. s. 1431. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wieliczce p. t. p. o subwencję — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

959. L. s. 1432. Gmina Grabie pow. Wieliczka p. t. p. o bezprocentową pożyczkę na szkołę — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

960. L. s. 1433. Gminy Krzesławice i Bojaneczycze pow. Wieliczka p. t. p. o zasiłek na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Skołyśzewski. Ponieważ p. Skołyśzewski jest nieobecny, przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

961. L. s. 1434. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Buczaczu p. t. p. o subwencję — do Wydziału krajowego.

962. L. s. 1435. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bóbrce p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

963. L. s. 1436. Gminy Rożeń mały i Tu-diów pow. Kossów p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

964. L. s. 1437. Rosenkranz Mojżesz w Śniatynie p. p. Moysę o stypendium celem odbycia kursu jednorocznego akademii handlowej — do Wydziału krajowego.

965. L. s. 1439. Wydział powiatowy w Kamionce p. p. Gniewosza o umożliwienie budowy projektowanej kolei lokalnej Lwów-Kamionka-Radziechów-Stojanów i udzielenie gwarancji kraju dla kapitału zakładowego części projektowanej linii kolejowej — do komisji kolejowej.

966. L. s. 1446. Gmina Grzegórzki pow. Kraków p. p. Paszkowskiego o przyspieszenie budowy wału ochronnego na lewym brzegu Wisły — do kom. gospodarstwa krajowego.

967. L. s. 1447. Gmina Kryspinów pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

968. L. s. 1448. Obszar dwoski w Kryspinowie pow. Kraków p. t. p. j. w. do kom. gospodarstwa krajowego.

969. L. s. 1449. Ochronka imienia Leona XIII. w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

970. L. s. 1450. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ w Rzeszowie p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

971. L. s. 1362. Gmina Wielkoryja pow. Rzeszów p. p. St. Jędrzejowicza o wyłączenie ze związku gminy Maławy i utworzenie samostnej gminy — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Jędrzejowicz Stanisław. Ponieważ p. Jędrzejowicz jest nieobecny przeto proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

972. L. s. 1463. Gmina Nadbrzezie p. p. Tarnowskiego Z. o udzielenie koncesyi na przewóz osób i towarów na Wiśle pod Nadbrzeziem do Sandomierza — do kom. drogowej.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos p. Zdzisław Tarnowski.

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Gmina Nadbrzezie należąca do powiatu tarnobrzckiego, który mam zaszczyt tu reprezentować wniosła przed rokiem petycję o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych, zaś do Namiestnictwa o koncesyę przemysłową. Wysoki Sejm uchwałę z dnia 17. czerwca z. r. przyznał tej gminie koncesyę mytniczą i przedłożył tę uchwałę do Najwyższej sankcyi, wtedy ja i gmina spodziewaliśmy się, że sprawa ta weźmie obrót jak najlepszy i nie przewidywałem, że zgłosi się do mnie Reprezentacya gminy, która zaalarmowana pogłoską, że jakaś osoba prywatna, byłby dzierżawca przewozu stara się w Ministeryum o udzielenie koncesyi przewozowej i o to, aby uchwała Sejmu udzielająca gminie Nadbrzezie koncesyi mytniczej nie została do sankcyi przedłożoną. Wtedy oświadczyłem bardzo stanowczo reprezentantom tej gminy, że nie zachodzi taka obawa, i że niemożliwą jest rzeczą, żeby Wysoki Rząd tej uchwały Sejmu do sankcyi nie przedłożył.

Stało się jednak inaczej, bo wkrótce potem dowiedzieliśmy się, że ta osoba wykonuje przewóz, że pobiera opłaty mytnicze i że dzieje się to z wiedzą i wolą Rządu i z pogwałceniem ustaw krajowych i lekceważeniem uchwały sejmowej. Wówczas zgłosili się do mnie przedstawiciele gminy Nadbrzezie z ogromnem rozgoryczeniem i żalami i nie miałem wtedy nic do odpowiedzenia jak tylko czyniąc zadość obowiązkowi poselskiemu obiecać im, że zrobię wszystko co w mej mocy leży, aby ich słusznym praw i pretensyj dochodzić.

To jest powód, dla którego ośmieliłem się dziś zabrać czas Wysokiej Izbie i poprzeć najgoręcej tę petycję gminy Nadbrzezie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji drogowej z poleceniem, aby jeszcze w tej sesji Sejmowi przedłożyła sprawozdanie i odpowiednie wnioski.

Marszałek. Na przyszłość będę upraszał pp. posłów, aby przy popieraniu petycji w meritum sprawy się nie wdawali gdyż regulamin pozwala tylko na parę słów popar-

cia i tego będę na przyszłość przestrzegać zmuszonony.

P. Zdzisław Tarnowski postawił wniosek odesłania tej petycji do komisji drogowej. To się już stało. Zarazem postawił wniosek, aby komisya przyszła z wnioskami w tej sprawie jeszcze w ciągu tej sesyi. Ponieważ przy popieraniu petycji takich wniosków stawiać nie można więc tylko uważam ten wniosek jako życzenie p. Tarnowskiego, który komisya drogowa przyjmie do wiadomości.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy spis petycji).

973. L. s. 1465. Mazur Władysław w Jasle p. p. Struszkiewicza o subwencyę na kształcenie się w rzeźbiarstwie artystycznym — do Wydz. kraj.

974. L. s. 1468. Ohar Karolina wdowa po nauczycielu lud. w Madziakach p. p. St. hr. Badeniego o zapomogę — do Wydz. kraj.

975. L. s. 1469. Zwierzchność gminna Kamionka strumiłowa p. t. p. w sprawie budowy szkoły żeńskiej tamże — do kom. szkolnej.

976. L. s. 1470. Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej p. t. p. w sprawie regulacji dopływów Bugu — do kom. gospodarstwa krajowego.

977. L. s. 1471. Zarząd kołomyjskiego Oddziału Towarzystwa dla ogrodnictwa i przczelnictwa w Kołomyi p. p. R. Puzyń o subwencyę — do Wydziału krajowego.

978. L. s. 1472. Gmina Jeziorzany pow. Kraków p. p. Paszkowskiego o obwałowanie lewego brzegu Wisły i jej dopływów w powiecie krakowskim — do kom. gospodarstwa krajowego.

979. L. s. 1473. Wydział powiatowy w Krakowie p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

980. L. s. 1474. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

981. L. s. 1475. Gmina Przegorzały powiat Kraków p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

982. L. s. 1476. Gmina Zwierzyniec powiat Kraków p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

983. L. s. 1477. Gmina Bielany pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

984. L. s. 1475. Gmina Ściejowice pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.
985. L. s. 1476. Wygrzywański Feliks artysta malarz w Rzymie p. p. Rutowskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się — do Wydz. kraj.

Marszałek. Proszę Pp. sekretarzy o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek

posła Tomasza Szajera i towarzyszy, dotyczący zniesienia notaryatów w kraju Galicyi i Lodomeryi.

Zważywszy, że zaprowadzone c. k. notaryaty od lat kilkudziesięciu nie są prawie wcale przez władzę sądową kontrolowane;

zważywszy, że notaryusze wedle swej woli, upodobania i względów na majątek stron interesowanych pobierają nader wysokie wynagrodzenia za sporządzenie kontraktów kupna i sprzedaży, kontraktów darowizny gruntów i budynków, jak nie mniej od sporządzania aktów spadkowych i działów majątków spadkowych;

zważywszy, że przez ustawę dozwolony im pobór za legalizację weksli pożyczkowych, za wygotowywanie kontraktów i innych pism, do których ale c. k. Sądy z chwilą zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, są ustawą zobowiązane, pobierają nieraz bardzo wygórowane honoraria; a agendy te za stosownem rozporządzeniem, mogłyby być przez Sądy uczciwiej i sumiennie niż przez c. k. notaryuszy wykonywane i to bez żadnych kosztów oprócz kosztów stemplowych, jak dotąd przy legalizacjach podpisów, kontraktów, kwitów ekstablacyjnych, etc., — li tylko za powiększeniem przez jeden ku temu upoważniony Sąd o jedną siłę w osobie urzędnika kancelaryjnego; — co byłoby wielką ulgą w wydatkach nie tylko dla stanu włościańskiego, ale i dla właścicieli obszarów dworskich, tudzież właścicieli miast i miasteczek;

zważywszy dalej, że lud wierzy jedynie instytucji sądowej, niedowierzając ani adwokatom, ani notaryuszom;

zważywszy, że instytucja notaryatów nie jest potrzebną, — albowiem w Radzie Państwa przeciwko notaryatom obok wniosku mego wpłynęło bardzo dużo wniosków ze strony różnych innych partyj i narodowości;

zważywszy wreszcie, że c. k. Rząd centralny, aby wygotował już przedłożenie o zniesienie c. k. notaryatów w całym Państwie; wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd krajowy, aby w jak najkrótszym czasie zrobił propozycję c. k. Rządowi centralnemu, aby c. k. notaryaty w całym Państwie zniesione zostały, a agendy tychże przydzielone zostały c. k. Sądom powiatowym.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby funkcyjujących dotąd c. k. notaryuszy i ich egzaminowanych i prawem zastępstwa upoważnionych dependentów przyjął w poczet conceptowych urzędników sądowych, stosownie do tego w jakiej randze ci ostatni z dniem zniesienia c. k. notaryatów się znajdować będą, stosując się do roku, w którym tak notaryusze, jako też ich zastępcy studya prawnicze ukończyli, i w jakim stopniu tych koledzy jako urzędnicy sędziowscy z dniem zniesienia notaryatów znajdować się będą.

We Lwowie, dnia 9. lipca 1902.

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

Skołyszewski, Szponder, Huryk, Staruch, Tyszkowski, Szwed, Bohaczewski, Barabasz, Potoczek, Krempa, Ostapczuk, Bojka, Stojakowski, Ochrymowicz.

Wniosek

posła Tomasza Szajera i towarzyszy, dotyczący budowy linii kolejowej Rzeszów—Głogów—Sokołów — Raniżów — Kolbuszowa—Majdan — Tarnobrzeg—Rozwadów.

Zważywszy, że ludność powiatu Kolbuszowskiego z powodu lichej gleby pogrążoną jest w ubóstwie a to z powodu braku należytej komunikacji, gdyż oprócz 86 kilom. długiej sieci dróg powiatowych, nie posiada ani dróg krajowych ani rządowych, ani też należytego połączenia z główną linią kolejową, przecinającą wzdłuż nasz kraj z Krakowa do Podwołoczysk, co powoduje zupełnie stagnację przemysłową;

zważywszy, że przy budowie tej nowej linii kolejowej ludność znalazłaby sposób zarobkowania, nie byłaby zmuszoną szukać go za granicami Państwa; mając w własnym kraju sposób utrzymania, nie tylko w czasie budowy, znalazłaby zajęcie przy dostawach konserwacyjnych;

zważywszy, że przeprowadzenie kolei przez powiat Kolbuszowski, zwłaszcza połączenie z główną linią kolejową (Rzeszów) oddziaływałoby korzystnie na rozwój przemysłu, gdyż ułatwiłoby dostawę do powiatu środków

potrzebnych do przeróbki produktów surowych i na odwrót ułatwiłoby wywóz produktów przemysłu miejscowego i nadwyżki produktów surowych nie przerobionych na miejscu;

zważywszy, że dodatnim byłby wpływ kolei na rozwój rolnictwa przez ułatwienie dowozu nawozów sztucznych nieodzownych dzisiaj do intensywnego gospodarstwa rolnego i ułatwienie wywozu produktów rolnych, przy intensywniejszym gospodarstwie uzyskanych;

zważywszy, że w powiecie Kolbuszowskim znajdują się jeszcze wielkie przestrzenie lasów, których eksploatacja z braku kolei nadzwyczaj jest utrudnioną, a drzewo wywożone zastąpione być musi przez sprowadzanie węgla, bezsprzecznie tańszego środka opałowego;

zważywszy, że w okolicy Majdanu znajdują się nieprzebrane pokłady znakomitego szutru potrzebnego do budowy dróg i kolei, które dziś eksploatuje się do okolicznych powiatów w znacznych ilościach, co jednak połączone jest z wielkimi trudnościami z powodu nadzwyczaj kosztownej dostawy do kolei, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd krajowy, by w jak najkrótszym czasie poczynił starania u c. k. Rządu centralnego o wybudowanie kolei lokalnej Rzeszów — Głogów — Sokołów — Raniżów — Kolbuszowa — Tarnobrzeg — Rozwadow.

We Lwowie dnia 9. lipca 1902 r.

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

Wjlczkiewicz, Szponder, Korol, Merunowicz, Żardecki, Potoczek, Krempa, Ostapczuk, Bojko, Skołyszewski, Huryk, Staruch, Ochrymowicz, Krementowski.

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby wypracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacji, określiła warunki pod jakimi parcelacja ma być uznana za odpowiadającą temu interesowi publicznemu oraz zapewniła dla takiej parcelacji

uproszczenia i udogodnienia procedury i manipulacji parcelacyjnej oraz zapewniła jej ulgi należyłościowe i stemplowe.

Zasady, które winny przewodzić ustawie są następujące:

Pierwszym warunkiem parcelacji, któraby mogła korzystać z dobrodziejstw ustawy parcelacyjnej będzie, by nie znosiła jednostki gospodarczej, t. j. pewnego minimum gruntów połączonych i skomasowanych, połączonych z budynkami obecnymi obszarów dworskich, umożliwiającego utrzymanie zakładów rolniczo-przemysłowych, oraz zapewniającego utrzymanie trwałości gospodarstwa lasowego.

Parcelacja doszczętna mogłaby być dopuszczalną jedynie pod ściśle określonymi warunkami.

Wykluczoną od dobrodziejstw ustawy byłaby parcelacja przez osoby prywatne występujące wobec właściciela w charakterze nabywcy na spekulację parcelacyjną. Korzystałaby z dobrodziejstw ustawy przedewszystkiem parcelacja za pośrednictwem gminy, a następnie przez instytucję lub instytucje przez kraj polecane i pod opieką kraju pozostające.

Korzystała by z dobrodziejstw ustawy parcelacja uwzględniająca w należytej mierze warunki gospodarcze dla nowopowstałych gospodarstw parcelowych, potrzeby i wymogi kultury krajowej, leśnej, wodnej i melioracyjnej, oraz komasacyi, dalej potrzeby komunikacyi, policyi budowlanej i ogniowej, — warunki szkolne i humanitarne.

II. Celem orzekania czy parcelacja odpowiada warunkom ustawy byłyby utworzone komisje parcelacyjne we Lwowie i Krakowie, złożone z reprezentantów władzy politycznej i czynników autonomicznych, któreby orzekały na podstawie wniosku interesowanego właściciela, popartego odpowiednimi dokumentami. Wydane stronie interesowanej poświadczenie stanowiłoby legitymację dla wszystkich następujących procedurów ze względu na wszystkie ulgi i udogodnienia z odnośną parcelacją się łączących.

III. Co do ulg podatkowych, które ustawa parcelacyjna winna zapewniać, a które u c. k. Rządu uzyskaćby należało dla parcelacji uznanych za zasługujące na korzystanie z dobrodziejstw tejże ustawy, należałoby uzyskać przedewszystkiem.

zniżenie należytości przenośnej immobiliarnej do minimum, do $\frac{1}{4}$ części stopy normalnej, dalej

uwolnienia wszelkich do danego interesu parcelacyjnego odnoszących się dokumentów od należitości skalowej i stempla stałego.

W wypadkach, gdzie przy parcelacji występuje formalnie gmina (lub inna społeczność) jako kontrahent, należy wszelkie późniejsze realizacje, które mają na celu przeniesienie części na członków gminy (czy społeczność) lub innych nabywców, o ile dokonają się w przeciągu pewnego czasu (lat trzech lub czterech) uważać za wolne zupełnie od należitości.

III. Co do udogodnień, jakie należałoby zapewnić, w pierwszym rzędzie winno być, ażeby oddzielenie parceli części parcel nastąpić mogło bez koniecznego dziś przeniesienia wszystkich ciężarów, co wprawdzie odpowiada formalnym pojęciom i konsekwencyjom prawnym lecz nie potrzebom życiowym i słuszności. A więc żądać należy, ażeby służebności gruntowe wtedy tylko pozostały przy oddzielonych częściach, jeżeli to jest koniecznem w interesie gruntu panującego, względnie jeżeliby przez zwolnienie oddzielonych gruntów od służebności tej, wartość rzeczywiście ucierpiała.

Zaś ciężary realne, n. p. świadczenia lasowe winne być w takiej tylko wysokości przeniesione na oddzielone części majątku, jaka wypada ze stosunku całości ciężaru do całości pierwotnej hipoteki, jeżeli oddzielone grunta mogą w ogóle dawać pożytek będący treścią dotychczasowego ciężaru realnego.

Dług hipoteczne mają być przeniesione tylko w wysokości stosunkowej. W tej mierze przy długach hipotecznych instytucji publicznych ma być uwzględniony odnośnie do każdej parceli szacunek przyjęty za podstawę pierwotnie przez dotyczącą instytucję. Wierzyciel może jednak żądać natychmiastowej spłaty części wierzytelności wedle powyższej normy przeniesić się mającej.

Tabularny rozdział ciężarów miałby przeprowadzić sędzia powiatowy wedle zasad postępowania niespornego na żądanie parcelującego właściciela i na podstawie wniosków wszystkich stron interesowanych ustnie, na wspólnej audyencji wniesionych. Odnośnie do niestających w Sądzie interesowanych mocen jest sędzia oprzeć się na domniemaniu, że się zgadzają na rozdział wedle powyższych zasad i na podstawie tak stanu tabularnego, jakoteż przedłożonych mu dokumentów co do przestrzeni majątku i oddzielonych części, ich kultury jakoteż wysokości, względnie wartości ciężaru.

Od orzeczenia sędziego powiatowego dopuszczalny jest tylko rekurs do sądu kolegiального pierwszej instancji.

IV. Dalszem udogodnieniem ma być stworzenie specjalnego kredytu parcelacyjnego, pod egidą Banku krajowego lub instytucji wyłącznie dla parcelacji przeznaczonych, któreby się nadzorowi kraju poddały.

We Lwowie, dnia 6. lipca 1902.

Wnioskodawca:
Rutowski w. r.

Cieński, Paygert, Jahl, Buynowski, Romanowicz, Fruchtman, Stojalowski, Łazarski, Bednarski, Schätzel, Lipiński, Maryewski, Z. Jaworski, Sękowski, Hupka, Kolischer, Jabłoński, Żardecki, Maiss, Merunowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Mycielski. (czyta):

Interpelacja

posła Szajera i towarzyszy do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika Galicyi dotycząca bezpodstawnych i niesłusznych napadów ze strony Węgier na weterynarzy galicyjskich.

Jest zapewne Jego Ekscelencyi wiadomym artykuł z „Neues Wiener Tagblatt Nr. 177 z dnia 29. czerwca 1902 strona 16“ a który w oryginalnym odpisie załączamy następującej treści.

„Zerwanie pomiędzy węgierskimi i austriackimi towarzystwami agraryalnemi. Z Budapesztu telegrafują nam. Główne miejsce rolnictwa w Wiedniu, Ministerium rolnictwa zapewne wystosowało do węgierskiego krajowego towarzystwa agraryjnego pismo, aby węgierskie towarzystwo agraryjne zechciało poprzeć żądania austriackie, dotyczące rewizyi weterynaryjnej. Węgierskie krajowe towarzystwo agraryjne odpowiedziało na to pismo z obszernym pamiętnikiem, w którym się przeciw temu przypuszczeniu w najenergiczniejszy sposób zasłania. Austriackie żądania polegają na niedowierzaniach przeciw węgierskim weterynarzom, którzy jak to w tem piśmie brzmi, w doświadczeniu fachowem o wiele wyżej od galicyjskich stoją. Węgrscy właścianie trzymają się dotychczas konwencji weterynaryjnych mocno i robią od niezmiennego utrzymania tegoż przyjęcie rokowań wyrównawczych. Gdy zaufania do węgierskich weterynarzy w Austrii brakuje, to nie może w ogóle o żadnem wyrównaniu być mowy. Też robi towarzystwo agraryjne węgierski rząd na to uważny, że te, z Węgier

przychodzące i od węgierskich weterynarzy oglądane zwierzęta w Austrii jeszcze raz oglądanymi są, które to rozdzorządzenie przeciw myśli i intencyom wyrównania wykracza. Ta odpowiedź węgierskiego krajowego towarzystwa agraryjnego, oznacza zerwanie pomiędzy austriackimi i węgierskimi towarzystwami agraryjnemi“.

W taki więc sposób Węgry rzucają potwarz w oczy naszym weterynarzom, naszym szkołom, naszym ustawom weterynaryjnym i chronią się od wszelkiego oglądania bydła i trzody choć nawet i zagranicą i żądają, aby ich zwierzęta, które raz przez weterynarza w kraju oglądanymi były, bezwarunkowo wszędzie za zdrowe uznane być musiały, robiąc od tego rokowania ugodowe zależnymi, pomimo tego że widzą, że u nich pomór trzody i inne choroby po setkach gmin grasują, wyrabiając sobie handel wolny i popierając hodowców w sposób najenergiczniejszy, podczas gdy u nas bezpodstawne konfinicje i stokrotne oglądania za podstawę się bierze nie pomnąc na to, że przy kilkutyśiecznym transporcie musi jedna najzdrowsza sztuka zachorować lub zginąć na drodze gdy 3—5 i 8 dni jest zamkniętą w wagonie bez dostatecznego pożywienia i napoju a tylko z winy kolejowej, która pospiesz towarowych pociągów dla bydła i trzody zaprowadzić nie chce i że przez wyładowywanie i ponowne załadowywanie przy konfinicyach i ponownych oglądaniach podczas transportu jeszcze bardziej zgnębną zostaje i musi przez to bezwarunkowo zachorować tracąc na wadze i wartości.

Węgry nie przebijają w środkach, aby hodowców i handel popierać, my ale nie przebijamy w środkach, aby go pogłębić nie czyniąc nic dla podniesienia handlu lecz tem bardziej staramy się od tego rolnika i hodowcy jak największe podatki po brać.

Wobec tego zapytujemy Jego Eksce-lencyę Pana Namiestnika Galicyi.

czy Jego Ekscecyja raczy :

1. jak najenergiczniej wystąpić przeciw potwarzy rzucanej naszym weterynarzom a tem i naszym instytucjom naukowym i ustawom,

2. przychylić się do bezwłocznego otwarcia wolnego handlu dla bydła i trzody galicyjskiej tak w Austrii jak i zagranicą,

3. bezwłocznego zaprowadzenia pociągów pospieszno-towarowych dwaj razy dziennie dla bydła i trzody z Galicyi do Wiednia, St. Marx, Pragi i innych głównych targów od Ministerstwa kolejowego zażądać.

Interpelujący :
Szajer w. r.

Korol, Krempa, Stojalowski, Huryk, Staruch, Skołyśzewski, Wilczkiewicz, Krementowski

Mogilnicki, Żardecki, Potoczek, Ostapczuk, Bojko, Szponder, Ochrymowicz.

Interpelacya
do c. k. Rządu.

Uchwałą z dnia 17. czerwca 1901 udzielił Wys. Sejm gminie Nadbrzezie, powiatu tarnowskiego prawo poboru opłat od przewozu przez rzekę Wisłę między Nadbrzeziem a Sandomierzem.

Uchwała ta przedłożną została c. k. Rządowi, celem wyjednania najwyższej sankcyi.

Stosownie do postanowienia §§. 7 i 76 kraj. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 39 dz. u. kr. wniosła gmina Nadbrzezie także do c. k. Namiestnictwa prośbę o udzielenie jej pozwolenia na urządzenie tego przewozu.

Dotąd pomimo przynagłeń ze strony Wydziału krajowego nie nadeszło zawiadomienie o cesarskiem zatwierdzeniu powyższej uchwały Sejmowej a zwłokę w przedłożeniu do sankcyi usprawiedliwia c. k. Prezydum Namiestnictwa w swojej ostatniej w tej sprawie odezwie do Wydziału krajowego z dnia 18. czerwca 1902 l. 66 17/pr. dochodzeniami, które są w toku.

W jakim kierunku i w jakim celu prowadzone są owe dochodzenia, rzeczona odezwa nie wspomina.

Również i gmina Nadbrzezie nie otrzymała dotąd ze strony c. k. władzy politycznej zawiadomienia o załatwieniu jej prośby o konsens na przewóz.

Tymczasem ktoś inny, osoba prywatna, dotychczasowy dzierżawca przewozu na Wiśle między Nadbrzeziem a Sandomierzem, którego koncesya na pobór opłat przewozowych (jeżeli jaką w ogóle miał) zgasała w myśl ostatniego ustępu §. 9 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 dz. u. kr. z końcem roku 1900 utrzymuje przewóz nadal i pobiera opłaty od przewozu.

Zważywszy, że w mowie będący przewóz służy do komunikacyi między drogą krajową a Sandomierzem i w czasie wyższych stanów wody prom bezpośrednio przybijać musi do wału gdzie się droga kończy, a z resztą nawet przy niskich stanach wody droga od wału do tamy regulacyjnej, jakkolwiek nie jest wyszutrowaną, jest drogą publiczną komunikacyjną w rozumieniu ustawy drogowej że więc zezwolenie na pobór opłat od tego przewozu leży w zakresie ustawodawstwa krajowego.

Zważywszy, że ów dawny dzierżawca nie otrzymawszy od Wys. Sejmu zezwolenia na pobór opłat pobiera je nielegalnie.

Zważywszy dalej, że jak gmina Nadbrzezie twierdzi, miał on otrzymać wbrew postanowieniu §. 76 kraj. ustawy wodnej zezwolenie na urządzenie przewozu wprost od c. k. centralnego Rządu i to teraz po uchwale Wys. Sejmu z 17 czerwca 1901, nadającej gminie prawo doboru opłat przewozowych, że więc i nadanie mu tej koncesji jest sprzecznem z ustawą, albowiem żadnymi rozporządzeniami Ministerjalnymi ustawa nie może być ani skasowaną ani zmienioną, zważywszy wreszcie że i powaga Wys. Sejmu jako władzy prawodawczej została naruszona, podpisani zapytują:

c. k. Rząd

1. dlaczego nie przedłożył do najwyższej sankcji uchwały Sejmu z 17. czerwca 1901 dotyczącej nadania gminie Nadbrzezie prawa poboru opłat od przewozu na Wiśle między Nadbrzeziem a Sandomierzem i czy słonnym jest uczynić to zaraz;

2. czy skłonnym jest uwzględnić żądanie gminy Nadbrzezie i zezwolić jej na urządzenie przewozu?

3. czem usprawiedliwi nadanie p. Goldlustowi przez Ministerstwo prawa utrzymania przewozu na Wiśle między Nadbrzeziem a Sandomierzem wobec §. 76 kraj. ust. wodnej, według którego rzecz ta należy do kompetencji kraj. władzy politycznej;

4. wreszcie, czy skłonnym jest zakazać bezwzględnie p. Goldlustowi wykonania poboru opłat od tego przewozu, które to opłaty pobiera on bez zezwolenia Sejmu i Najwyższej sankcji.

Interpelant:

Z. Tarnowski w. r.

Stanisław Tarnowski, W. Jaworski, Janczewski, Struszkiewicz, Hupka, Mars, S. Jędrzejowicz, Płocki, Sękowski, Górski, Milewski, Paszkowski, Z. Skrzyński, K. Badeni, Bo-brzyński.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Interpelacja

do c. k. Prawytelstwa posła Mohylneckoho i towarzysziw w sprawie obiznyka c. k. Starostwa w Ternopoły, Cz. 18.909 z dnia 28. czerwca 1902, wydanoho z przyczyny strajkiw rilnychych w Ternopilszczyni.

C. k. Starosta Ternopilskyj wydaw z przyczyny strajkiw w Ternopilszczyni obiznyk, w kotrim hrozyt' strejkujuczym karamy, kołyb zmałyś wymusyły wid pracodawciw wysszoji zapłaty, abo w zahali korystnych usłowij pracy.

Tojże Starosta sam pro sebe naznacza je za se wiaznyciu do 4 misiaciw, jesły w czyni strejku juczych ne mistyt' sia złoczyn publicznoho nasylstwa.

Dalsze wzywaje „wsich“, szczo by ne dawały posłuchu agitatoram i „pidstupnym opikunam“ i w kincy przykazuje wsim swoim pidwładnym włastiam, szczo by wsich tych, kotri do strejkiw zahriwajut', napomynajuczy do solidarnosty, abo w ynszyj sposib pereszkadzajut' pracodawciam w zamowieniu robotnykiw, bezprowołoczno areштуwały i c. k. Sudam peredawały.

Zważywszy, szczo znowy robotnykiw sut' dozwołeni, szczo w zmowach takich ingyencyja własty jest łysz o stilkto dopuskajema, szczo własty majut' prawo a nawit' obowiazok interwenjuwały w naprjami zhody, natomist' ne wilno włastiam a specyjalno w sim słuczaju Starosti, stawaty w oboroni odnoji werstwy suspilnosty se je pracodawciw, zi szkodoju robotnykiw;

Zważywszy dalsze, szczo newilnyctwo i piddaństwo u nas zneseno, a powyssze opowiszczenie Starostwa wyrazno zmuszaje robotnykiw do pracy i to za zebrazym doteperisznym wynahorodzeniem, a Starosta Zawadzkyj hrozyt' karamy robotnykam, słyby choły jakym nebud' sposobom wyjednaty dla sebe wysszu płatniu, a nawit' dla steroryzowania robotnykiw wysyła je wijsko zowsim nepotribno;

zważywszy dalsze, szczo Starosta Zawadzkyj jako Starosta, vse to powynen znaty a ne znaje, zapytujut' pidpysani c. k. Prawytelstwo:

1. Czy widome jemu na wstupi nawedene opowiszczenie Starosty Zawadzkocho i jak ono dast' sia opravdaty?

2. Jakym sposobom dumaje c. k. Prawytelstwo tak p. Zawadzkocho jak i yńszych Starostiw, w kotrych powitach mohłyby ewentalno jeszcze strejky wybuchnuty, pouczyty o ich prawach i obowiazkach i o strohim jich wykonuwaniu?

U Lwowi, dnia 5. łypnia 1902.

Interpelant:

Dr. Mohylneckyj.

Huryk, Barabasz, Bohaczewskyj, Staruch, Ostapczuk, Skołyszewskyj, Szajer, Krempa, Stapiński, Barwiński, Bojko, Korol, Loewenstein, Łazarski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

W celu odpowiedzi na interpelację udzielam głosu panu Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Radca Dworu p. hr. Łoś (czyta):

Na interpelację pp. Bojki i tow. z 30. grudnia 1901 z powodu nielegalnego postępowania Starosty w Brzesku z wójtem w Borzęcinie, Józefem Lizakiem w sprawie ściągnięcia zaległości szkolnych, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wskutek kilkakrotnych odezw Rady szkolnej okręgowej w Brzesku o ściągnięcie od gminy Borzęcin kwoty 663 kor. 16 gr. jako zaległej prestacyi na potrzeby szkoły w Borzęcinie, Starostwo reskryptem z 2. sierpnia 1901 L. 17.122 poleciło Walentemu Kwaśniewiczowi, jako egzekutorowi, ściągnąć tę zaległość w drodze przymusowej.

Tytułem kosztów egzekucyjnych przypisało Starostwo kwotę 60 kor. jako 10% od ściągnięć się mającej zaległości, wychodząc z tego założenia, że zaległość dotyczy się znacznej liczby dłużników (Borzęcin liczy prawie 6.000 mieszkańców), że więc ściągnięcie tej zaległości, wymagać będzie wiele czasu i trudu.

Wskutek tej egzekucyi przesłał naczelnik gminy Borzęcin, Józef Lizak, całą zaległość w kwocie 663 kor. 16 gr. c. k. Starostwu i złożył tytułem kosztów egzekucyjnych kwotę 60 kor. Starosta jednak przekonawszy się, że cała należność 663 kor. 16 gr. zaległa nie u poszczególnych włościan lecz, że ją naczelnik gminy pobrał w urzędzie podatkowym wraz z dodatkami gminnymi i zatrzymał u siebie od kwietnia 1901, uznał ściągnięte koszta egzekucyjne w kwocie 60 kor. za wygórowane i przy najbliższej bytności w Borzęcinie zwrócił naczelnikowi gminy 50 kor., zatrzymując tytułem tych kosztów tylko 10 kor.

Natomiast orzeczeniem z 25. października 1901 L. 19.511 uznał Starosta naczelnika gminy, Józefa Lizaka, winnym zaniedbania obowiązków poruczonego zakresu działania, popełnionego przez to, że pobrane w kwietniu 1901 w urzędzie podatkowym dodatki na potrzeby szkolne, zamiast wypłacić zaraz do rąk przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, zatrzymał przez kilka miesięcy u siebie i zasądził go za to na podstawie §. 108. ust. gm. na grzywnę 40 kor.

Wskutek zażalenia, wniesionego przez Józefa Lizaka Namiestnictwo decyzją z 24. czerwca 1902 L. 16.231. orzekło, że zarządzenie Starostwa co do ściągnięcia zaległości 663 kor. 16 gr. od gminy Borzęcin było

przedwczesne, ponieważ zaniedbano wprzód upomnieć egzekutora o uiszczenie zaległości.

W następstwie tego poleciło Namiestnictwo zwrócić Lizakowi także kwotę 10 K., ściągniętą tytułem kosztów komisyjnych.

Orzeczenie karne zaś, na rekurs Lizaka, Namiestnictwo tą samą odezwą uchyliło z urzędu dla braku kompetencji Starostwa, ponieważ według §. 27. u. gm. staranie się o uposażenie i utrzymanie szkół ludowych, a temsamem wszystkie połączone z tem zarządzenia, o ile do nich organa gminne są powołane, mianowicie zaś pobór gminnych podatków na potrzeby szkolne z c. k. urzędu podatkowego, jak i wypłata tych dodatków radzie szkolnej miejscowej, należą do własnego zakresu działania gminy, z tego więc powodu za zaniedbanie obowiązków w tych sprawach nie może być naczelnik gminy pociągnięty do odpowiedzialności na podstawie §. 108. u. gm., który się odnosi do zaniedbania obowiązków, wynikających z poruczonego zakresu działania gmin.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że sprawa ta nie stoi w żadnym związku z wyborami sejmowymi, jak to pp. interpellanci utrzymują, przyczem zaznaczam, że Starosta w Brzesku według relacji z 7. lutego 1902 nie czynił żadnych zabiegów, ażeby Lizaka dla wyborców skaptować i ani słowa z nim o wyborach nie mówił.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 30. czerwca b. r. wnieśli posłowie Kramarczyk i towarzysze interpelację do komisarza rządowego, w której domagają się odpowiedzi na interpelację, wniesioną na ubiegłej sesji sejmowej w sprawie zabezpieczenia prawa włościan gminy Rzeki, powiatu wadowickiego, do paszenia owiec w lasach należących do dóbr Zator.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelację, że już wskutek interpelacji wniesionej na ubiegłej sesji sejmowej, Prezydium Namiestnictwa zażądało od Starosty wadowickiego wyczerpującego sprawozdania w tym przedmiocie.

Na to Starosta najpierw doniósł, że zarząd dóbr zatorskich wdrożył akcyę w celu ugodowego uregulowania stosunków w tej mierze istniejących, następnie jednak zawiadomił Starosta Prezydium c. k. Namiestnictwa, że pertraktacje ugodowe między stronami interesowanymi spełżyły na niczem. Zarazem przedłożył Starosta pismo zarządu dóbr Zator, wyjaśniając stan rzeczy, nadmienając, że celem skonstatowania, czy zarząd dóbr czyni zadość swemu obowiązkowi, potrzebnem jest dochodzenie na miejscu, które znaczne koszta za sobą pociągnie, a które

w razie gdyby dochodzenie miało upaść na niekorzyść uprawnionych, ci ostatni ponieść by musieli.

Prezydyum Namiestnictwa oznajmiło Staroście reskryptem z 8. stycznia 1902, że treścią tych sprawozdań zadowolić się nie może, ponieważ one oparte na jednostronnem przedstawieniu stanu rzeczy przez zarząd dóbr Zator. Polecono więc Staroście, aby celem należytego wyświecenia stanu rzeczy zarządził przedewszystkiem przedłożenia orzeczenia c. k. Komisji krajowej dla spraw okupu i regulacji ciężarów gruntowych w Krakowie z 25. września 1862 L. 6465, następnie wezwał strony interesowane, względnie ich pełnomocników do urzędu, przedstawił im przedmiot interpelacji i spisał ich oświadczenia i wnioski, względnie wyjaśnił podniesione zarzuty a przytem zwrócił uwagę stron na ewentualność przeprowadzić się mającego dochodzenia na miejscu — i na tej podstawie wydał dalsze zarządzenia po myśli §. 18 ustawy lasowej z 3. grudnia 1852.

Nadto Prezydym Namiestnictwa poleciło Staroście, aby sprawą tą zajął się osobiście i dołożył starań celem pomyślnego jej załatwienia.

Obecnie Starosta otrzymuje polecenie, aby zaraz doniósł w jakim stadyum ta sprawa się znajduje.

Na interpelację wniesioną przez pp. posłów Buynowskiego i towarzyszy z powodu pouczenia wydanego władzom podatkowym I. instancji okólnikiem c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu z dnia 29. marca 1898 L. 1320 pr. w sprawie zastosowania ostatniego ustępu alinei pierwszej §. 173 ustawy z dnia 25. października 1886 dz. u. p. Nr. 220 mam zaszczyt przedewszystkiem podać do wiadomości Wys. Sejmu dosłowną treść powołanego okólnika, mianowicie okólnik ten brzmi, jak następuje:

Osnowa tego okólnika zgodną jest zupełnie z dosłownem brzmieniem końcowego ustępu alinei pierwszej §. 173 powołanej ustawy.

Zapatriywanie PP. Interpelantów, jakoby ustęp ten należało rozumieć w ten sposób, że oprócz ulg przyznanych kontrybuentom w alinei pierwszej powołanego paragrafu ma w każdym razie nastąpić ponadto zniesienie podatku osobisto-dochodowego przynajmniej jeszcze o jeden stopień, jest mylnem, albowiem stylizacja dotyczącego ustępu dowodzi niewątpliwie intencji ustawodawcy zapewnienia kontrybuentom z dochodem nie przekraczającym 2000 zł. korzystania z ulg przyznanych w alinei pierwszej w takim wypadku, jeżeli mimo dopuszczalnych w myśl tej alinei potrąceń przypada od pozostałej

do opodatkowania reszty dochodu taka sama stopa podatkowa, jakaby przypadała bez uwzględnienia tych potrąceń.

W przeciwnym bowiem razie dobrodziejstwo przyznane w alinei pierwszej stałoby się mogło w pewnych wypadkach iluzorycznem, jak to wyjaśnia przykład przytoczony w ustępie drugim okólnika, o który chodzi.

Aby zaś oprócz zniesienia podatku, powodowanego już wspomnianymi wyżej podniesieniami $\frac{1}{20}$ części dochodu, nastąpić miało osobno jeszcze dalsze zniesienie podatku o jeden stopień, tego ustawa nie przepisuje; jak to wynika już z tego, że dotyczące postanowienie ustawy używa wyrazu „hiebei“, a nie „ausserdem“.

Że tak jest i że zawarte w zakwestyjonowanym okólniku pouczenie odpowiada najzupełniej duchowi i intencji ustawy wynika zresztą niewątpliwie z przebiegu obrad Rady Państwa nad stylizacją alinei I. §. 173 powołanej ustawy, a w szczególności z przemówienia deputowanego dra Grossa (strona 18815 stenograficznego protokołu obrad Rady Państwa z dnia 13. maja 1895), na którego wniosek alinę tę — zgodnie z jego wnioskiem — uchwalono, oraz z przemówień deputowanego Auspitz (strona 18828 protokołu) i deputowanego (a zarazem sprawozdawcy) dra Beera (strona 18832 protokołu).

Wobec tego Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu nie widzi powodu do cofnięcia lub zmiany wspomnianego okólnika, który zresztą otrzymał swego czasu aprobatę c. k. Ministerstwa skarbu.

Nadmienić wreszcie należy, że twierdzenie interpelacji, iż Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu poleciło wyżej wspomnianym okólnikiem Przewodniczącym komisji szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego, aby w razie niezastosowania się przez te komisje do zapatrywania tam wyrażonego, wnosili rekursy, stoi w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, jak to z odczytanego okólnika się okazuje.

Zarządzenie takie zresztą nawet wogóle wyjść nie mogło, gdyż do wnoszenia odwołań przeciw wymiarom podatku osobisto-dochodowego ze strony Skarbu Państwa powołane są w myśl ustawy władze podatkowe I. instancji, nie zaś Przewodniczący komisji.

„Z powodu podniesionych przez jedno ze Starostw wątpliwości, jak należy interpretować ostatni ustęp punktu 1 §. 173 ustawy z dnia 25. października 1896 dz. u. p. Nr. 220 oznajmia się c. k. p. t., że ustęp ten stosować należy tylko w takim wypadku, jeżeli mimo dopuszczalnych w myśl powołanego paragrafu potrąceń $\frac{1}{20}$ części dochodu,

przypada od pozostałej do opodatkowania reszty dochodu taka sama stopa podatkowa, jakaby przypadała bez uwzględnienia tych potrąceń.

Przypuściwszy przeto np. że ojciec rodziny z dochodem rocznym 1200 zł. ma żonę i troje dzieci nie posiadających własnego oddzielnego dochodu i że w niniejszym wypadku nie zachodzą okoliczności przewidziane w punkcie 2 względnie w punkcie 3 powołanego wyżej paragrafu, natenczas wynosi przypadająca do potrącenia za trzecie dziecko $\frac{1}{20}$ część dochodu 60 zł. a do opodatkowania pozostaje 1140 zł.

Gdy zaś od dochodu 1140 zł. przypada tak samo jak od 1200 zł. stopa podatkowa 12 zł. przeto wymierzyć należy w niniejszym wypadku tytułem podatku osobisto-dochodowego stopę podatkową bezpośrednio niższą tj. 10 zł.

Przyjąwszy zaś natomiast, że ojciec rodziny ma w takich samych warunkach czworo dzieci, że zatem przypadające do potrącenia $\frac{2}{20}$ części dochodu wynoszą 120 zł., natenczas wymierzyć należy od pozostałych 1080 zł. przypadającą od tej kwoty stopę podatkową 10 zł. bez dalszych zniżeń, ponieważ stopa ta niższą już jest od tej kwoty podatku, jaka przypadałaby od dochodu faktycznego 1200 zł., a zatem w tym wypadku ostatni ustęp punktu 1 §. 173 nie ma już zastosowania.

Na interpelacyję Pp. posłiw Olesnyckoho i towarzysziw, wnesenu na posiedzeniu Wys. Sojmu z dnia 30. hrudnia 1901 w sprawie perewolikania wyboriw hromadskich, maju częst' widpowisty, szczo sliduje.

Peredowsim muszu pidnesty, szczo jesty połałodzenie protestiw protiwy wyboram hromadskim sprawdi perewolikaje sia w dekotrych prypadkach i sprawi si perewolikajut sia czasom litamy, czomu dijestno zapereczyty ne mohu, to pryczynuju seho jest' nahoda szczo imenno w poslidnych kilkoch litach skilkist' protestiw, rekursiw i załob, wnoszenych protiwy wyboram hromadskym pobilszyła sia w sposib nebuwałyj. Sut' hromady, w kotrych protiwy koźdomu zarządzeniu zwernchnosty hromadskoj, abo własťj politycznych, zmirajuczomu do wprowadzenia nowoji reprezentacyji hromadskoj, buwajut' wnoszeni protesty i rekursy czerez wsi instancyji administracyjni i załoby do Trybunału administracyjnoho.

Ne sut' to odnakoż widosybneni hromady, w kotrych take formalne peniactwo szyryt sia wykluczno w ciły perewolikania wyboriw.

W zahali ne ma dneś majze wyboriw

hromadskich, w kotrych stronnictwo upałe ne probuwałoby obałyty w dorozi protestu.

Zaochoczuje do toho fakt, szczo znaczna czast' aktiw wyborczych, perewodżenych czerez organa hromadski, z pryczyny naruszenia tych abo sych formalnostyj zakonnych buwaje uneważnenouju. Protiw ponownym wyboram wpływaie najczastisze nowyj protest. W takich stosunkach nawet' najbilsze pryskorenienie administracyjnych własťj je bezuspiszne.

Proszu teper wziaty na uwahu, jakoho nakładu praci i czasu i z storony własťj administracyjnych wymahaje rozślidżenie i rozsudżenie toho množestwa protestiw i rekursiw i tych na desiatky, a czasom i na sotky w poodynokych protestach pidnoszenych zakidiw, z kotrych koźdyj jak najdokładnisze zbadanyj musyt' buty, bo inaksze oriczenie c. k. Namistnyctwa mohłoby buty uchyłene czerez Trybunał administracyjny z pryczyny wadływoho postupowania, czerez szczo sprawa jeszcz bilszoji dizałaby prowoloiki.

Mymo toho tak c. k. Namistnyctwo jak i pidwłasťnyji jemu c. k. Starostwa dokładajut' wsich i usylnych starań, szczo by sprawy, o kotrych mowa, z moźlywym pospichom połałodżeni buły i stremlat' zawsichdy do toho, szczo by z wpływom szist'litnoho perjodu wyborczoho nowi reprezentacyji hromadski mohły buty wwedeni w urjadowanie.

Jesły odnak załałodżenie odnoji abo druhoji sprawy oczewyjdno perewolikło sia i dawnisza rada hromadska urjaduje po za zakonnyj okres szist'litnyj, to opiznienie zna chodyt' moźlywe opravdanie w przedstawlenych wyższe nahodach.

Perechodiaczy do konkretnych faktiw, poruszenych w interpelacyji zauważuju :

I. W Lubynciach pow. Stryj perjod wyborczyj' skinczyw sia w roci 1898; wybory perewedeni 10. awhusta 1898, uneważyło c. k. Namistnyctwo w naślidok protestu decyzeju z 5. sicznia 1899 Cz. 116768. Pry ponownych dnia 22. ćwitnia 1899 dowerszenych wyborach wybrana rada hromadska ukonstytuowała sia 29. ćwitnia 1899.

Teper zakwestjonowano odnak wybir nowoho naczałnyka hromady, a sprawa sia z pryczyny dochodżeń karnych, jaki sia weły protiwy nemu, doperwa w tym roci merytoryczno zistała załałodżena-

II. Wybrana w żowtny 1893 rada hromadska w Chromohorbi pow. Stryj ukonstytuowała sia sperszu w maju 1894, a protest wnesenyj protiwy wyboram zwernchnosty hromadskoj rozsudyło Starostwo oreczeniem z 12. sicznia 1895 Cz. 23292. Wnesenyj protiwy semu rekurs, do c. k. Namistnyctwa ne mih buty rozślidżenyj, poneże wraz z wsimy

aktamy zahynuw i mymo zarządzenych poszukowań ne zistaw widszukanyj.

Po ponownim ukonstytuowaniu zhada-noji rady hromadskojj wwedeno jeji wże w uradowanie.

III. W Diduszyciach wełykich powit Stryj peryod wyborczyj mynuw w roci 1900; wybory dowerszeni dnia 27. ćwitnia 1900. uneważyło c. k. Namistnyctwo wj naślidok protestiw, decyzjeju z 21. marta 1901 Cz. 23705.

Ponowni wybory widbuły sia 7. maja 1901, a wnesenij protest widkynuło c. k. Namistnyctwo oriczeniem z dnia 4. maja 1902, Cz. 19291; teper zarządżeno wybir zwernchnosty hromadskojj.

IV. Perjod wyborczyj w Liszni skińczyw sia w padołysti 1900, wybory widbuły sia w maju 1901. Protiw tym wyboram wneseno protest rozślidżenie zakydiw w protesti pidnesenych je jeszcze w toku.

V. W Żywaczewi powit Horodenka perjod uradowania reprezentacyjj hromadskojj mynuw z kińcem łypnia 1898 — Starostwo rozporządżeniem z 28. ćwitnia 1899. Cz. 3224 zarjadyło pryhotowania w ciły perewedenia nowych wyboriw, piznijsze rozporządżeniem z 22. sicznia 1901 Cz. 3450 wydało ponowne preporuczenie wyłożenia łyst wyborczych, w kincy po raz tretyj rozporządżeniem z 30. maja 1902 Cz. 5200 preporuczyło wyznaczty reczyneć wyboriw, kotryj ostatoczno naczalnyk hromady wyznacztyw na 11. czerwnia s. r.

VI. W Serafynicach powit Horodenka wybory widbuły sia w łypny 1901, a w ciły rozślidżenia zakydiw wnesenoho protestu zarjadyło c. k. Namistnyctwo dochodżenie, kotre je w toku.

VII. Protest protiwy wyboram do rady hromadskojj w Myszyni powit Peczenizyn, perewedenym 21. czerwnia 1900 rozsudyło c. k. Namistnyctwo decyzjeju z 15. maja 1901 Cz. 41242. Protiw sij decyzycji wneseno przedstawienia, kotri po rozślidżeniu Namistnyctwo widkynuło reskryptom z 30. maja s. r. Cz. 121548 poruczajuczy bezprowołoczne ukonstytuowanie sia nowoji rady hromadskojj.

VIII. W Chudykiwciach powit Borszcziw wybory widbuły sia 8. maja 1901. Protiw tym wyboram wneseno protest; dochodżenia do wyjasnienia zakydiw protestu sut' jeszcze w toku.

IX. Podibno ne mih buty rozślidżenyj jeszcze protest protiwy wyboram do rady hromadskojj w Pidwysokij powit Śniatyn, dowerszenym 29. i 30. ćwitnia 1901, poneże pere-wedeni dochodżenia do wyjasnienia pidnese-nych zakydiw wymabały dopownnienia, kotre zarządżeno.

Na interpelacyju pp. Posliw Korola i tow. w sprawi strajkiw rilnych wnesenu na posidżeniu wys. Sojmu z 1. łypnia s. r. maju cześć widpowisty szczo sliduje. Pered-wsim stwerdyty muszu, szczo piśla widomo-stej, jaki Prezydyja Namisnyctwa w poślidnych dniach uderżała, strajk w powiti peremyślań-skim ustaw ciłkowity, tak samo w powiti lwińskym, a w powiti tarnopolskym je piśla relacyi Starosty z 3. łypnia na ukinczeniu, imenno z szisnacijaty hromad powitu tarnopilskoho, w kotrych sej ruch istnuwa, abo rozpoczynaw sia, w desiaty hromadach prywer-neno normalni stosunki budto w toj sposib, szczo ludniśt miscewa wernuła do praci o-trymawszy pidwyżku płatni tam, hde płatnia buła ne stosunkowo nyska w poriwianiu do zarobkiw płaczenych w inszych hromadach, budto bez żadnych pidwyżżeń, pereko-nawszy sia, szczo kilkodnewa besczynniśt narażaje jeji na materjalni straty, a sprowa-dżena z susidnych hromad ludniśt bude pe-red ewentualnymy gwałtamy nałęzyto ochonena. Natomist powstał strajk piśla pośli-dnych widomostyj w denekotrych hromadach powita zbaraskoho i bibreckoho. Dalsze stwer-dyty muszu, szczo uspokojenie ludnosty w perszu nazwanych powitach nastupyło pe-reważno w naślidok interwencyji urjadnykiw politycznych, kotri ne szczadyły czasu i tru-du, szczo by diłaty uspokajajuczo i posered-nyczyty tam, hde poserednyctwo dijsno buło potribne, a z druhoji storony boronyty lu-dniśt chotiaczu praciuwaty, wid nedozwoł-e-nych gwałtiw iz storony strejkujuczych. Toż neuzasadnenyj je zakyd pidnesenij w inter-pelacyji, szczo polityczni władsty vse i wsichdy wysyłajut tilko żandarmi, kotri nedorosły do toho, szczo by buty poserednykami w tij drażywyj sprawi. Protywno dani zistały wskaziwky Starostam, szczo by o skilko ne zawsihdy wystarczajuczy syły na se pozwolat, starały sia wsiuda czerez urjadnykiw inter-weniuwaty na miscy.

Nadijaty sia nałęzyt, szczo uspokojenie, kotre prysutno nastupyło, bude trwałe, a w zahali ne sprawdiat sia rozsiwani tut i tam wisty, szczo w czasi żnyw strajky ponowlat sia a to tym bilsze, szczo jak w zahali wi-domo, płatni robotnykiw rilnych pidezas żnyw ne sut w zahalnosty taky, szczo by o wyzysku howoryty možna, imenno na Podilu, hde piśla pryriatocho zwyczaju zbyraje sia zbiże za desiatyj abo odynacijatyj snip szczo osoblywo pry dobrym urodżaju uważaty moż-na za odpowidnyj zarobok. Strajk w czasi żnyw mihby buty zresztujo dla samoji ludnosty miscewoji szkodlywym, poneże pracodawci musilyby, abo używaty maszyn, abo sprowa-dyty czużych ludyj, kotrychby władsty stosu-juczy sia do prypysiw zakona z 7. ćwitnia

1870 d. z d. N. 43 z ciloju strohostju protiwo ne-
dozwolonym gwałtam musily choronyty. Tym
samym ludnist miscewa stratyłaby zaribok
tak duze dla neji požadanyj. W koźdim słu-
czaju bude staraniem politycznych włastyj
takoż i w buducznostry dilały uspakajajuczo
i ne dopustyty do toho, szczoby z pryczyny
tych faktiw przyjszo w kraju do poważnij-
szych rozruchiwo.

Szczo do poruszenoju w interpelacyji
kwestyji aresztowań, mohu tilko nadminyty,
szczo rozslidzenie czy aresztowania byly
uprawnieni, nastupyty by mohło doperwa po
ukińczeniu sudowocho ślidctwa, kotre je
w toku.

Marszałek. Przystępujemy do porządku
dziennego.

Podaję tylko do wiadomości Wys. Izby,
że zamyslam od dziś począwszy zarządzać
też wieczorne posiedzenia.

Pierwszym punktem porządku dzienne-
go jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie zezwolenia
Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach
na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki
w kwocie 20.000 koron. (All. 182).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma
głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajo-
wego p. dr. Wereszczyński: Wnoszę ode-
ślanie tego sprawozdania do komisji admi-
nistracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy ża-
da kto głosu?

P. Wybranowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p Wybranowski.

P. Wybranowski. Ze względu, że ta
sprawa jest bardzo pilna a sesya się już koń-
czy i sprawa mogłaby pójść w debatę dlate-
go stawiam wniosek formalny, aby Wys. Izba
uchwaliła przystąpić do drugiego czytania
tego sprawozdania bez odsyłania go do ko-
misji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy ża-
da kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kra-
jowego p. dr. Wereszczyński (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwole-
nia Reprezentacyi powiatowej w Przemyśla-

nach na zaciągnięcie imieniem powiatu poży-
czki w kwocie 20.000 koron.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 10. stycznia 1901 postano-
wiła rada powiatowa w Przemyślanach zacią-
gnąć (w funduszu krajowym bezprocentową)
pożyczkę w kwocie 20.000 koron na wykoń-
czenie budowy drogi gminnej I. klasy z Ku-
rowic do Bohdanówki, jako jedynej komunika-
cji z Glinianami. Budowa powyższej drogi
rozpoczęta została przez powiat już dawniej
i dotąd wybudowano przeszło 4 kilometry
kosztem 21.609 kor. 20 hal. Pozostaje jeszcze
do zbudowania dalszych przeszło 4 kilome-
trów drogi, na którą to budowę przyznaną
została przez Wydział krajowy uchwałą z 7.
czerwca 1902 l. 29.856 subwencya w wyso-
kości 40% kosztów budowy, na pokrycie
przeto reszty kosztów budowy postanowiła
Rada powiatowa zaciągnąć wspomnianą wyżej
pożyczkę.

Gdy inwentarz powiatu za rok 1901
musiał być zwrócony Wydziałowi powiatowe-
mu dla wyjaśnień rachunkowych i gdy obcią-
żenie powiatu z końcem roku 1901 nie może
się różnić na niekorzyść powiatu w porówna-
niu z wynikłością za rok 1900, od roku bo-
wiem 1899 ani Wysoki Sejm ani Wydział
krajowy nie udzielał powiatowi zezwolenia na
dalsze pożyczki, a przeciwnie pożyczki da-
wniejsze zmniejszyły się spłatą rat amorti-
zacyjnych, przeto Wydział krajowy z uwagi
na nagłość sprawy, przyjmuje za podstawę
obciążenie powiatu podług inwentarza za rok
1900.

Według tego inwentarza obciążenie to
przedstawia się jak następuje:

1. Reszta z 2 pożyczek po 10.000 kor. zaciągniętych w funduszu krajowym na cele drogowe	18.000 K. — h
2. Pożyczki chwilowe, zaciągnięte w innych fundu- szach powiatowych	3.467 „ 16 „
3. Pożyczki chwilowe zaciągnięte u Prezesa Rady powiatowej	14.689 „ 70 „
4. Reszta z pożyczki konwersyjnej, zaciągniętej w kwocie 112.000 K. na pod- stawie ustawy z 22. sierpnia 1898 Nr. 86 dz. u. kr. . . .	110.677 „ 70 „
5. Zaległości bierne	7.241 „ 06 „
Razem	154.075 K. 62 h

Gdy zaś suma podatków bezpośrednich,
przypisanych w powiecie na rok 1900 wyno-
siła 189.391 kor. 40 h., z czego 50% wyno-

si 94.695 kor. 70 h., przeto zezwolenie na zaciągnięcie nowej pożyczki w kwocie 20 000 kor. nastąpić może tylko w drodze ustawy krajowej.

Z uwagi na uzasadnioną potrzebę tej pożyczki, jak niemniej, że powiat w inny sposób nie mógłby wykończyć budowy powyższej drogi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony -/ projekt ustawy.

Ustawa

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się w myśl §. 24. ust. o Repr. pow. na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 koron na wykończenie budowy drogi gminnej I. klasy z Kurowic do Bohdanówki.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się w myśl §. 24. ust. o Repr. pow. na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 koron na wykończenie budowy drogi gminnej I. klasy z Kurowic do Bohdanówki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta).

U s t a w a

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść; (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Na ostatniem posiedzeniu zostały wniesione dwa wnioski nagłe. Nie mogłem ich wziąć na ostatniem posiedzeniu pod obrady, ponieważ posiedzenie skończyło się brakiem kompletu, wskutek tego podam te wnioski teraz do dyskusji. Proszę p. sekretarza o odczytanie pierwszego wniosku.

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy rozdawnictwie zasiłków z funduszków krajowych uwzględniony był także powiat kossowski ostatnią klęską powodzi srodze dotknięty“.

Lwów dnia 5. lipca 1902.

Wnioskodawcy:

Zaleski w. r. poseł kossowski

Dąbski w. r.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Dąbski.

P. Dąbski. Wysoka Izbo! Wniosłem na którego poparcie nagłośni zabieram głos z prośbą o uchwalenie tej nagłośni, dotyczy sprawy przyścia z pomocą powiatowi kossowskiemu, dotkniętemu klęską powodzi w roku bieżącym.

Jest zwyczajem, że sprawy przyścia z pomocą okolicom dotkniętym klęskami elementarnymi, traktuje się jako wnioski nagłe. To prawo zwyczajowe ma niewątpliwie swoje uzasadnienie w tem, że tam gdzie chodzi o niesienie pomocy, szybkość w niesieniu tej pomocy jest dla skutku jej, dla efektu, rzeczą niesłychanie ważną.

Tym razem apeluję do tego zwyczaju parlamentarnego w sprawie gmin powiatu kossowskiego, dotkniętych tegoroczną klęską powodzi i proszę Wysoką Izbę o uchwalenie nagłośni, tembardziej, że grozi nam — takie jest powszechne mniemanie, — że sesya obecna ma potrwać jeszcze tylko bardzo krótko.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest przyjęta.

Czy p. Dąbski życzy sobie głos zabrac dla uzasadnienia samego wniosku?

P. Dąbski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dąbski.

P. Dąbski. Dla uzasadnienia samego wniosku, nadmieniam, że klęska, która dotknęła powiat kossowski, dotknęła powiat, który należy do najuboższych w kraju; że uwaga Izby zwróconą była dotychczas tylko na zachodnią część kraju, a ten głos z Kossowa przyszedł dopiero w ostatnich dniach. Ludność tamtejsza dotknięta klęską, jest tak ubogą, że bez pomocy czynnika krajowego dźwignąćby się nie potrafiła.

Dlatego upraszam Wysoka Izba raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy przeprowadzeniu akcji ratunkowej z powodu klęski powodzi, jaka nawiedziła kraj nasz w czerwcu b. r., zbadał także i uwzględnił potrzeby powiatu kossowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta):

Wniosek nagły.

Dnia 20. czerwca b. r. nawiedziła gminę i obszar dworski w Radwanu nadzwyczajna klęska. Ta klęska spowodowana została prawdopodobnie niedoświadczaniem młodego inżyniera Wydziału krajowego Józefa Próchnika, który mimo ostrzeżeń i prośb naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego — wśród deszczu otworzył wały rzeczki Nieczajny dopływu Nowego Brnia, wskutek czego wody z całej długości rzeczki rzuciły się na pola radwańskie i zrobiły spustoszenie zupełne. Poszkodowanych jest 44 gospodarzy i obszar dworski, a szkoda w przybliżeniu a bardzo sumiennie przez Wydział powiatowy zestawiona wynosi 10.980 K. Wobec tego stawiamy wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu natychmiast zbadać, kto zawinił w tej strasznej katastrofie. Do komisji rewizyjnej ma być powołany prezes rady powiatowej dąbrowskiej.

2. Jeżeli jest wina funkcjonaryuszów Wydziału krajowego, Wysoki Sejm poleci wypłacić sumę 10.980 K. poszkodowanym.

3. W każdym razie zaś poszkodowani będą partycypować w subwenyi państwowej dla poszkodowanych przez wylew wód.

Wnioskodawca
Wilczkiewicz w. r.

Krempa, Bednarski, Płocki, Huza, Cielecki, Gołuchowski, Horodyski, Agopsowicz, Mogilnicki, Bohaczewski, Staruch, Ostapczuk, Stapiński, Potoczek, Szwed, Sękowski, Żardecki, Traczewski, Wybranoski, Czaykowski, Mars, Buynowski, Tyszkiewicz, Kramarczyk, Korol, Barwiński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłośni wniosku głos ma p. Wilczkiewicz.

P. ks. Wilczkiewicz. Wysoka Izbo! Dnia 20. czerwca b. r. nawiedziła gminę Radwan ciężka klęska powodzi. Klęska ta o ile można wnosić z dotyczących relacji Wydziału powiatowego w Dąbrowie — została spowodowana przez nieuwagę funkcjonaryusza Wydziału krajowego, młodego inżyniera. Stało się to mianowicie tak, że z obu stron tej rzeczki, która jest dopływem Nowego Brnia prowadzą wały ochronne. W jednym z nich uczynił inżynier utwory dla spuszczenia śluzów; a kiedy naczelnik obszaru dworskiego tudzież naczelnik gminy udali się do niego z prośbą, ażeby te utwory zaczął zasypać, to on tego nie uczynił, a skutek był taki, że w nocy wody rozlały się na grunta gminy Radwan i zalały 230 morgów, wyrządzając tem szkodę, którą bardzo dokładnie obliczono na 11.000 K.

Włoszanie tą katastrofą tak byli oburzeni, że gdyby się ów inżynier nie był schronił, spotkałaby go natychmiastowa nieprzyjemność.

Z drugiej strony jednak wiem z ust pewnego posła, którego niemożna podejrzawać o nieżyczliwość dla ludu, że ten człowiek jest pełen dobrej woli i dobrych chęci, tak że cały ten wypadek powstał zdaje się — tylko przez nieuwagę.

Dlatego upraszam :

Wysoka Izba raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, kto był przyczyną tej katastrofy; dalej jeżeli jest wina po stronie funkcjonariusza Wydziału krajowego, ażeby zapewnić poszkodowanym odpowiednie odszkodowanie; a w każdym razie, aby w tem odszkodowaniu gmina mogła mieć udział tak ze subwencji krajowej, jakoteż ze subwencji rządowej.

Upraszam zatem Wysoką Izbę o uchwalenie nagłośności mojego wniosku i o odesłanie go do Wydziału krajowego celem najszybszego zbadania rzeczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłośność wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy p. Wilczkiewicz żąda głosu do uzasadnienia samego wniosku?

P. Wilczkiewicz. Zrzekam się.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza na odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia i zmian ustawy z 11. kwietnia 1893 Dz. u. kr. Nr. 21. o ulgach podatkowych dla przemysłu. (All. 183).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji przemysłowej.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Ponieważ ustawa z r. 1893 kończy się już z dniem 1. kwietnia 1903 roku, a krótkość sesji sejmowej nastroża obawę, że w drugim czytaniu ustawa ta nie mogłaby być załatwioną, przeto wnoszę, abyśmy odrazu do drugiego czytania przeszli, aby ta mała ulga dla przemysłu naszego w r. 1903 nie spełzła na niczem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza na bezzwłoczne przystąpienie do drugiego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Przystępujemy przeto do drugiego czytania.

Głos ma sprawozdawca pan Romanowicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz zaczyna czytać sprawozdanie z All. 183.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pozwolę sobie sprostować dwa błędy drukarskie w sprawozdaniu drukowanym, a mianowicie w §. 7. ustępie pierwszym zamiast „uwolnienia od podatków“ powinno być „uwolnienia od dodatków“. A w pierwszym ustępie §. 9. zamiast (Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj.) powinno być (Nr. 21. Dz. ust. i rozp. kraj.), (czyta):

Ustawa.

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o uwolnieniu zakładów przemysłowych, spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych oraz akcyjnych Towarzystw przemysłowych od dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone zostaną.

A) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicyi i Lodo-

meryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem wyrabiane nie były.

B) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła taflowego, naczyń szklanych, szlifiarnie szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu, dla przetworów z torfu, dla wyrobu cegieł opałowych z torfu i odpadków nafty, dla wyrobu stałych i ciekłych smarów z olejów mineralnych, dla przetworów chemicznych z olejów mineralnych i wosku ziemnego z wyłączeniem rafinerii nafty, dla wyrobów chemicznych z węgla, siarki, soli z wyjątkiem sody, dla wyrobu cukru buraczanego, syropu kartoflanego, dekstryny, dla fabrycznego przerobu mąki na artykuły konsumcyjne, dla parowych fabryk masła, serów, przerabiających mleko najmniej od 100 krów, dla fabryk cykoryi przerabiających cykoryę i inne surogaty kawy najmniej ze 100 morgów roślin okopowych, dla wyrobu konserw roślinnych, suszonych owoców, win owocowych, z najmniej 50 morgów roli lub 25 morgów sadów, dla przetworów chemicznych z drzewa, dla fabryk beczek i beczulek, dla fabryk mydła, świec, przerabiających najmniej 600 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, dla wyrobu wszelkiego rodzaju motorów, dla wyrobu wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, dla wyrobu urządzeń i aparatów dla przemysłu gorzelnianego, browarniczego, cukrownianego, destylacji nafty, wszelkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu narzędzi wiertniczych i ich części składowych, lin drucianych, dla fabryk wozów i pojazdów konnych, motorowych, wagonów kolejowych, zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla wyrobu przyrządów do oświetlenia, zatrudniających stale 10 robotników, dla wyrobów elektrotechnicznych, dla wyrobu celulozy, dla wyrobu papieru rotacyjnego, bibułki cygaretowej, dla wyrobu kartonazy, dla fabryk garbarskich i białoskórnicznych, używających motoru i zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla zakładów motorowych wyrobu pasów skórnych transmisyjnych, dla przędzalni, dla zakładów tkackich z lnu, konopi, juty, bawełny, wełny, jedwabiu, zatrudniających w obrębie zakładu najmniej 10 krosien tkackich ręcznych, dla zakładów tkackich mechanicznych, dla zakładów mechanicznych blichu, apretury, farbiarni i drukarni, dla za-

kładów pończoszkowych, zatrudniających najmniej 10 warstatów ręcznych lub dwa mechaniczne.

§. 2.

Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1. ustępie B) wymienionych, jeżeli w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3.

Uwalnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych przedsiębiorstwa dla wytwarzania siły motorycznej i wynajmowania tejże przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym oraz gminom. W razie jeżeli wytwarzanie siły motorycznej jest połączone z oświetleniem, uwolnienie od dodatków do podatków odnosi się jedynie do udziału przedsiębiorstwa w wytwarzaniu i wynajmowaniu siły motorycznej.

§. 4.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych następujące Spółki na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 (Nr. 70. Dz. u. p.) zawiazane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materiałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców, krórczy tych materiałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) Spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków Spółki wyrabianych;

c) Spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie używają wspólnych maszyn tudzież takie, które członkom Spółki rozdają roboty do domów.

§. 5.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych przedsiębiorstwa przemysłowe zakładane i prowadzone przez Towarzystwa akcyjne

w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, które założone zostaną w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 500.000 koron, zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzają odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

W razie jednak jeżeli akcyjne towarzystwo założy rafinerję spirytusu, browar, parowy młyn, tartak drzewny lub destylarnię nafty, kapitał zakładowy nie może być mniejszym od 1.000.000 koron.

Uwolnienie to nie odnosi się jednak do gorzelni.

§. 6.

W razie gdyby jakiekolwiek istniejące przedsiębiorstwo przemysłowe zmieniło się w Towarzystwo akcyjne, lub gdyby Towarzystwo akcyjne objęło istniejący zakład przemysłowy, przedsiębiorstwo to będzie uwolnione od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych jedynie pod warunkiem jeżeli zakład przemysłowy zostanie podniesiony do najmniej podwójnej zdolności produkcyjnej. W żadnym razie kapitał akcyjny nie może być niższy od przewidzianego w §. 5.

§. 7.

Wszelkie powyżej w §§. 1—6 przyznane uwolnienia od dodatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesione zostało.

Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, Spółka lub Towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1. ustęp 2. i w §§. 2., 3., 4., 5., 6. i 7. niniejszej ustawy określone, od których zawisem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 8.

O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, Spółek i Towarzystw akcyjnych, orzeka w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 9.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 11. kwietnia 1893 (Nr. 21. Dz. u. i rozp. kraj.).

Wszakże uwolnienia od dodatków, które na podstawie ustawy z dnia 11. kwietnia 1893 (Nr. 21. Dz. ust. i roz. kraj.) orzeczone zostały, zachowają w całości swoją moc obowiązującą.

§. 10.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie paragrafu pierwszego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

§. 1.

Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone zostaną.

A) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyrabiane nie były.

B) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła taflowego, naczyń szklanych, szlifiernie szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu, dla przetworów z torfu, dla wyrobu cegieł opałowych z torfu i odpadków nafty, dla wyrobu stałych i ciekłych smar z olejów mineralnych, dla przetworów chemicznych z olejów mineralnych i wosku ziemnego z wyłączeniem rafinerji nafty, dla wyrobów chemicznych z węgla, siarki, soli z wyjątkiem sody, dla wyrobu cukru buraczanego, syropu kartoflanego, dekstryny, dla fabrycznego przerobu mąki na artykuły konsumcyjne, dla parowych fabryk masła, serów, przerabiających mleko najmniej od 100 krów, dla fabryk cykoryi przerabiających cykoryę i inne surogaty kawy najmniej ze 100 morgów roślin okopowych, dla wyrobu konserw roślin-

nych, suszonych owoców, win owocowych, z najmniej 50 morgów roli lub 25 morgów sadów, dla przetworów chemicznych z drzewa, dla fabryk beczek i beczulek, dla fabryk mydła, świec przerabiających najmniej 600 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, dla wyrobu wszelkiego rodzaju motorów, dla wyrobu wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, dla wyrobu urządzeń i aparatów dla przemysłu gorzelnianego, browarniczego, cukrownianego, destylacji nafty, wszelkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu narzędzi wiertniczych i ich części składowych, lin drucianych, dla fabryk wozów i pojazdów konnych, motorowych, wagonów kolejowych, zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla wyrobu przyrządów do oświetlenia, zatrudniających stale 10 robotników, dla wyrobów elektrotechnicznych, dla wyrobu celulozy, dla wyrobu papieru rotacyjnego, bibułki cygaretowej, dla wyrobu kartonazy, dla fabryk garbarskich i białoskórniczych, używających motoru i zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla zakładów motorowych wyrobu pasów skórnych transmisyjnych, dla przędzalni, dla zakładów tkackich z lnu, konopi, juty, bawełny, wełny, jedwabiu, zatrudniających w obrębie zakładu najmniej 10 krosien tkackich ręcznych, dla zakładów tkackich mechanicznych, dla zakładów mechanicznych blichu, apretury, farbiarni i drukarni, dla zakładów pończoszkowych, zatrudniających najmniej 10 warstatów ręcznych lub dwa mechaniczne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta).

§. 2.

Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1. ustępie B) wymienionych, jeżeli w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materiału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pa-

ragraf 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie reszty paragrafów en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje resztę paragrafów en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tuchów-Ryglice-Jodłowa.

Sprawozdawca poseł **Laskowski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Laskowski** (czyta).

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 17. lutego 1901 (Nr. 34. dz. u kr.), nadano Radzie powiatowej w Tarnowie na pięć lat prawo do poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Tuchów-Ryglice-Jodłowa według wymiaru odpowiadającego w przybliżeniu taryfie klasy I., przyjętej ustawą z r. 1871 dla dróg krajowych.

Z wykazu dochodów i wydatków tej drogi okazuje się, że w latach 1893 do 1901 przeciętny roczny wydatek na jej utrzymanie wynosił 4.514 K., a przeciętny roczny czynsz z myta według powyższej taryfy przynosił funduszowi drogowemu zaledwie 1.096 K. 68 h. dochodu, czyli że dochód z myta nie pokrywał nawet czwartej części wydatków. Ponieważ w powiecie Tarnowskim dodatki do podatków wyłącznie na cele drogowe już wynoszą 29.5 prc., a mimo tego dochody powiatu nie wystarczają na pokrycie niezbędnych potrzeb drogowych, Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi, uprawniającej do poboru wyższych opłat na wspomnianej drodze. Droga powiatowa Tuchów-Ryglice-Jodłowa wynosi 15 km. 182 m. długości. Nadto znajduje się na niej 51 mostów, z których dwa na rzece Szwedce wynoszą po 20 m. długości, 6 m. szerokości i 3.80 m. wysokości.

Wobec tych danych na wspomnianej drodze mogą być zaprowadzone opłaty mytnicze przynajmniej według taryfy II. klasy przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18 dz. u. kr. 1872. dla dróg krajowych i Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej takiej koncesji przy równoczesnem zniesieniu koncesji istniejącej.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała.

O udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnowie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tuchów-Ryglice-Jodłowa.

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Tuchów-Ryglice-Jodłowa pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacji według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesja z dnia 17 lutego 1901 (Nr. 34. dz. u. kr.), którą nadane było Radzie powiatowej w Tarnowie prawo do poboru myta na drodze powiatowej tuchowsko-ryglickiej-jodłowskiej.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniesieniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze I-klasy Podgórze Swoszowice-Świątniki-Mogilany.

Sprawozdawca poseł **Laskowski** (czyta).

Wysoki Sejmie!

W latach 1885—1898 wybudował Wydział powiatowy w Wieliczce drogę gminną I. klasy Świątniki-Swoszowice z mostem na rzece Wildze w Zbydniowicach. Droga wynosi przeszło 8 km., a most 20.9 metrów długości.

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 7 lutego 1902 (Nr. 25 dz. u. kr.), nadano Wydziałowi powiatowemu prawo do poboru na tej drodze myta drogowego i mostowego na jednej stacji w Zbydniowicach według najniższego wymiaru.

Obecnie Wydział powiatowy przeprowadził w dalszym ciągu budowę powyższej drogi, a mianowicie w jednym kierunku od Świątnik do Mogilan i w drugim od Swoszowice do Podgórze. W ten sposób cała droga gminna I. klasy Podgórze-Swoszowice-Świątniki-Mogilany wynosi 21.060 km. nieprzerwanej długości. Jest ona zbudowana sposobem gościńcowym o szerokości 6 m. w koronie.

Spadki i wzniesienia nie przekraczają 5 prc. Mostów i przepustów znajduje się na niej oprócz powyższego omyconego mostu 23 sztuk o rozmaitem świetle, zbudowanych z kamienia, betonu i drzewa.

Według pisma c. k. Starostwa w Wielicze z dnia 19. czerwca br. cała droga znajduje się w dobrym stanie i jest potrzebną dla komunikacji publicznej.

Koszta budowy tej drogi wynosiły 183.898 K, które pokryto z funduszu powiatowego przy pomocy zasiłku z funduszu krajowego w wysokości 40% i 47%.

Koszta utrzymania wynoszą około 7530K, oprócz prestacyi od gmin, przez których terytorjum droga przechodzi.

Na pokrycie wydatku w gotówce ma służyć na razie dochód z myta w Zbydniowicach, który może przynieść powiatowi rocznie około 1600 K.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 24. kwietnia br. odniósł się Wydział powiatowy do Wydziału krajowego z prośbą o zniesienie istniejącej koncesyi z dnia 7 lutego br. dla poboru myta drogowo-mostowego na jednej stacyi i równocześnie ustanowienie na tej drodze nową koncesyą dwóch myt, z których mostowe byłoby pobierane jak dotąd od mostu na rzece Wildze w Zbydniowicach według najniższej klasy, zaś drogowe za przestrzeń 21.060 km. według podwójnej taryfy tj. II. klasy na rogatce w Swoszowicach.

Zdaniem Wydziału powiatowego przypuszczalny czynsz z obu myt może wynosić rocznie najwyżej 2400 K.

Wobec tych okolicznosci Wydział krajowy, zgodnie z prośbą Wydziału powiatowego, oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu koncesyi na lat pięć do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Podgórze - Swoszowice - Świątniki - Mogilany na dwóch stacyach, a mianowicie :

Myta drogowego według II. klasy w Swoszowicach i myta mostowego według I klasy w Zbydniowicach.

Z dniem wejścia w wykonanie tej koncesyi traci moc obowiązującą koncesya z dnia 7 lutego 1902 (Nr. 25. dz. u. kr.).

Na podstawie powyższego przedstawienia Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Wielicze koncesyi do pobierania opłat mytniczych

na drodze gminnej I klasy Podgórze-Swoszowice-Świątniki-Mogilany.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I klasy. Podgórze-Swoszowice-Świątniki-Mogilany Wydziałowi powiatowemu w Wielicze jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl § 32. teje ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania ntrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w § 35 ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Oplatę myta pobierać należy na dwóch stacyach według następującego wymiaru :

I. Myto drogowe na stacyi w Swoszowicach :

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h ;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h ;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

II. Myto mostowe na stacyi w Zbydniowicach :

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h ;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h ;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i. przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejez.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 7 lutego 1902 (Nr. 25. dz. u. kr.), którą nadane było Wdziałowi powiatowemu w Wieliczce prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Świątniki-Swoszowice.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Laskowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje głosowanie nad sprawozdaniem komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie elektrycznego oświetlenia gmachu sejmowego.

Dyskusya nad tym przedmiotem została już zamknięta, dziś jednak zażądał imieniem Wydziału krajowego do tej sprawy głosu p. Glidziuk. Udzielam głosu p. Glidziukowi na podstawie §. 60. regulaminu Sejmowego, i wskutek tego dyskusya zostaje ponownie otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. Glidziuk Korzystając z udzielonego mi głosu chcę imieniem Wydziału krajowego przemówić w tej sprawie, która już na poprzednim posiedzeniu była przedmiotem dyskusyi. Wydział krajowy przedkładając Wys. Izbie sprawozdanie swoje z wnioskiem o upoważnienie Wydziału krajowego do sprawienia dla gmachu Sejmowego drugiej maszyny dynamo elektrycznej wraz z motorem i wstawienie na ten cel kwoty 30.000 koron.

Wydział krajowy przedkładając ten wniosek nie przepuszczał ani nawet na chwilę, że w tej Wysokiej Izbie spotka się ze zdaniem nieco odmiennem. Pojmuję stanowisko i przemówienie posła Michalskiego jako prezydenta miasta Lwowa. Poseł Michalski upatruje w tem widocznie dla miasta Lwowa

korzyść, jeśliby gmach Sejmowy był oświetlony z głównej stacyi elektrycznej miejskiej. W takim razie bowiem miasto miałoby dochód nietylko za oświetlenie gmachu Sejmowego, ale przybyłyby także Bank krajowy i Bank dla handlu i przemysłu, co naturalnie stanowiłoby znaczną rubrykę w dochodach miasta. Przemówienie p. Michalskiego zdążało, że tak powiem tylko ku temu, aby w Wys. Izbie wyrobić to przekonanie, że taniej i korzystniej byłoby oświetlenie pociągać ze stacyi elektrycznej miejskiej. Było ono, że tak powiem gołosłowne i nie poparte żadnymi argumentami, ani cyframi. Dlatego też nie mogło ono wyrobić tego przekonania, że istotnie byłoby korzystniejszym, gdyby gmach Sejmowy był oświetlony prądem elektrycznym z głównej stacyi elektrycznej miejskiej. Trudniejsze atoli zadanie mam wobec przemówienia członka Wys. Izby, rektora politechniki Dzieślewskiego. Mówca ten przemówił cyframi, na co mnie jako laikowi na tem polu wiedzy trudno także cyframi odpowiedzieć. Zapewniam tylko, że Wydziału krajowemu, zanim przyszedł do Wys. Izby z tym wnioskiem zbadał dokładnie i należycie, coby było korzystniejsze, a mianowicie, czy sprawienie drugiej maszyny elektro-dynamicznej i wytworzenie oświetlenia we własnym zarządzie dla gmachu Sejmowego, czy też pociąganie go ze stacyi elektrycznej miejskiej. Na podstawie dat dostarczonych przez oddział rachunkowy, a następnie także na podstawie dat co do produkcji tego elektrycznego oświetlenia i kosztów tej produkcji, Wydział krajowy nabrał tego przekonania, że znaczniej taniej wynosić będzie oświetlenie prowadzone we własnym zarządzie, tak że sprawienie maszyny dynamo elektrycznej kosztem 30.000 koron, opłaciłoby się w krótkim czasie. Mam tu pod ręką te daty, jakie służyły Wydziałowi krajowemu za podstawę tego wniosku. A mianowicie zestawienie ilości wyprodukowanego i zużytego prądu elektrycznego oraz wydatków i dochodów stacyi elektrycznej za czas od 1. kwietnia 1895 do 15. stycznia 1902 z uwzględnieniem amortyzacyi 7% od kapitału 50.000 koron, bo tyle kosztowało urządzenie maszyn i akkumulatorów. Otóż ogólna ilość wytworzonego prądu w tym okresie wynosiła 2,031,317 amperegodzin. Zużyto tego prądu przez gmach Sejmowy 1,353,338, przez strony 677,929 amperegodzin. Wydatki na wytworzenie prądu elektrycznego wraz z amortyzacją wynosiły 91.003 K. 90 h. a bez amortyzacyi 67.378 K. 90 h. Dochody wynosiły 54.432 K. 28 h., zaś koszt oświetlenia i pompowania wody dla gmachu Sejmowego 36.517 K. 62 h. Koszt wytwarzania jednej amperogodziny w ostatnich trzech latach bez amortyzacyi wynosił tylko 2.84

grosza, a z amortyzacją przeciętnie 3-90 grosza.

A teraz mam daty co do umorzenia względnie zwrotu kapitału, wyłożonego na urządzenie maszyn i akkumulatorów. Za czas objęty sprawozdaniem t. j. od 1. kwietnia 1895 do 1. stycznia 1902 t. j. za 6 lat i 9 miesięcy wpłynęło, względnie zostało zamortyzowane 23.625 koron. Jeżeli doliczymy do tego czysty zysk ze sprzedaży prądu elektrycznego w kwocie 23.364 K. 22 h., to okaże się, że kwota zamortyzowana wynosi 46.980 K. 22 groszy, czyli, że w roku bieżącym brak kwoty 3.010 K. 78 groszy zostanie uzupełniony do pełnej amortyzacji kapitału 50.000 K. Poczem pozostanie tylko amortyzacja przewodów i sieci t. j. 43.133 K. 34 groszy, która powinna być zamortyzowana co najwyżej 3% od kapitału, co wynosi rocznie 1294 K.

Te wszystkie daty Wydział krajowy mając przed sobą, przyszedł z wnioskiem swoim do Wys. Izby i proszę, by Wys. Izba raczyła uchwalić wniosek sprawozdawcy komisji budżetowej powierzyć z zupełnem zaufaniem Wydziałowi krajowemu, w sprawę tę, o ile koniecznem będzie, zbada należycie i rozważy, co będzie najkorzystniejszym.

Członek Sejmu rektor **Dzieślewski**. Proszę głos.

Marszałek. Głos ma Członek Sejmu rektor **Dzieślewski**.

Rektor Dzieślewski. Z przyjemnością konstatuje to co powiedział p. Głidziuk, że po uwagach tu wypowiedzianych Wydział krajowy sprawę jeszcze raz rozpatrzy i ewentualnie jak najlepiej pokieruje.

Czyniąc swoje rzeczowe uwagi nie miałem zamiaru w wątpliwość podawać zaufania do Wydziału krajowego, jako elektrotechnik jednak, czułem się w obowiązku wypowiedzieć na tę sprawę moje zapatrywanie. Więć nie myślę powtarzać szczegółowo moich uwag tem bardziej, że już zostały zanotowane w protokole.

Jedno tylko chciałem podnieść, przeciw uwadze p. referenta w ostatnim wywodzie na moje przemówienie, a czego nie można było wcześniej skutecznie, bo p. referent został uwolnionym od czytania sprawozdania i nie miał sposobności wypowiedzieć swych argumentów, na które byłbym zaraz reagował.

Zarzucił mi p. referent, że za pośpiesznie liczyłem. Co do tego pośpiesznie chciałem skonstatować, że przy pośpiesznym rachunku najczęściej się coś opuści a ten zarzut może dotyczyć właśnie sprawozdawcę.

Policzył bowiem przy obliczaniu kosztów wyrobu elektryczności tak drobne rzeczy jak pranie ścierek — a kosztów oprocentowania i amortyzacji wynoszących tysiące nie uwzględnił. Dziś konstatuje, że się już mówi więcej o tem oprocentowaniu i amortyzacji, jak to w przemówieniu p. Głidziuka słyszeliśmy.

Argument mój co do tego punktu doznaje widzę, co raz większego uznania.

Ale chociaż by i tak nie było, to cyfry które podałem jako argumenta, można wprowadzić zawsze przegłosować ale one mimo to argumentami pozostaną.

W referacie członka Wydziału krajowego p. Głidziuka jest zanotowane jak należy procentować, mianowicie podano 3%. Jeżeli ja brałem 7%, to dlatego aby być pewnym, że moje obliczenie, zgodne jest na ostrożnych podstawach. Jeżeli chodzi o to jak należy procentować to odsyłam do małej książeczki Fritza Hoppe, która wskazuje, że motory gazowe amortyzuje się kwotą 6%, a akumulatory 10%. Jeżeli dodam do tego oprocentowanie kapitału które w naszych stosunkach wynosi 3·5%, to oprocentowanie wraz z amortyzacją dla motorów wyniesie 9·5% a dla akumulatorów 13·5%. Ja wziąłem 7% i nikt mi nie może zarzucić, że wziąłem za wysoko 7%, a więc, że koszt wytworzenia elektryczności obliczyłem za wysoko a to jest główny punkt przy którym referent twierdzi, że ta pozycja jest źle obliczona. Ona raczej za mała niż za wielka.

Pozwolił sobie p. referent podać budynek Sejmu jako przykład przy którym nie trzeba liczyć oprocentowania i amortyzacji. Otóż to, że gmach Sejmu raz został wybudowany, to z tego nie wynika, aby koszt pomieszczenia biur nic nie kosztowały. Gmach Sejmu nie jest wieczny, bo budynek potrzebuje naprawek i jeżeli dziś się nie płaci mieszkań poza gmachem jak to sam pamiętam, że się działo na ul. Kopernika, to z tego nic nie wynika, żeby pomieszczenie Sejmu i biur Wydziału krajowego nic nie kosztowało. Przy budowie Sejmu zaciągnięto niejako pożyczkę od podatujących na ten gmach i tę pożyczkę amortyzuje się tem, że się nie wydaje nic obecnie na pomieszczenie biur itd. Analogicznie biorąc jeżeli się wydało 93.000 na sprawienie maszyn to nie można powiedzieć, że obecnie wydaje się na oświetlenie tylko tyle co kosztuje, gaz i pranie ścierek; ale trzeba do tego koniecznie doliczyć i oprocentowanie maszyn i amortyzację.

Cieszę się tedy, że już od członka Wydziału krajowego słyszałem potrzebę uwzględnienia amortyzacji i sumiennego zba-

dania jeszcze raz sprawy przez co sądzę, że ona wejdzie na właściwą i dobrą drogę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Rotter. Proszę o głos.

P. Żardecki. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wnoszę zamknięci dyskusji.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. Rottor.

P. Rotter. Rektor Dzieślewski rozpoczął swoje przemówienie od wyrażenia przyjemności, jakiej doznał po słowach członka Wydziału krajowego. Ja rozpocznę swoje wyrażeniem pewnego zdziwienia z powodu przemówienia innego członka Wydziału na poprzednim posiedzeniu. Chcę zwrócić uwagę na jeden zwrot w tem przemówieniu „że przecież plenum nie może się wdawać w szczegółowe rachunki tem bardziej, że Sejm nie będzie mógł w dyskusji przygodnej zdać sobie z całości należycie sprawy“.

Ale dlatego też nikt nie żądał załatwienia innego nad to, ażeby sprawę odroczyć. Gdyby zasada, że Sejm nie może się wdawać w szczegółowe rachunki, była słuszną, to wtedy nie widzę potrzeby otwierania wogóle podobnej dyskusji.

Przypominam, że dwa, a może trzy lata temu, gdy była rozprawa nad ustawą budowlaną dla najmniejszych miasteczek i wsi, to tam moje szczegółowe poprawki natury technicznej zostały dyskutowane i przyjęte, bądź to wprost w pełnej Izbie, bądź po odeśłaniu do komisji a za jej następną zgodą.

Więc zasada, że Sejm pełny nie powinien się zajmować szczegółami spraw, wtedy tylko miałyby rację, gdyby się było pewnym, że niema nikogo w Izbie, któryby z zawodową znajomością mógł o sprawie mówić. Ponieważ to jednak, jak się okazuje, jest możliwe, nie chciałem, aby członek Wydziału krajowego zasadniczo zasadę tę głosił.

Słusznie podniesiono, że ze względów wygody komisji budżetowej będzie dobrem, jeżeli maszyny elektrycznej w gmachu wcale nie będzie. I nie jest to anegdotą zmyśloną, co powiedział jeden z członków Izby, że przewodniczący komisji budżetowej może nie dosłyszeć pewnych szczegółów dyskusji, przez co powstałyby mogły nawet niewłaściwości w w budżetowaniu. Ale gdyby nawet tak daleko się nie poszło, to jest faktem, że hałas ten może słabszych nerwowo rozdrażniać;

ja do nich nie należę i wytrzymam znacznie więcej. (Głos: Chwała Bogu).

Jeżeli się tedy maszyny tej pozbedziemy, będzie to bardzo dobrze, a to tem bardziej, ileż przez dokupienie drugiej, hałas się nie zmniejszy.

Teraz dopiero wyrażam zadowolenie, że sprawa na tym punkcie stanęła, a Wydział, mając pieniądze na pierwszą ratę, wystarczającą także do zmiany instalacji w gmachu, przyjść może z wnioskiem w całej tej sprawie racjonalniejszym.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Ponieważ nie ma wniosku na odrzucenie propozycji komisji, niema i powodu jeszcze w jej obronie występować. To tylko zaznaczę na przemówienie p. Dzieślewskiego, że jeżeli pozwoiliem sobie wspomnąć przy dyskusji poprzedniej, że nie jest bezpiecznie szybko rachować, te miałem do tego prawo, ponieważ rachunek p. rektora, którego użyczył komisji, właśnie zawierał taką niedokładność. Obliczył bowiem kosztą wytwarzania prądu na 67.000 i z tego wywnioskował, że tyle kosztuje rocznie oświetlenie — a opuścił 54.000, które płać konsumenci. Pozostaje więc tylko 13.000 i tyle kosztuje oświetlanie.

Jeżeli rektor doszedł, że kosztuje oświetlenie 17.000, to my odciągnawszy od 67.000 te 54.000, otrzymamy 9.792 K. Więc w tem jest różnica brutto, ma rację, że kosztuje 17.000 z tą amortyzacją 7% od kapitału, ale jeżeli się uwzględni, że przeważną część kosztów prądu zwracały strony po za gmachem, to rachunek jest dobry i dlatego komisja jakkolwiek miała udzielone rachunki p. rektora, jednak przy wniosku swoim się utrzymała i z nim do Sejmu wraca.

Członek Sejmu rektor **Dzieślewski.** Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma rektor Dzieślewski.

Rektor Dzieślewski. Jeszcze raz chcę faktycznie sprostować, co tamtego razu już sprostowałem, że rachunki, które podałem komisji, dotyczyły kosztów wyrabiania elektryczności, a nie kosztów oświetlenia gmachu sejmowego. Jestto różnica. Koszta wyrobienia elektryczności wynoszą 6³¹ grosza za amper-godzinę; z tego nie wynika, że koszt oświetlenia gmachu sejmowego tyleż wynosi, a to dlatego, że się odsprzedaje innym instytucjom drożej jak za 6³¹ gr. przez co robi się pozornie dobry interes i dla oświetlenia sejmowego wynosi skutek tego amper godzina mniej niż 6³¹ gr. Ale mimo to udo-

wodniłem, że kosztuje amper godzina dla oświetlenia Sejmu więcej niż 5 groszy, to jest więcej jakby kosztował prąd bramy ze stacyi po 5 gr.

Mówię to dlatego, bo wywody p. referenta tak wyglądają, jakby co innego wtedy podał a co innego teraz twierdził.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Proszę o głos w celu sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Zaznaczam, że w tej chwili niema różnicy między wówodami p. rektora a rachunkami komisji. Bo istotnie jeżeli się nie uwzględni stron, to koszta wynoszą 6:31 grosza, jeżeli się zaś to potrąci, to 3:62 gr.

P. Michalski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Michalski.

P. Michalski. Wobec oświadczenia p. Glidziuka, że Wydział kraj. te uwagi przyjmuje, cofam mój wniosek.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do uzupełnienia urządzeń maszynowych w gmachu sejmowym, wytwarzających światło elektryczne, kosztem 30.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Na pokrycie tego wydatku wstawia się w budżet roku 1902 kwotę 15.000 kor. jako wydatek nadzwyczajny w rubryce II. działu wydatków budżetu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi kraj. wstawić na tenże cel kwotę 15.0000 koron w preliminarz budżetu krajowego na rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Wybór czterech członków i dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego (na propozycję Wydziału krajowego.) (All. 184).

Do tego punktu głos ma poseł Stapiński.

P. Stapiński. Regulamin nie pozwala mi na uzasadnienie mojego wniosku, powiem więc tylko, że przy badaniu sprawozdania fundacyi skarbkowskiej przy rozpatrywaniu każdego referatu, okaże się konieczność zmienić propozycję Wydziału krajowego.

Dlatego proszę, ponieważ nie mam możliwości udowodnić to bliżej, o odroczenie tego wyboru tembardziej, że sprawa taka może być i na późniejszym posiedzeniu załatwioną. Dziś tylko proszę o odroczenie aż do dyskusji budżetowej.

Marszałek. Czy a jutro, czy na kiedy?

P. Stapiński. Po przeprowadzeniu dyskusji szczegółowej.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość). Nie jest poparty. Przystępujemy do wyboru czterech członków rady nadzorczej Banku krajowego.

Głos ma p. Pilot.

Członek Wydziału krajowego p. Pilot. (czyta).

Propozycja

Wydziału krajowego w sprawie wyboru czterech członków Rady nadzorczej Banku krajowego i dwóch zastępców członków tejże Rady.

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1901 upłynęła kadencja, na którą wybrani zostali następujący Członkami Rady Nadzorczej Banku krajowego panowie:

J. E. Dawid Abrahamowicz,
Hipoli Bochdan,
Karol Schayer.

Nadto Członek Rady Nadzorczej p. Józef Męciński złożył ten swój mandat pismem z dnia 20. listopada 1901 r.

Z pośród zastępców Członków Rady Nadzorczej Banku krajowego wakują 2 mandaty, a to wskutek złożenia mandatu przez p. Stanisława Niezabitowskiego w dniu 20. grudnia 1901 r. i wskutek zgonu ś. p. Juliusza Mikołacha.

Wobec tego ma Wydział krajowy zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi

zgodnie z postanowieniem §. 110 statutu Banku krajowego wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybrać:

1. Członkami Rady Nadzorczej Banku krajowego na kadencję sześcioletnią, poczynając się z dniem 1. stycznia 1902 r. pp.

J. E. Dawida Abrahamowicza,
Hipolita Pochdana,
Karola Schayera.

2. Członkiem Rady Nadzorczej Banku krajowego na resztę kadencji, rozpoczętej w dniu 1. stycznia 1898 r., a upływającej z dniem 31. grudnia 1903 r. p.

Kazimierza Laskowkiego.

3. Zastępcą Członka Rady Nadzorczej Banku krajowego na kadencję kończącą się z dniem 31. grudnia 1906 p.

Jana Schulca.

4. Zastępcą Członka Rady Nadzorczej Banku krajowego kończącą się z d. 31. grudnia 1903 r. p.

Stefana Moysę-Rossochackiego.

Marszałek. Do komisji skrutacyjnej zapraszam pp. Merunowicza, Götza i Traczewskiego proszę panów o oddawanie kartek. (Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie:

Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie nadania szpitalowi w Gorlicach charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (All. 185.)

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z All. 185.)

Sekretarz p. Urbaniński. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

nadająca szpitalowi w Gorlicach charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mejego Królestwa Galicyi i Lodomewi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Gorlicach zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitalny ma się składać:

- a) z Delegata Wydziału krajowego;
- b) z Prezesa miejscowej Rady powiatowej, lub jego zastępcy;
- c) z Delegata Wydziału powiatowego, i
- d) z Dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy, odbudowy lub rozszerzenia gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia do budowanej części pokryje fundusz powiatowy stosownie do postanowienia §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1897. r. Nr. 47. Dz. u. kr.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Art. I.

Szpital w Gorlicach zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Art. II.

Komitet szpitalny ma się składać:

- a) z Delegata Wydziału krajowego;
- b) z Prezesa miejscowej Rady powiatowej, lub jego zastępcy;
- c) z Delegata Wydziału powiatowego, i
- d) z Dyrektora szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy, odbudowy lub rozszerzenia gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części pokryje fundusz powiatowy stosownie do postanowienia §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1897. r. Nr. 47. Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Momu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Ustawa

nadająca szpitalowi w Gorlicach charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzecim czytaniu.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie udzielenia subwencji na budo-

wę nowego szpitala w Starym Samborze. (All. 186.)

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie. z All. 186.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ze względu na to, że St. Sambor ma w niezbyt wielkiej odległości szpital powszchny w N. Samborze, następnie, że fundusz dotychczasowy na cele budowy nowego szpitala w St. Samborze jest stanowczo za mały, przechodzi się nad petycją Wydziału powiatowego w St. Samborze do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie budowy nowego budynku szpitalnego w Zaleszczykach. (All. 187.)

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 187.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznając potrzebę odbudowania budynku szpitalnego w Zaleszczykach na 60 łóżek, upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w tej wysokości,

jaka się okaże potrzebną dla pokrycia połowy kosztów tej budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie budowy skrzydła gmachu Sejmowego na pomieszczenie biur Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 188).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do nabycia na własność funduszu krajowego realności l. k. 662/II i l. k. 682/II we Lwowie i wybudowania dalszego skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie Banku krajowego kosztem łącznym nie przekraczającym sumy 900.000 K.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby na pokrycie ceny kupna realności l. k. 662/II we Lwowie i kosztów budowy nowego skrzydła gmachu sejmowego zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomoryi z W. Ks. Krakowskiem na hipotekę gmachu Sejmowego i wyżej wymienionych realności, które mają być nabyte, pożyczkę w nieprzekraczalnej kwocie 900.000 K.

III: Cały wydatek na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki ponosić ma Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomoryi z W. Ks. Krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Skołyszewski** ma głos.

P. **Skołyszewski** Wysoki Sejmie! Zapisalem się do głosu nie aby przemawiać co do meritum sprawy samej, lecz w tym celu aby słów kilka wypowiedzieć w tym duchu, aby uchronić społeczeństwo nasze od tych niemiłych niespodzianek, które się przy tego rodzaju rzeczach zawsze prawie trafiają.

U nas buduje się teatry narodowe, a wszystkie prawie roboty prowadzą obcokrajowcy, u nas się instaluje wodociągi kosztem setek tysięcy lub nawet milionów, a roboty oddaje się obcym, u nas wznosi się gmachy publiczne, a roboty nie dostają się w ręce swoich lecz obcych. Jest to objaw smutny, który z naszego narodowego stanowiska jak-najsilniej zwalczać musimy. Niemożemy żadną miarą pozwolić na to, aby naszym groszem publicznym paść się ten, który jest największym naszym wrogiem, nie możemy pozwolić na to, aby się u nas wzbogacał Niemiec.

Dlatego też, aby uchronić społeczeństwo nasze, od niemiłych a zająć mogących niespodzianek stawiam w tym duchu trzy rezolucje.

Dążą one do tego, aby zapewnić przemysłowi krajowemu zajęcie przy tak znacznej budowie a także i do tego, aby uchronić robotników zajętych przy tej budowie od możliwego wyzysku, bo jak to się u nas zwykle dzieje, zarobek nie przypada w udziale robotnikowi, lecz przedsiębiorcy, który robotnika pragnie jak najbardziej wyzyskać. I stąd pochodzi, że powstają później strajki budowlane a nawet przychodzi do rozlewu krwi i zaniepokojenia społeczeństwa.

Dlatego w imieniu mojego stronnictwa stawiam następujące rezolucje (czyta):

IV. Budowa gmachu dla Banku krajowego oddaną będzie w drodze konkursu fachowym przedsiębiorcom krajowym z wyłączeniem pozakrajowych.

V. Wszelkie roboty stolarskie, ślusarskie, blacharskie. artystyczne i inne, dla tej budowy potrzebne, wykonane być mają przez krajowych rękodzielników.

VI. W kontrakcie z przedsiębiorcami zabezpieczona będzie robotnikom minimalna zapłata. w każdym razie zapłata nie niższa od tej, którą postanowiono przy ugodzie po strejku lwowskim w r. 1902.

i upraszam o łaskawe ich przyjęcie.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję? (Dostateczna liczba). Popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Dyskusja ogólna zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Co się tyczy rezolucji pierwszej proponowanej przez p. Skołyszewskiego, której nie mam pod ręką, ale którą zrozumiałem w ten sposób, że Szan. Pan Poseł życzy sobie, aby przedsiębiorstwo budowy oddanem było w drodze konkursu jednej z krajowych firm, przeciw tej rezolucji nic nie mam. Sądzę tylko, że Wy-

dział krajowy nie może być podejrzany o to, i na takie podejrzenie nie zasłużył, ażeby mógł inaczej postąpić. Ja przyjmuję więc tę rezolucję, ale z dodatkiem — aby stylizacja onejże nie zawierała ani cienia jakiegokolwiek nieufności względem Wydziału krajowego.

Co do rezolucyi drugiej, to i tę rezolucję przyjmuję. Jednakowoż rezolucyi trzeciej przyjąć bezwarunkowo nie mogę. P. Skołyszewski życzy sobie, uregulowania minimum płacy robotników zajętych przy tej budowie. Nie można chyba obecnie przewidzieć jakie stosunki pod względem podaży pracy w chwili rozpoczęcia budowy panować będą, a to przecież na stosunki płacy oddziaływać musi.

Nie można więc zmusić przedsiębiorcę i nałożyć mu obowiązek, aby tak a tak płacić musiał. Jeśli Pan wnioskodawca żąda w jednej rezolucyi, aby roboty te oddano wyłącznie przedsiębiorcom krajowym a w tej zaś rezolucyi żąda ustanowienia minimum płacy dla robotników, to pozwoli Pan wnioskodawca, jeśli powiem, że pozostaje w sprzeczności sam ze sobą. Na fundusz krajowy musiałoby to niekorzystnie wpłynąć, gdyby z góry narzucono przedsiębiorcom taki warunek. Proszę więc, aby Wysoka Izba, to uwzględnić raczyła. Dlatego też pierwszy i drugi wniosek przyjmuję *salva stilisatione*, trzeciego zaś wniosku, postawionego przez p. Skołyszewskiego, przyjąć nie mogę.

Marszałek. Dyskusya ogólna została już wyczerpana. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o od czytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do nabycia na własność funduszu krajowego realności l. k. 662/II 1682/II we Lwowie i wybudowania dalszego skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie Banku krajowego kosztem łącznym nie przekraczającym sumy 900.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby na pokrycie ceny kupna realności l. k. 662/II i l. k. 682/II we Lwowie i kosztów budowy nowego skrzydła gmachu sejmowego zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem na hipotekę gmachu Sejmowego i wyżej wymienionych realności, które mają być nabyte,

pożyczkę w nieprzekraczalnej kwocie 900.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

III. Cały wydatek na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki ponosić ma Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zgłoszone zostały jeszcze trzy rezolucye p. Skołyszewskiego, z których dwie pierwsze przyjął p. sprawozdawca. Proszę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

IV. Budowa gmachu dla Banku krajowego oddaną będzie w drodze konkursu fachowym przedsiębiorcom krajowym z wyłączeniem u pozakrajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

V. Wszelkie roboty stolarskie, ślusarskie, blacharskie, artystyczne i inne, dla tej budowy potrzebne wykonane być mają przez krajowych rękodzielników.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

IV. W kontrakcie z przedsiębiorcami zabezpieczona będzie robotnikom minimalna zapłata, w każdym razie zapłata nie niższa od tej, którą postanowiono przy ugodzie po strejku lwowskim w r. 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Nie zabierałem głosu przy rezolucyi 4. i 5.,

które też i Szanowny Pan Sprawozdaca przyjął i chce tu tylko złożyć zapewnienie, że jak we wszystkich innych wypadkach, tak i teraz w obecnym wypadku, dążeniem będzie Wydziału krajowego gdzie tylko i o ile to wogóle jest możliwe starać się o popieranie sił krajowych, gdyby nawet do pewnego stopnia zachodziła potrzeba poniesienia większych ofiar.

Co się zaś tyczy punktu 3. względnie 6. rezolucyi, pozwolę sobie tu zauważyć zgodnie z panem Sprawozdawcą, że nie jest rzeczą możliwą dla budowy, która ma trwać lat kilka, postanowić z góry, imperative, minimum płacy dla robotników przy robocie tej zajętych. Z pewnością Wydział krajowy będzie dążyć do tego, aby interesa robotników przy budowie tej zajętych nie były na szwank narażone, ale to jest całkiem coś innego, jak z góry mieć pod tym względem przepisaną granicę, którąby musiano nałożyć na przedsiębiorców, bez względu na to jakie w owym czasie będą stosunki i bardzo słusznie zauważył Pan Sprawozdawca, że ten warunek poprzedni zatrudniania przedsiębiorców krajowych w połączeniu z żądaniem ostatniem, przedstawi pewne trudności dla tychże przedsiębiorców w staraniu się o otrzymanie budowy.

Dlatego proszę, aby rezolucyi tej w tej stylizacji, podanej przez p. Skołyśzewskiego, nieprzyjęto.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyśzewski ma głos.

P. Skołyśzewski. Muszę stanowczo poprzeć mój wniosek, który przed chwilą postawiłem, mianowicie muszę stanowczo się damagać, aby robotnika wzięto w obronę w całej pełni. Na to co powiedział p. Sprawozdawca i szan. członek Wydziału krajowego p. prof. Pilat co do podaży pracy i wysokości cen za tę pracę, oświadczam, że sprawa ta jest dla mnie obojętną. Dla mnie najważniejszą jest rzeczą, czy robotnik będzie płacony lepiej lub gorzej.

Co się zaś tyczy sprzeczności, w którą miałbym według słów p. Sprawozdawcy popaść muszę także odpowiedzieć w kilku słowach. Ja tu żadnej proszę p. Sprawozdawcę sprzeczności nie widzę. Domagamy się minimum płacy dlatego, aby robotnik nie był wyzyskiwanym, a jeżeli żądamy minimum płacy dla robotnika, to tem samem dajemy wskazówkę przedsiębiorcy jak wysoką cenę ma stawiać, aby na tem robotnik źle nie wyszedł. Jeżeli żądamy wykluczenia przedsiębiorców obcych to tem samem wykluczamy konkurencyę pozakrajową, a tem samem mamy prawo domagać się, aby robotnik nasz

przy wykluczeniu obcej konkurencyi nie był wyzyskiwany przez naszych przedsiębiorców.

Dlatego w całej pełni obstać przy rezolucyi trzeciej, która broni interesu robotników najbiedniejszej u nas warstwy, których interesów bronić jest także obowiązkiem Wysokiego Sejmu.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. Maryewski. Pierwsze dwa wnioski przedstawione Wysokiej Izbie przez P. Skołyśzewskiego, stają w obronie przemysłu krajowego, trzeci zaś bierze w obronę robotników. Jeśli Wysoka Izba bierze w obronę przemysł krajowy, dlaczego nie ma też stanąć w obronie interesów robotników. Gdyby stosunki u nas pod tym względem były normalne bezwarunkowo wniosek ten, rezolucya ta byłaby bezprzedmiotowa, gdy jednak w robotach budowlanych nastąpiła obecnie stagnacya, a budowa gmachu tego należy do największych może w mieście, przedsiębiorcy będą się o otrzymanie tej budowy starać i będą się licytować in minus.

Na czyją jednak, pytam się, niekorzystać? Otóż skrupi się to w pierwszym rządzie na robotnikach a w drugim rządzie może na fabrykantach. To jest więc rzeczą bardzo ważną, aby Wysoka Izba zajęła się także interesami robotników i poparła ich żądania, zresztą słuszne dlatego z całego serca popieram rezolucyę p. Skołyśzewskiego i proszę o przyjęcie wszystkich trzech wniosków przez p. Skołyśzewskiego postawionych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdaca p. Hupka. Do słów, które poprzednio powiedziałem, i do tego co szan. członek Wydziału krajowego poseł Pilat przytoczył muszę dodać tylko, że o ile mi wiadomo kwestya minimum płacy robotniczej była w Wydziale krajowym rozpatrywaną i roztrąsaną.

Nie zdaje mi się, ażeby kwestya tak ważną, jak niniejsza, była dorywczo traktowaną.

Proszę o odrzucenie postawionej rezolucyi.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski. Przedewszystkiem jest wniosek p. Skołyśzewskiego który opiewa: (czyta)

VI. W kontrakcie z przedsiębiorcami zabezpieczona będzie robotnikom minimalna zapłata, w każdym razie zapłata nie niższa od tej, którą postanowiono przy ugodzie po strejku lwowskim w r. 1902.

Kto przyjmuje wniosek p. Skołyśzews-
skiego zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.)
Jest mniejszość.

P. Skołyśzewski. Proszę P. Marszałka
o skonstatowanie kompletu!

(Marszałek zarządza, ażeby pp. sekre-
tarze zaprosili posłów, nie będących w sali
chwilowo, napowrót do sali. Pp. posłowie
przychodzą.)

Marszałek. Czy p. poseł Skołyśzewski
obstaje jeszcze przy swoim wniosku.

P. Skołyśzawski. Obenie — nie.

P. Stapiński. Proszę o głos!

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Konstatuję, że głosowa-
nie odbyło się przeciwko regulaminowi. Ten
komplet jest ważny, który przy głosowaniu
był obecny. Tak się dzieje we wszystkich
innych parlamentach. Ja konstatuję, że tu
wykroczone przeciw regulaminowi i przeciwko
temu protestuję.

Marszałek. Ja skonstatowałem ilość
głosów i mniejszość. Co do postępowania
przy konstatowaniu kompletu, o tem w regu-
laminie żadnej wzmianki niema.

Przystępujemy do porządku dziennego
to jest:

Sprawozdanie komisji bankowej w
przedmiocie podwyższenia poręki kraju za
zwrot i oprocentowanie wkładek oszczędności,
powierzonych Bankowi krajowemu z kwoty
12,000.000 K. do kwoty 16,000.000 K., tu-
dzież odpowiedniej zmiany §. 89. al. 2. i 4.
Statutu Banku krajowego (All. 189.).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. Hupka zaczyna czy-
tać z alleg. 189.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwol-
nienie p. sprawozdawcy od czytania spra-
wozdania,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem krakowskiem uchwała
co następuje:

Zwrot wkładek oszczędności umieszcza-
nych w Banku krajowym Królestwa Galicyi
i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakow-
skiem i opłatę odsetek od tych wkładek,
poręcza posiadaczom książeczek wkładko-
wych przede wszystkim Bank krajowy swo-
jemi aktywami i funduszem rezerwowym
a w dalszym rzędzie, aż do wysokości
(16,000.000) szesnastu milionów koron gwa-
rantuje te wypłaty fundusz krajowy.

II. Sejm uchyla postanowienia §. 89;
ustęp 2. i 4. statutu Banku krajowego
w dotychczasowej osnowie, a przyjmuje te
postanowienia w brzmieniu następującem:

§. 89. ust. 2. Najmniejsza wkładka wy-
nosić może K. 10., a ogólna suma wkładek
oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami
nie może przenosić sumy 16,000.000 koron.

§. 89. ust. 4. Zwrot wkładek oszczęd-
ności i opłatę odsetek od tychże wkładek
poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych
przede wszystkim Bank krajowy swojemi
aktywami i funduszem rezerwowym, a w dal-
szym rzędzie (subsydjarnie) aż do wysokości
szesnastu milionów koron gwarantuje te wy-
płaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, przystępujemy do rozprawy szcze-
gółowej.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

I. Zwrot wkładek oszczędności umiesz-
czanych w Banku krajowym Królestwa Gali-
cyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-
kowskiem i opłatę odsetek od tych wkładek,
poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych
przede wszystkim Bank krajowy swojemi akty-
wami i funduszem rezerwowym, a w dalszym
rzędzie aż do wysokości (16,000.000) szesna-
stu milionów koron gwarantuje te wypłaty
fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje
wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

II. Sejm uchyla postanowienia §. 89.
ustęp 2. i 4. statutu Banku krajowego w do-
tychczasowej osnowie, a przyjmuje te posta-
nowienia w brzmieniu następującem:

§. 89. ust. 2. Najmniejsza wkładka wynosić może K. 10, a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłymi odsetkami nie może przenosić sumy 16,000.000 kor.

§. 89. ust. 4. Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże wkładek poręcza posiadaczom książeczek wkładowych, przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dal- szym rządzie (subsdyarnie) aż do wysokości szesnastu milionów koron gwarantuje te wy- płaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy ża- da kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie ża- da, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnio- sek komisji, zechce rękę podnieść. (Wię- kszosc). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na rok 1902. (Ali. 190).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Stapiński ma głos.

P. Stapiński. W sprawie formalnej konstatuje następujące brzmienie §. 43. re- gulaminu sejmowego.

Jest powiedziane:

(czyta)

„Marszałek zarządza wydrukowanie i rozdanie oddanych mu sprawozdań komisji i kładzie jednakże nie pierwaj. jak po upły- wie 24 godzin po rozdaniu, przedmiot doty- czący na porządek dzienny dla drugiego czy- tania.

Ponieważ ja nie otrzymałem sprawozda- nia komisji budżetowej w czasie oznaczonym, dlatego mojem zdaniem ten punkt wedle re- gulaminu sejmowego, nie powinien być przyjść na dzisiejszy porządek dzienny.

Upraszam przeto pana Marszałka o usu- nięcie tego punktu z dzisiejszego porządku dziennego, a jeśli pan Marszałek tego nie zrobi, to jeszcze raz będę musiał stwierdzić, że się postępuje wbrew regulaminowi.

Marszałek. Wysoka Izbo!

Poseł Stapiński, żąda usunięcia punktu 12 z porządku dziennego. Muszę się odwołać do Wys. Izby.

Proszę Panów, kto wniosek posła Sta- pińskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Mamy w tej chwili przed sobą sprawozdanie komisji o budżecie krajowym na r. 1902. Jestto sprawozdanie generalne i przyznać muszę, że nie mamy specjalnych tytułów budżetu. Gdyby nie zachodziła ta wyjątkowa okoliczność, to muszę oświadczyć, że byłbym za wnioskiem p. Stapińskiego. Ale jeżeli idzie o praktyczną stronę rzeczy, to ja, z mojego stanowiska będę prosił p. Stapińskiego, ażeby zechciał zdanie swoje nieco zmodyfikować.

Bo jeżeli nie ulega wątpliwości, że we- dług przytoczonej treści i do słusznego brzmie- nia regulaminu zapatrywanie p. Stapińskiego ma rację, tak z drugiej strony jest obowią- zkiem naszym wejść w intencję Sejmu, któ- remu zależy w danej chwili na przyspieszeniu pracy.

Ja najzupełniej przyznaję, że z jednej strony p. Stapiński ze stanowiska regulami- nowego ma słuszość, z drugiej jednak stro- ny uważam, że żądanie, które on postawił wcale dyskusji budżetowej ułatwić nie może.

Marszałek. Na podstawie regulaminu stwierdzam, że istotnie p. Stapiński ma słus- zność i jego wniosek jest formalnie uzasa- dniony. Dlatego zarządzam wycofanie tego punktu z porządku dziennego jeżeli poseł Stapiński swego wniosku nie cofnie.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Ze względu na obecne oświadczenie JE. Marszałka i z zastrzeżeniem, ażeby na przyszłość takie dorywcze stawianie przedmiotu na porządek dzienny się nie po- wtarzało, ja moje żądanie cofam i zgadzam się zupełnie z propozycją sprawozdawcy JE. p. Badeniego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej.

Sprawozdawca JE. Stanisław hr. Bade- ni zaczyna czytać (sprawozdanie) z alleg. 190.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwol- nienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca JE. p. Stan. hr. Badeni (czyta).

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1902 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 22,913.884 K.,

a dochody własne tego funduszu w sumie 8,852.008 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1902 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobistodochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości 49 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 55 halerzy, od każdej korony całej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1902 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszym, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6, 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d pozycyi 23;

c) w rubryce X. między pozycjami 187 i 188 tudzież między pozycjami 192, 193 i 194;

d) w rubryce XV. między pozycjami 269 c i 270, dalej 297, 298 i 299, tudzież między pozycjami 317, 318, 319;

dalej w należących do tej rubryki budżetowej szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XVI. między pozycjami 323—375, między pozycjami 378 i 441,

między pozycjami 442 i 445, między pozycjami 439 i 446, wreszcie między pozycjami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po przeprowadzeniu z c. k. Rządem odpowiednich rokowań, przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt do ustawy o poborze kraj. opłat konsumcyjnych od piwa, któryby umożliwił pobór tych opłat przez organy państwowe i zapewnił krajowi cały dochód z tej opłaty brutto, przeznaczając na koszt administracyi i kontroli najwyżej 5%.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Korol. Wysokij Sojme! Budżetowa rozprawa to jak raz najotwitsniejsza chwyla, szczyby promowity w imeny ruskoho naroda, toho naroda, kotryj chotiaj czyselno ne o mnoho słabszij wid bratnoho naroda polskoho, terpyt na koźdim poły, wsiudy odczuwaje toje, szczo win narod upoślidzenyj, narod pryhnetenyj, narod, nad kotrym nasi werchowody w kraju sylnoju rukoju derżat panowanie, dajuczy nam vse i wsiudy odczuwaty toje tiazke hore, szczo my w swojej ridnij chati na swojej pradičnoj zemlycy ne panamy a prostymy rabamy.

Meni prypała ta nezawydna dola promawlaty perszomu pry generalnij debati budżetowej, ta promawlaty imenem ruskoho naroda w toj Wysokoj Pałati, rola to ne duże wdiaczna, zadacza ne duże pryjatna, boż dyskusyju budżetowu naczynajemo Dostojni Panowe pid auspicjamy duże neprynadnymy, pid auspicjamy, kotri każut nam obawlaty sia może i nepożełanoj dla Was Panowe katastrofy.

My Rusyny, Dostojni Panowe, postanowily w sehoricznij dyskusyi budżetowij wziaty żywu uczast', bo nam duże a duże mnoho leży na serciu, majem mnoho bołu, kotryj nas dawyt, majem mnoho i duże mnoho pryczyn do narikania, może bilsze, jak kołynebud' pered tym, ta chotiaj my z hory pereświdczeni, szczo wsi nasi narikania, szczo wsi nasi protesty, szczo wsi nasi postulatory, chotiajby najsprawedliwyszi, chotiajby dotykały najżywotniejszych potrzeb ruskoho naroda, ostanut hołosom wopijuszczoho wo pustyny, bilszist sojmowa zaniała protywn nas stanowszczę wprost woroże, stanowszczę, kotre nam pryzkazuje zriło nad tym zastanowity sia, jaki konsekwencyji maje z toho wytiahnuty repre-

zentacja ruskogo naroda, to jest my ruski posły sojmowi, jake stanowyszczje maje zaniaty.

Ruskij narod, kotryj czejże znajde jeszcze w sobi na stilkko syły, szczo by w dostojnyj sposib staty w oboroni swoich praw, szczo by w sposib dostojnyj upimnuty sia o swoi podoptani prawa, o swoji krywdy, szczo by ne dozwołyty na toje, szczo by nad nym wilno było komubud' znuszczaty sia, chotiajby to była tak mohuczka i sylna partyja, jakoju jest bezperezczno nyny panujczka w kraju partyja polska, kotra wsiu włast derżył w swoich rukach.

Narod ruskij ne boit sia borby, do kotroji Wy Panowe, kotri derżyte wsiu włast w swoich rukach, pchajete nas ponewolno, narod ruskij pidnese rukawyciu, kotru wy jemu kydajete może troszka zawczasu i może nadto odważno, ne pamiatajuczcy o tim, szczo borba obom storonom może szkodu prynesty, szczo eventus belli ne tak duże pewnyj jak komus' sia peredstawlaje, ne pamiatajuczcy na tu otwicznu zapowid', ne czyny druhomu, szczo tobi nemyło.

Jak raz teper, Panowe, doświdczajut' Waszi ridni bratia Polaki w zabori pruskim, Polaki w Poznańszczyni, jak to duże a duże byłyt toj hnet nacyonalnyj i ja ani na chwyłu ne choczcu sumniwaty sia o tim, szczo wy tiazko żalijete nad tymy nieszczastnymy żertwamy pruskogo hnetu, ta bud'te pereświdczeni, szczo nad nymy żalije ciłyj świt sławiańskij, boż wsi my dity odnoji matery Sławy.

Odnak wydno, Was Panowe ne duże mnoho nauczyw toj sumnyj doświd z własnoju rodynuju, koły Wy tut, hde jeste panamy, hde nykoho ne czujete nad soboj, hde znajete, szczo waszoho panowania nichto ne w syli Wam po krajnoj miri na teper widobraty, postupajete z namy ne o mnoho łuczszje, jak postupaje Prusak w Poznańszczyni z waszymy ridnymy.

(P. Bohaczewski. Szcze hirsze!)

Jak tam stoit na perszim plani syła pered prawom, kotrym powodyt sia pruskij hakatyzm, kotryj chce znesty z łycia zemli polske plemia w Poznańszczyni, tak pid tym dewizom chotilyb i wy Panowe znyszczyty nas na naszij ridnij zemlycy, na tij zemly, kotru nasi predki okupyły krowiju.

(P. Huryk. Prawda).

Wy panowe narikajete na toj knut pruskij, ta waszi narikania sut ciłkom sprawedływi, boż was byłyt serce nad nedołujeju waszoho brata, ta wy może i ne w syli tu nedolu wid neho otwernuty!

Ale tam brata Polaka hnete czużij element, tam ide borba meży germanizmom, a sławiańskym switom, boć toj germanizm wydyt sowsim sprawedływo nebezpeczeństwo w tim; jesły element słowiańskij wzroste w syłu, — tomu i toj bil, chotiaj bezperezczno wełykij, tiazkij, i newynosymyj, wseż take ne tak boluczij, jak hnet ot sporidnenoho brata, ot brata Sławianyna, jakij my ot was znosymo Panowe!

I pytajuś Was dostojnyi Panowe, o szczoż toja borba? szczo za przyczyna, szczo wy nijak ne choczete przyznaty nam toho, szczo nam prawno należyłt sia, szczo ne choczete zaspokojity naszych najżyznennijzych potreb kulturnych, potreb nacyonalnych, ne kažu uże politycznych. Ja przyznajuś otwerto, toho nijak ne mobu poniaty.

Toż precień zaspokojenie tych naszych potreb lżyłt tak dobre w interesi naszym, jak i waszim, czy może jasnijšie skazawszy w interesi polskogo naroda, kotryj na dwyhneńniu ruskogo naroda tilko skorystaty, a uże nijak stratyły może; a zhoda meży dwoma narodamy zameszkujuczemy toj kraj może przyczynyłs tilko dō dobra kraju, toho kraju, kotryj pid každy m wzhladom tak duże zanedbanyj, kotryj potrzebuje sył do praci, kotryj powynen łuczty, a ne rozbywaty swoji syły, bo tilko wspilnymy syłamy możemo dwyhnuty toj kraj z upadku, w jakim sia nyny znachodył.

Prawda, Panowe my duże czasto czujemo prekrasni słowa o zhodi, o bratnoj lubowy, my duże czasto czujemo zapownienia o waszój bezhrancyznoj lubowy „dla tego poczciwego ludku ruskiego“ — odnak w praktyci lubow ta hirsza ot lubowy maczochy do paserbiw, ta lubow wasza czasto husto byłyt nas bilsze ot nenawysty, boż ona ne szczyra, ona kinczyłt sia na pustych słowach, na pustych frazach, poza kotrymy trudno nam dił dohlanuty, — a jesły i sut jaki diła, to ony wsi wymireni protyw nas, ony obczyśłeni na to, szczo by ne dopustyły do toho, szczo by ruskij narod wskripyw sia, szczo by toj ruskij narod przyjšow do swoich praw, szczo by toj ruskij narod dobyw sia toji chwyli, koły by mih skazaty, szczo tut w tim kraju, zasełenym dwoma bratnymy narodamy panuje sprawedływist, szczo obi narodnosty riwnouprawneni, szczo tut nema pana i raba, a żyje pobicz sebe dwoch bratej, dwoch dobrych susidiw, kotrym i ne w dumci osporiuwaty wzaimni prawa, kotri w zhodi i jednosty chotiat trudyły sia dla wspilnoho dobra.

Zaberajuczcy hołos, pry generalnij debati budżetowij, ne mohu pomynuty mow-

czkom inauguracyjnoji besidy Jeho Ekscelencyi grafa Marszałka, promowy, kotra mistyt duże krasni słowa, choroszi mysły, z kotrymy pewno koždyj rado musiwbj zholdyty sia, jeslyby ti słowa ne upały z ust krajewoho marszała hałyckoho Sejma, jeslyby w naszym kraju ne buło wsemohuczoji polsko szlachockoji kliky, jeslyby poza tymy prekrasnymi słowamy ne kryłyś hadki, kotri konieczno musiat nas bezpokojity, musiat wpojity w ciłyj ruskij narod sprawedływu obawu o buducznist, — jeslyby ne ta twerda teperisznist, ne ti fakty, jaki dijut sia w naszych oczach, jeslyb diła ne wskazowały na szczo wprost protywnoho.

Myby chotiły wiryty w krasni słowa marszałka kraju, boż win reprezentant bilszosty sojmowoi, win reprezentant toji partyi, kotra wsiu wlast w kraju derżył w swoich rukach, — winże zdajet sia promawlaw w imeny toji bilszosty.

Tak szczoż Panowe, my ne w syli wiryty tym krasnym słowam, bo my ne możem zabuty tych beczysłennych krywd, jakich my wid was diznały, my ne możem ne wydity toho, szczo dijes ot teper przed naszymy oczyma, a szczo stoit w raziaczoi supecznosti z tymy krasnymi słowamy.

My ne możem duże wiryty w dobru wolu bilszosty sojmowoi, bo aż nadto dobre odczuwajemo zhubnist' dla naszoho naroda wsich tych beczysłennych projektiv, kotri majut na ciły nasze obezsylenie, kotri zmirajut do toho, szczo by ruskij narod pidczynyly pid panowanie werchowodiaczoi partyi, szczo by toj narod tak oputaty, szczo by jeszcze na dolhi lita unemożlywyty jemu uzysskanie riwnopravnosti w jeho własnim, w jeho ridnim kraju. (Brawa).

Otpowisty bodaj kilkoma słowamy na tu promowu dostojnoho marszałka kraju, wskazaty korotko na to, szczo w okruh nas dije sia, wskazaty nasz pohlad na teperisznju sytuacyu w kraju, kilkoma słowamy zaznaczyty nasze stanowyszcze w sprawach, kotrych załahodzenie zapowila inauguracyjna besida, to cil mojej promowy, a jesly może upade z ust moich ne odno terpkie słowo dla was Panowe, te proszu, izwynit mene, bo ono pada ne z nenawysty z naroda polskoho, ne z złoby, a z żalu nad nedoleju i uposlidzeniem ruskoho naroda. (Brawa).

Pohlańte dostojni Panowe ot chot'by i na skład toho Sojmu, toj najwyższoj reprezentacyi kraju, zameszkałocho czerez dwa narody, narody słowiański, narody bratni, narody czyselno ne tak duże riżniaczys meže soboj.

Czy tut' Panowe probuwaje sia ta wzaimna wvrozumilst', ta wzaimna tolerancya,

do kotroj naklykuwały słowa dostojnoho grafa Marszałka?

Czy może perewedena akcyja wyborcza, ta pošlidna kompania wyborcza dała dokaz szczo narid polskij a radcze panujucza w kraju partyja polska starała sia usunuty tii antagonizmy, tuju netolerancyju, jaka wże wid rjadu lit powtarjaje sia u nas w kraju? Czy może ta panujucza w kraju partyja polska starała sia zaterty tii antagonizmy, kotri po słowam dostojnoho grafa Marszałka ne mohut' pryneyst korysty żadnoj iz storon spojacznych?

Jak raz skład naszoho Sojmu i perewedena pošlidna kampanija wyborcza dajut' jaknajjaskrawszyj dokaz toho, szczo toj bilszosty sojmowoi szczo, toj werchowodiaczoi w kraju partyi polskoi, ne załeżył ciłkom na usuwaniu, na łahodzeniu antagonizmiw czy to socyalnych czy nacjonalnych, ale jak raz protywno chodyt jij o toje szczo by skripty hegemoniu nad ruskim narodom, szczo by i rusku czast' kraju pereminyty na kraj polskij.

Dwa bratni narody, Panowe, zasylajut toj bidnyj, nieszczasływyj kraj, Hałyczynu, dwa narody, kotri czeje mohut' i powynnyby żyty z soboj w zhodi, kotri to narody jesly uže ne riwno czyslenno, to po krajnoj miri w takij sposib powynni buty zastupłeni w toj Wys. Pałati, szczo by toj, kto prydywłaje sia z dałeka naszomu Sojmowoi, kto ne jest wtajemnyczenyj w tii naszi specyalno hałycki praktyki wyborczy, mih uže na perszyj pohlad piznaty, szczo Hałyczyna to kraj zaselenyj dwoma bratnymi narodami, szczo to je kraj, hde obi tii narodnosty zażywajut riwnych praw, szczo to kraj, de ne szowinizm narodnyj i politycznyj, ale sprawedływist' wedut przed w żytiu publicznym.

Toj Sojm nasz, ta zakonna reprezentacya naszoho kraju powynnab predstavlaty wolu kraju, wolu oboch toj kraj zaneszkujuczych narodiw a ne samowolu werchowodiaczoi partii. Posły zasidajuczi w toj Wys. Pałati powynnyb buty izbrannykami naroda, powynni zasidaty tu z woli toho naroda z woli wyborciw a ne z woli jeho werchowodiw, kotri ne ohladajuczy sia ciłkom na wolu toho naroda nakidajut jemu czasto husto takich pošliw, takich zastupnykiw, kotrych winmaty ne chotiw. Bo i szczoż my tut wydymo dostojni Panowe?

Żyż try millionnyj ruskij narod buw w w syli wysłaty załedwo 13 swoich zastupnykiw z kotrych ne wsi wyszły z woli naroda a proczi 34 mandaty, kotri uže i tak nesprawedływa ordynacya wyłorcza przyznačyla dla ruskoho naroda, tii 34 mandaty propały dla

Rusy. Ony pry znanych u nas praktykach wyborczych opynyłyś w rukach tych, kotri ne raz i ne dwa razy może zastanawlały sia nad tym, w jakij to sposib przyjszły ony do toho, szczo naraz stały sia zastupnykamy ruskoho naroda, kotri ne raz i ne dwa zastanawljut sia nad tym, szczo im toj mandat ruskij ne tak duże dołycia, szczo toj mandat ruskij powynen buty w rukach druhoho zastupnyka. Ony prychodiat może neraz do pereświdczenia, szczo toho mandatu, kotryj ony trymajut, ne daw im ruskij narid ne dała im wola wyborciw, ałe dała im samowola starostiw, dały im tii specjalni hałycki praktyky wyborczij. (Brawa z ław ruskich).

Nezadowho dostojni Panowe, rik mynaje, rik tych sławnych hałyckich wyboriw sojmowych, kotri były takōż predmetom szerokoj dyskusiji w wideńskim parlamenti de pered lyncem zastapnykiw wsich narodiw Austrii wywolikano wsi tii nadużytia, tii wsi praktyki wyborczij, tii wsi specjalnasty wyborczij czysto hałycki, tii na legendy podobajuczi sposoby przewedenia prawyboriw i wyboriw sojmowych, kotri w oczach cywilizowanych narodiw przedstawljut sia jako wprost neprawdopodobni.

Tak szczoż Panowe? pošły wybrani takimy sposobamy sydiat tut w Wys. Pałati, jako zastupnyki naroda, kotryj ich ne wybraw, ta nema nadii, szczo by tak skoro mohła przyty sprawa weryfikacyi tych wyboriw pered Wys. Pałatu. Wydnoza mało szcze buło czasu tak dla Wydiła krajewoho, szczo by rozślidyty tii akta wyborczij jak znnowoż mało buło czasu dla krajewoho prawytelstwa, szczo by sprawdyty tii nadużytia swoich własnych orhaniw i predložyty Sojmony materjał do debaty nad tym, szczo dijało sia pry pošlidyńnych sojmowych wyborach.

U nas Panowe dijszko wže do toho szczo prohołoszenie kohoś pošlom pry akti wyborczim czerez komisju wyborczu choťby to prohołoszenie było i ne lehalne, daje patent tomu nominatu deržaty mandat posolskoj wyderdyj czasto husto w sposib kolidujuczyj z zakonom karnym wyborciam, tak dowho, jak jemu samom zachocze sia, boż weryfikacya takich dražlywych wyboriw widładaje sia u nas z roku na rik, boż czejże trudno Wydiłowy krajewomu tij bud szczo nebud' tak powažnoj własty autonomicznoj przyty pered Sojm z wnesiniem na uznanie odnoho abo druhoho wyboru wažnym koły to wybir faktyczno jest ne wažnyj, koły nykto z czystoju sowistaju ne może skazaty szczo toj mandat nominowanomu a ne wybranomu pošlowy dały wyborci, prohywno koždyj musyt skazaty szczo jemu toj mandat dała samowola starosty i nadużytia wyborczij.

(Oklaski ze strony pošłow ruskich).

I sydiat dostajni Panowie tii nominaty posolski na ruskich krisłach posolskich, a pokrywđzeni wyborci darmo wyhladajut chwyli, koły to im bude dana satysfakcyja za tii krywdy, jaki im nanesła pošlidna akcyja wyborcza, darmo wyhladajut toj chwyli, koły budut mohły skazaty, szczo sprawedywist nazad widžyła w naszoj žłoszczasnoj Hałyeczyni.

Ne dumaju ja dostajni Panowe, tudowho rozwodyty sia nad pošlidnoju akcyju wyborczaju, ne dumaju blyžsze zastanawlatyś nad sposobom perewedenia tych pošlidnych wyboriw sojmowych, bo ne choczu widkrywaty na nowo toj boluczoj rany zadanoj naszomu narodnomu orhanizmu, kotra jak raz doperwa szczo začala sia trocha hoity, bo dumaju, szczo pryjde czejże ta chwyła weryfikacyi tych zaprotestowanych wyboriw, koły to zajće konieczna potreba rozkryty tu bolaczu ranu, szczo by stony bolu roznesłyś dałeko poza mury toj Pałaty i widbyły sia tam u tich ludej, kotri toj bil najbilsze widczujut.

Nyni zhadaju o tych wyborach tilko mymochodom, szczo by daty nahladnyj dokaz, szczo słowa admoniciji w besidi inauguracyjnoj dostojnoho grafa Marszałka ne nas dotyczły a tilko tych, kotri sijaniem nena-wysty i to w perszim rjadi nena-wysty nacjonalnoj chotiat' sobi zapewnyty hegemonju nad ruskim narodom. (Oklaski z ław pošłow ruskich).

Ałe ne łysz pošlidna akcyja wyborcza daje nahladnyj dokaz toho szczo nyniszni werchowody w kraju ne rukowodjat' sia tymy krasnymi pryncypamy wyskazanyimi w inanguracyjnoi besidi dostojnoho grafa Marszałka krajewoho, ałe wse szczo w okruh nas dije sia i na szczo wskazujut projektowani zakony, každy prypuskaty, szczo u nas ne ide do łutczoho ale do czym raz hirszoho, szczo słowa kineni z krisła Marszałkowskoho sut' krasnymi frazamy, kotri z dijswtelnostju stojat w razaczoi superecznasty, szczo ruskij narid ne może czysłyty na to, szczo by jemu w toj Wys. Pałati była wymirena sprawedywist, szczo toj ruskij narid musyt ohladaty sia tilko na własnij syły i własnymi syłamy dobywaty sia krasnijszoj doli dla sebe.

(Brawa ze strony ruskich pošłow).

Bo pytajuś was dostojni Panowe jak pohodyty z wyskazanyimi w inauguracyjnoi besidi grafa Marszałka krasnymi słowami to, szczo w naszym kraju naležyt osudyty koždyj hołos nena-wysty czy to socyalnoj czy nacjonalnoj z toju nerwowoju budowoju „kościółków na Rusi“, z tim rozbudżaniem polskoho patryotyzmu u korennnych Rusyniw łatyńskoho obrjadu, kotri wid wikiw howorjat po rusky, kotri czujut sia Rusynamy, kotrym

nikoły i czerez hadku ne perejszło, szczo ony ne sut synamy toji samoj matery światoj Rusy, kotrymy sut ich susidy Rusyny roskej wiry.

Czy to sposib Panowe na toje, szczo by pryskoryty zbyżenje dwuch bratnich narodiw, szczo by połuczity syły oboch toj kraj zamieszkujucych narodiw do spilnoj pracy nad spilnym dobrom, nad dobrom spilnoho otoczestwa?

Czy to ma je buty zaochotoju do spilnoj pracy dla zastupnykiw toho upoślidzenoho ruskoho naroda, kotryj domahaje sia wid nas jako swoich zakonnych zastupnyków połepszienia ich szczerbatoj doły? Czy takim sposobom choczete wyliczity nas z toho nedowirja, jakie musymo maty do Was i Waszych projektów, w kotrych musymo dosmotrujowaty ukrytu cil politycznu wymirena na to, szczo by nas znyszczyty nacyonalno i ekonomiczno, szczo by tym sposobom zapewnyły sobi na dowhi lita panowanie nad namy.

Czeje Panowie nichto z was ne schocze zapereczyty, szczo ta znaczna czast Rusyniów latyńskoho obrjadu howorjacych tilko po ruski, kotrych predki pred wikamy moze buty szczo i buły Polakamy (Głos: aha) kotri odnak nymy sut koronnymy Rusynamy, boż ony zaderżawszy łatynsku wiru w protiahu kilkoch stolyt zasymiluwały sia, zruszczyły pryniały zwyczaji i obyczaji okružajacych ich Rusyniów, ta rozplyłysia w szyrokim ruskim mory i ony nyny uważajut sia tak dobrymy Rusynamy jak i my, tak dore lublat jeha i tu Rusyny, kotri zatrymały rusku wiru. Ony tak samo lublat toj narid jak i my, bo z tym narodom złały w odnu orhanoicznu ciłist i wid toho narodu nyny ne dadut sia witłuczity.

W najnowijszych czasach szowinizm polskij ne mih perenesty toho, szczo sut Rusyny latyńskoj wiry. Ti szowinisty polski misto nesty pomicz swomu narodowy pohybajuczemu w nimeckim mory, tam w Poznańszczyni, hde pruski hakatysty chotiaczy jeszcze i perewyższyt was nemyłoserdno, chotiat wynarodowyt Polakiw, ta pererobyty ich na Nimców, ti szowinisty zachotily widbyty sobi toj ubyток narodnyj prywerneniem tych mnynych Polakiw nazad do polskoj narodnosti. Na tim poły tak latyńskie duchoweństwo wostocznoj Hałyczyny jak i świtski szowinisty rozpoczały szeroku akciju. Ony to wmawlajut w tych Rusyniów latyńskoho obrjadu, szczo ony ne sut Rusynamy, szczo ony sut członamy polskoho naroda, szczo im ne prystoit howoryty doma po ruski szczo, ony powynny howoryty doma i z rodynamy i wsiuda po polsky.

I pytaju sia was Panowe, czy ne jest to sijaniem nezhody, sijaniem nacyonalnoj nenawysty?

Czy w toj sposib choczete pereświdczyty nas szczo nasi pidozrinia bud'to wasze dilańie stremyt do toho, szczo by spolonizowaty wostocznu Hałyczynu, sut' bezpidstawni? Polityka taka je duże nebezpieczna i skorsze prynese szkodę narodowy polskomu jak pożytek, bo jak sprawedływo zaznaczyw dostojnyj graf Marszałok w inauguracyjnoj promowi, nenawyst jest syłoj, ale syłoj, kotra rujnuje, a ne buduje, a jesły i diłaje skriplajuczo, to własne na storonu protywnu, bo wykłykuje u nej syłu widpornu dorohoju reakcyi.

Czym sylnijsze budete wykłykowaty nacyonalnyj antagonizm u tych Rusyniów latyńskoi wiry, wmawlajuczy w nych, szczo ony polakamy, tym sylnijszu otpornu syłu budut vytworjuwaty Rusyny, szczo by ne dozwołyty wyrwaty z swoho organizmu tych składowych czastej, kotri w protiahu stolytij zrosły sia z ruskim narodem i stanowlat nyny z tym narodem odnu nerozdilnu ciłost.

Prawda szczo ta akcja latyńskoho duchoweństwa i kilkoch zahoriłych szowinistiw polskich sprawyla, szczo hde jaki Rusyny latyńskoho obrjadu faktyczno zaczynajut uże doma mezy rodynoj kalicyły meternyj swij jazyk ruskij, prawda uże hdekudy dochodyt do toho, szczo vytworjuje sia czysto hałyckij polsko-ruskij żargon, kotryj czeje ne prynosit czesty polskomu imeny. Prawda, szczo tii Rusyny prychawszy do mistoczka zaczynajut kalicyty rusku mowu i promowlaty kaliczenym polskim jazykom, odnak z druhoj storony ta agitacja sprawlaje takoz, szczo Rusyny ruskoj wiry zaczynajut zastanawlaty sia nad tym, czomu to toj jeha susid latyńskoho obrjadu naraz choczete buty Polakom i czymś wyższym wid Rusyna. Ta agitacja Panowe, wykłykuje narodni antagonizmy, szczo czeje ne moze prynesty korysty polskoj sprawi, a prynosit szkodę ciłomu krajowy i obom narodom toj kraj zamiszkujučym.

Charakterystycznoju odnak jest riczeju, szczo tii tak zwani Polaky a faktyczno Rusyny latynskoho obrjadu czomuś nie dowirjajut toj akciji, iz storony duchoweństwa latynskoho i dekotrych polskich szowinistiw i ne mohut powiryty tomu, szczo by poza toju dobroju wołeu, jakuju tii panowe okazujut, ne kryły sia żadni jakiś hadki, a na dokaz toho naj posłużył prymir, kotryj tu pozwolu sobi nawesty.

W naszym powiti żowkiwskim jak w zahali w ciłoj wostocznoj Hałyczyni żyjut mezy Ruzynamy takoz Rusyny latynskoho

obrzada, koły kineno parol w kraju szczo treba ratowaty tych „Polaków na kresach“ tj. Rusyniów latyńskoho obrzada pered zruszczeniem, chotiaj ony wid wikiw sut Rusynami i chotiaj ony i słowa ne znajut po polski, ne chotiw i nasz powit ostatys po zadu. I u nas poczaly westy tuju agitacyju latyński swiaszczennyki, kotorym do pomocy pryszly dwa abo try wlastyteli bilszych posidkostej obtażenych dowhamy.

Tu szowinisty polski chotiaczy czym nebud wiedzacyty sia baczuczy szczo ich agitacyja jako słabo postupuje, bo trudno szczooby toj Rusyn z dida pradida prywykszyj do toj mowy ruskoj na raz staw sia Polakom i pokinuw, swoju rusku besidu, swoji zwyczaj i obyczaji, jakich nabraw w protiahu kilkoch stolitej i schotiw westy borbu z tymy z kotorymy jeho wiażut netylko pryjażn ale i zwiazy rodynni boż ne ma i odnoj rodyny, hdeby ne buło czy żinki czy czołowika odnoho polskoj druhoho ruskoj wiry, ti szowinisty otże zahadały pryskoryty tuju akcyju, ta ustanowily — ne znaju za czyi hroszi prohulku do Krakowa. Chotily ony tym sposobom tym Rusynam latyńskoho obrzada wskazaty na zabytki kołysznoji sławnoji mynuwszosty polskoho naroda i tym sposobom pryskoryty tuju akcyju szczooby tych Rusyniów latyńskoho obrzada spolonizowaty. Ta tut tii aranżery toj prohulki trafilły odnak na duże wełyku trudniś, bo tii Rusyni latyńskoho obrzadu zajawily im kategoryczno, szczo do Krakowa ne pojidut, bo ne baczut potreby takoj prohulki do Krakowa, bo ony po prostu ne dowirjaly tym aranżeram, kotri ich chotily westy w neznanyj im kraj, bo ony po prostu ne znaly ciły w jakoj taja prohulka zostala zaaranżowana i bułoby powstało wełykie fiaszko z toj ciłoj prohulki, jestyby tii Panowe ne były wpaly na dobru hadku zaaranżowaty prohulku z wypróbowanych pry wsiakich wyborach czysto ruskich chruniw, kotri ne widmowily semu zaproszenju tych polskich szowinistiw, kotri zaochoczeni apetytom na dobre pryniatie zajawily ochotu szczo pojidut do Krakowa.

Szczoby mene dostojni Panowe ne posudyły, szczo tak howorju na witer, to pozwolu sobi daże po imeni nawesty tych uczastykiw toj sławnoj prohulki do Krakowa.

Z seła Skwarjawa Stara hde łatyńskoj wiry meszkańciw jest błysko połowa, pojichaw z toho seła jeho delegat wijt Iwan Kamineckij rusyn z dida pradida, kotryj w swoim rodi ne potrafiywy wykazyty ani odnoho antenata polskoho, nawit za kilka stolitij nazad. Tak samo w seli Macoszyni, hde jest takich Rusyniów łatyńskoho obrzadu 2, takż aranżeram ne udało sia ich powesty do Krakowa, bo ti

ludie inteligentni, oden czytaje gazety polski, ale z rodynnoju howoryt po rusku, ony skazały, szczo do Krakowa ne poidut. Tam znajszłoś aż 2 chruniw wyborczych, korennych Rusyniów Andruch Grech i wijt Dmytro Dziub, kotri takż w swoij rodyni ne potrafiły by wykazyty ani odnoho Polaka.

I pytaju sia was Panowe czy taka agitacya, kotra ne wede do ciły, czy leżyty ona w waszym interesie, czy toho kraju, czy pryczyniaje sia ona do usmeżenia narodnych antagonizmiw; czy ne jest ona aż nadto jaskrawym dokazom, toho, szczo to wsio, szczo sia howoryt na temat zhody i lubowy, jest pustuju frazoju, bo czyny wykazujut szčo wprost protywnoho, wykazujut szczo szowinizm polskij szczo ne pereżyw sia, szczo sut jeszcze lude, kotrym sia zdaje, szczo tym sposobom udast sia im spolonizowaty toj czysto ruskij kraj, ony ne tratiat nadiji, szczo udast sia im czeżje wschidnu Hałyczynu, zasełenu czysto ruskim narodom spolonizowaty. Wprawdi ja szo do mojej osoby pereświdczenyj aż nadto, szczo wsi ti usylia łatyńskoho duchoweństwa i polskich szowinistiw, aby pererobyty korennych Rusyniów na Polakiw, ne prynesut spodiwanoho uspihu, bo trudno i prypuskaty, aby tak w odnyj chwili można pererobyty toje na szczo składały cili stolitija, odnakże uważaju za potribne z toho miscia zaprotestawaty imenem ruskoho naroda protiwo takoho nelojalnoho postupowania polskich szowinistiw. Meni sia zdaje szczo ta akcyja, ta agitacyja wam jako narodowosty czesty ne prynese.

Wy Panowe jesły uważajety kołyszni ruski rody tak sławni kołys na Rusy za czysto krownych Polakiw, takich Sanguszkwi, Potockich, Dzieduszyckich, Sapiehiw, kotri nyni meży wamy uchodiat za korennych Polakiw, jesły meży waszymy peredowymy ludmy, perworjadnymy diateljamy, perworjadnymy patrijotamy podybujemy ne łysz potomkiw kołysznych Rusyniów, ale takż potomkiw kołysznych nimeckich rodiw ba i francuskich i italiańskich kotri nyni aklimatyzowszyż meży Wamy, stałys czysto krownymy polakamy, kotrym czeżje nykto ne mihby skazaty, szczo ony ne Polaki, a kotrych my i ne dumajem reklamowaty dla sebe, tak samo, jak i nimeckij narod, abo kotryj druhyj ne chce reklamowaty potomkim kołysznych nimciw, czy francuziów czy italianciw, boż ony nyni członamy polskoko naroda, chotiaj ich predky pered wikamy prybuły meży Was jako Rusyny czy jako Nimci, czy Francuzy czy Italiańci, ta z časom sia zasymilowaly, jesły otże nikto ne śmije tych członiw waszoho uaroda reklamowaty dla sebe, to jakim prawom wy reklamujete dla sebe tych Rusyniów łatyńskoho obriada, kotri w protiahu stolitij zrosły sia

z ruskim narodom i stanowiat nyny oden organizm z tym narodom.

Dlatoho pokińte Panowe tu agitaciju, kotra Wam czesty ne prynosyt, połyszit w spokoju tych Rusyniw, ne sijte nezhody meży odnym a tym samym narodom, pnia-tujuczy na se, szczo nezhoda ne prynosyt korysty krajewy, szczo ona musyt prynesty szkodę tomu krajewy, kotroho blaho leżył na serciu Wam i nam, bo Wy jak i my, me-szkańci toho samoho kraju.

A hłańmoż teper okom na połe naszo-ho szkilnyctwa. Czy i tu my ne upoślidzeni? Czy i tu polityka krajewoi Rady szkilnoj ne propaguje toj samoj ciły, aby spolonizowaty Rusyniw i ne daty im możnasty obrazowania w swoim materym jazyci.

Ja ne postawyw sobi za zadaczę za-puskaty sia blyzsze w dyskusju szkolnu, bo dumaju, szczo ta kwestya bude jeszcze ob-szernijske traktowana pry dyskusji szkilnoj — tam bude misce wskazaty Wam szczo my majemy za pretensji do Was, szczo nas bołył, szczo nam dolahaje. Na tym miscy zhadaju łysz korotko, szczo hałycka Rada szkilna, osoblywo na polu narodnoho szkil-nyctwa wede na szeroku skalu system polonizacyjnij, szczo ta Rada szkilna kraje-wa za posredstwem inspektorow okružnych, kotri czasto husto sut' lude, kotri ne dorosły do swojej wysokoj zadaczy, peredowsim sta-raje sia, aby naszi dity selański w wschidnij Hałyčyni howoryły poprawno po polski i chotiaj panowe, na wyuczenie toho popraw-noho jazyka ide ciłyj czas w szkoli, ta dy-tyna ruska skińczywszy narodnu szkołu, ne znaje dobre po ruski ani po polski czytaty.

Jakimy intencyjami pereniata krajewa Rada szkilna do nas Rusyniw, daje krasnyj obraz sprawa obsadzenia miscia dyrektora w lwowskij seminarji uczytelskij, kotra po krajnoj miri na papery jest utrakwistyczna. Na tu posadu forsuje taż Rada szkilna kra-jewa ks. Wołcza, czołowika, kotryj kromi kwalifikacyji na katechetu, żadnoj druhoj ne maje, kotryj nad to o ruskim jazyci, o ruskij besidi najmenschozo poniatia ne maje.

Takij to czołowik maje stanuty na czoli takoho naukowoho zawedenia, kotryj maje obrazowaty uczyteliw, majuczich uczyty ruski dity.

Prawda, każut, szczo Rada szkilna kra-jewa maje sia zasłaniaty tym, szczo ksiondz Wołcz maw distaty jakės prywatne świdoctwo wid lektora ruskoho jazyka na krakiwskim uniwersyteti, kotre piśła hadki Rady szkil-noj maje zastupyty jeho kwalifikacyju z rus-koho jazyka.

Ja ne znaju sia na prypysach szkilnych, odnak zdajet sia meni, szczo take prywatne świdoctwo ne może zastupyty świdoctwa kwa-lifikacyjnoho, kotroho sia powynno wymahaty wid tych, kotrych sia stawlaje na czoli na-ukowej instytucyi.

I pytaju sia Was Panowe, czomu w ta-kij sposib postupaje Rada szkilna? Czy może brak jij kandydatiw na tii miscia w powni ukwalifikowanych, czy może ne podaw sia nichto z ludej z pownoju kwalifikacyju? Ni Panowe. Kandydaty sut! Kandydaty dostojni, kotri sut profesoramy gimnazyjalnymi, kotri dostojnije mohłyby zajmowaty tii posady w naszoj uczytelskoj hierarchii. Tak szczoż? Tu odna pereszroda, bo ti wsi kandydaty to na nieszczastie Rusyny, kotrych Rada szkilna ne uważaje dostojnymi buty dyrekto-ramy uczytelskoj seminarji, bo precień Lwiw to stołycia kraju polskoho, w kotroj Rusynam uema miscia w Radi mijskij.

Toj polskij szowinizm doprowadyw do toho, szczo tych kilka misć, kotri dawnij-szymy litamy zajmały Rusyny w Radi mijskij, nyny ti miscia obsadżeno Polakamy, nyny z toj Rady wykyneno wsich Rusyniw. Toż zdaje meni sia, Rada szkilna ne chce pryne-sty neczesty toj polskoj stołyci, chce takož postawyty na czoli uczytelskoj seminarji do-koncze Polaka a ne Rusyna, dla kotroho tu u Lwowi zdaje sia nema miscia.

I pytaju sia czy i toj fakt daśt sia pohodyty z peremowoju pana Marszałka, tak bohatoju w krasni słowa i frazy?

Szczo w naszoj Radi szkilnoj wid dawna zahnidzdyw sia system protekcyjnij, szczo tam ne zasłuha na poły szkinietwa, ne łyczna kwalifikacja riszaje, o tim, czy ktoś maje buty posunenyj w hierarchii uczytelskoj na wyższy szczebel, ale riszajut wzhlady bud to polityczni, bud to wzhlady czysto łyczni.

Takomy wzhlademy Rusyny tisztytę sia ne mohut i nikoły sia ne tisztyły, toż ne dywnyia, szczo wsiuda ta hałycka Rada szkil-na krajewa, staraje sia swoich Benjaminkiw pomistyty, a Rusyniw z tych ważnych posad usuwaje. Toj system protekcyjnij objawlaje sia w hołownoj miri pry obsadżeniu posad w uczytelskich seminarjach, de na posadu dyrektorow proteguje sia kandydatiw zowsim neukwalifikowanych, kotri pewno ne pryczy-niajut sia do pidnesenia tych instytucyi, ale radsze pryczyniat sia do ich upadku. Dla dokazania toho pozwolu sobi nawesty kilka prymiriw.

I tak w mynuwszym roci zaimenowano na posadu dyrektora uczytelskoj Seminarji w Krakowi katecheta Bilenina, czołowika, kotryj kromi kwalifikacyji na katecheta, ne

maje żadnej inszoy. Dnia 21. sierpnia 1900 zaimebowano dyrektorem uczytelskoj seminarji w Sambori Karola Kratochwila, czołowika, kotryj ukińczyw łysz niższu realnu szkołu — kotryj maje łysz kwalifikaciju do szkół wydiłowych.

I takij pan dyrektor maje uprawlaty zawedeniem naukowym, w kotrim wsi uczyteli jemu pidczyneni majut wyzszu kwalifikaciju jak sam dyrektor. Toj dyrektor stoit na czoli zawedenia naukowoho, hde wid každoho uczennyka wymahaje sia bilszoy widomosty, jak maje sam pan dyrektor seminarji.

I pytaju sia dostojni Panowe, czy może takij czołowik dobre prowadyty zawedenie naukowe, czy może dohladaty dobre, szczooby nauka iszła w toj sposib, jak toho wymahajut prypysy szkilny, skoro toj dyrektor, o tim czoho maje uczyty w seminarji uczytelskoj, sam ne maje świadomosty, bo win sam toho ne uczyw sia w szkoli.

Wse to dostojni Panowe poruszły ruskij posły w interpelaciji wnesenoj w wiedeńskoj Dumi derzarnoj dnia 17. czerwnia seho roku, w kotroj to interpelaciji pidneseno takoz, szczo hałycka Rada szkilna krajewa forsuje na uczyteliw w uczytelskoj seminarji w Zaliszczykach ludej, kotri zowsim na ti posady ne kwalifikujut sia.

Pidneseno takoz w toj interpelaciji, szczo hałycka Rada szkilna krajewa forsuje na posadu starszoho uczytela pry uczytelskoj seminarji w Zaliszczykach nejakoho p. Juliana Nowakowskoho, kotryj zauymaw uže wsi możływi posady, ta na žal wsiudy okazaw sia niesposobnym, wsiudy dopuskaw sia pewnych nekorekturstej, dla kotrych Rada szkilna krajewa musiła jeha perenosyty w dorozi dyscyplinarnoj z misca na misce.

Toj p. Julian Nowakowskij buw okružnym inspektorem w Jarosławi, a poneže okazaw sia na toj posadi niesposobnym pereneseno jeha na uczytela do szkoły wpraw pry seminarji uczytelskoj u Lwowi. Ale i tutki ne duże nadawaw sia toj pan Nowakowskij, zadla czoho imenowano jeha znou inspektorem okružnym w Horodku.

Odnak i tutki toj pan inspektor jakoś ne mih widpowisty tym wymahaniom, jaki do neho stawlaje sia i dla toho Rada szkilna krajewa postanowyla ukaraty jeha a ukaraty w toj sposib, szczo chce mu nadaty posadu lipszu wid zajmowanej, posadu, do kotroj ne kwalifikuje sia zowsim, bo chce mu nadaty posadu pry seminarji uczytelskoj w Zaliszczykach.

Druhym takim kandydatom na posadu hołownoho uczytela pry toj seminarji w Zaliszczykach, jest p. Starzyński.

Toj p. Starzyński jest teper uczytelem w szkoli wpraw pry seminarji w Zaliszczykach a zasłużyw sia chyba tym, szczo derżyty u sebe na stancji, bo daje mu mieszkanie i jidzenie, p. dyrektora toj seminarji, Słoniewskoho.

Po zato toj pan zasłuh nijakich ne maje i wykazaty sia nymy ne może.

A podywim sia teper dostijni Panowe w jakij sposib traktuje sia u nas w wschidnoj Hałyczyni nauka ruskoho jazyka w serednych szkołach t. j. w naszych gimnazyach a jak traktuje sia nauka jazyka polskoho.

I tut moi Panowe ne budu szyroko rozwodyty sia, bo ne czuju sia do toho poklykanyj, nie czuju sia do toho kompetetnym a znaju, szczo znajdut sia meży namy lude, kotri siu sprawu obszernijske budut traktowaty w toj Wysokoj Pałati.

Oba ti jazyki, jazyk polskij i jazyk ruskij o stilko sut u nas riwnouprawneni, szczo jazyk polskij w ruskich gimnazyach a jazyk ruskij w polskich gimnazyach sut predmetamy nadobowjozkowoj nauki.

Po za to odnak jazyk polskij jest pid każdym wzhladom jazykom uprywilejowanym.

Pomynuwszy wže i te, szczo jazyk ruskij w polskich gimnazjach pid wzhladom naukowym jest duże upoślidzenyj, szczo uczenyk chotiaczy perejty z polskoj gimnazji do ruskoj musyt natrafyty na duże a duże wełyki trudnosty, boż win ne znaje dobre ruskoho jazyka, boż ne znaje ruskoj literatury, sam sposib uczenia tych jazykiw, nawit jako predmetu nadobowiazkowoho jest riżnyj.

Muszu pidnesty, szczo dla nauki polskoho jazyka w ruskich gimnazjach wyznaczaje sia hodyny meży druhy my obligtnymy predmetamy szkolnymy, tak, szczo uczenyk, kotryjby ne chtiw chodyty na nauku jazyka polskoho musiwy na sej czas z klasy wychodyty i hdeś po korytarach czekaty, nym myne ta hodyna polskoho jazyka, szczo hołowno w pori zymowoj jest straszny tiahahom dla tych uczenikiw, kotri ne choczut uczyty sia jazyka polskoho. Czerez toje robyt sia pewnu moralnu presju na uczenykiw w ruskich gimnazjach, szczooby ony konieczno zapysowaly sia na nauku jazyka polskoho. Protynno maje sia ricz w gimnazjach polskich.

Tam dla nauki jazyka ruskoho, jako predmetu nadobowiazkowoho wyznaczaje sia i to prawylno hodyny pozaszkilni, tak szczo toj uczenyk polskoj narodowosty, jesly tilko schocze, może usuwaty sia wid nauki toho jazyka, boż win musyt czyto dowsze sydity w szkoli, czyto po raz druhiy prychodyty do szkoły w poobidnych hodynach.

Taka praktyka zowsim ne zaochoczuje ditek polskich szczoby uczyły sia bratnioho jazyka ruskoho.

Kromi toho pry kazdoj ruskoj gimnazji jest stabilizowana posada uczytela polskoho jezyka, czoho na žal nema pry gimnazyach polskich.

Ja dostojni Panowe szczo do mojej osoby stojawiem i stoju na tim stanowyszczy, szczo nauka tak polskoho jak i ruskoho jazyka, szczo nauka oboch tych jazykiw krajowych, powynna buty obowjazkoju naukoju wo wsich szkołach serednych Hałyczyny, tak szczoby koždyj uczesnyk, kotryj skinczyw serednu szkołu, czy to win Polak czy Rusyn, dokładnie znaw oba jazyki krajewi.

Bo moi Panowe, w toj sposib tilko zistane usunena taja krywda, jaku my jeszcze w duże znacznoj miri musymo notowaty u wsich naszych urjadach, krywdy jakoj doznae ruskiej narid w Hałyczyni, boż po urjadach trudno znajty urjadnyka, kotryjby umiow po ruski urjadowaty.

Ani pry sudach w wschodnoj Hałyczyni, ani pry Starostwi ne ma, proszu Paniw ludej, kotriby umiły szczo nebud po ruski zreferowaty. Łedwo ne łedwo znajde sia po odnomu po tych urjadach, kotryj potrafił ruskie pyśmo proczytaty, a takich kotriby umiły po ruski zreferowaty sprawu, to łedwo z świczkoju tu, abo tam znajty można.

I pytaju Paniw, po czyjej storoni ta nenawyst nacjonalna tak pohubna w swoich rezultatach, czy po storoni Rusyniow, czy po storoni Polakiow, kotri teper sut panujuczym elementom w Hałyczyni?

Czy to wkazany rozwywaty antagonizm nacyonalnyj zo strony tych, kotri majut iskluczno włast w swoich rukach.

Czy ne lipsze usuwaty toj krajnyj antagonizm narodowyj, czy ne lipsze toj mur rozdilajuczyj nas, usunuty?

A teper perejdu na insze połe, naszych włastej administracyjnych.

Prydiwim sia, dostojni Panowe, jak tut u nas postupuje sia, czy tut jest dla nas jaka przyczyna do niezadowolenia, czy jest jaka przyczyna do toho, szczo Rusyny duże a duże skeptycznie zadywłajut sia na teperysznij sta w Hałyczyni? szczo Rusyny musiāt czuty sia uposłidzenymy? szczo musiat z żalom skonstatowaty, szczo demoralizacyja i korrupcyja w wsich naszych urjadach prybyraje czym raz bilszi rozmiry, szczo perezowsim nasi własty polityczni promysłajut jak raz nad tym, szczoby demoralizowaty wse poczawszy wid najnyższych organiow administracyjnych, wid naszych wijiw po sełach?

Ja moi Panowe, wże wid 15 lit żyju

na powiti i czerez ciłyj toj czas interesujuj sie naszymy organamy administracyjnymi.

Jeśm członem Rady powitowej i Wydiłu powitowoho, toż ślidžu pylny za hospodarkoju po hromadach selskich, bo ony mene w perwszoj linii duże a duże horjaczko zajmajut, ta pryszczowjem do perekonania i do pereświdczenia, szczo u nas w wschidnoj czasty kraju (o zachidnoj ne howorju, bo zachidnoj ne znaju), po prawdi, po prostu žal pustoty porjadnoho czołowika na stanowysko wijta.

Boż toj najporjadnijszyj hospodar, jesły win lit kilka bude wijtom, to tak sia zdemoralizuje, szczo chyba potom z wijtostwa prowadyty jeho wprost do kryminału.

(Głosy: tak jest!)

A chto to tak demoralizuje naszych wijiw! Czy może toj urjad wijta sam czerez sebe daje przyczynu do takoj demoralizacyi?

Przyczyna toho ne w samym urjady, przyczyna toho ne nasz hromadzki zakon, boż toj zakon duże dobre buwby wykonuwanyj zi storony naszych chotiaj nepyśmennych wijiw, jesłyby ich ne demoralizowaly nasi, Starostwa, kotri pisla zakona pokłykani sut do toho, szczoby stojaly na storozy zakona, szczoby ne dopuskały do toho, aby wijty mohły demoralizowaty sia, szczoby mohły obkradaty hromadu.

Przyczynoju jest taja nieszczasnaja nasza polityka, sut nasi nieszczasni wybory. Ti wybory, to toj strasznyj demon, kotryj jemu nawit wo sni projawlae sia, bo toj urjadnyk nikoły ne pewnyj, czy za misiać, czy może za dwa, ne pryjde, jemu perewesty wybory czy to do Sojmu, czy do wideńskoho Parlamentu, a bodaj nawit do Rady powitowej.

Toj p. Starosta potrzebuje takich zdemoralizowanych, skorumpowanych wijiw, bo tilko takej wijt i tilko takij pijde na ruku starosti i bude hołosowaty tak, jak jemu Starosta nakaże.

Jesły dostojni Panowe, taki najhirszi indywidua, kotri kwalifikujut sia ne na misce wijta, ale kotrych miscem jest kriminał, uchodiat bezkarno, jesły ich ne dosiahaje karajuczka ruka sprawedywosty, to zasłuhu w tim ponosiat wykluczno nasi hałycki starosty, kotri wże wsehdā starajut sia boronyty taki skorumpowani indywidua i ukryty ich pered karjuczkoju rukoju sprawedywosty, kotri wse i wsehdā berut ich w oboronu i ne wstydujut sia iustancjonowaty nawit u prokuratoriw derżawnych, jesły sprawa dostane sia do toho storozā, publicznoho bezpieczeństwa.

(P. Bohaczewski. Sumno).

Szczoby takoho wijta pozyskaty dla sebe, szczoby z neho zrobity powilne orudije dla sebe, musyt konieczno toj starosta i ti wsi urjadnyki polityczni dywyty sia czerez palci na wsio se, szcze pan wijt robyt w hro-

madi i ony musiat zamykaty oczy na se, szczo toj pan wijt w biłyj deń, w żywi oczy krade hromadskij majetok.

Tii starosty, tii polityczni urjadnyki musiat z druhoi storony dokuczaty znouu takim wijtam, kotri ne choczut im ity na ruku, bo tilko w toj sposib możut ony z tych, nawit najneposlušniejszych dla sebe wijtiw, zrobyty sobi powilni orudija.

Dla ilustracyi nawedu dekotri prymiry w jakij sposib nasi starosty starajut sia pozyskaty dla sebe łasku i tych wijtiw, kotri pry naszych widnoszeniach autonomicznych, pry naszych widnoszeniach administracyjnych sut prawdywym postrachom po sełach, kotri nikoho sia ne bojat, ne czyślat sia z radoju hromadskoj, kotroj prykaziw i uchwał absolutno uwzgladnyty ne potrebujuť.

Na donos wijta seła Smerekiw, powita, żółkiwskoho, kotroho starosta chotiwby pozy-skaty dla sebe, a kotryj do teper ne chotiw ity jemu na ruku, szczo 6 duże czestnych hospodariw mało w korczmi pobyty odnoho hospodara Hrycia Łuku, wyznaczyno nasze starostwo żółkiwskie peresłuchanie piśła cis. rozp. z 20. ćwitnia 1854.

Nasze starostwo żółkiwskie maje na neschczastie komisara Bartmańskoho, kotryj choruje na welykoho pana, a kotrym może schocze blyższe sia zainteresowaty JE. P. Namiestnyk i schocze uwilnyty nasz spokojnyj powit wid toho welykoho czołowika i perenesty jeho w insze misce, hde mu bude może lpsze jak u nas.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki obejmuje przewodnictwo).

Toj pan Bartmańskij maje duże delikatnyj i wrażliwyj nis (wesolość). Jeho duże dražnyt chłopskij zapach, kotryj win nazywaje smorodom. (Wesolość).

Toj pan komisar duże neochotno jide na wsi komisiji na seła, bo koły pryjde meže chłopiw, to jeho toj delikatnyj nis duże dražnyt chłopskij zapach. Koły toj pan komisar urjaduje meży chłopamy, to koło nosa trymaje chustku napuszczenu perfumoj, bo jak każe, toj chłopskij zapach duże jeho denerwuje i usposabiaje jeho dla nych neprychylny.

Otże toj pan Bartmańskij otrymawszy donesenie wijta z Smerekowa, szczo w korczmi 6 poriadnych hospodariw 20. serpnia mało pobyty toho Hrycia Łuku, trymajucy jeho za samoho wijta cytuje do sebe na deń 24. serpnia samoho poszkodowanoho i prysłuchuje jeho w neprysutnocy obżałowanych. Tych obżałowanych cytuje p. komisar doperwa na 27. sicznia i prynymaje ich tak grecznymi sło-

wamy, szczo ne możu ich powtoryty w Wy-sokij Pałati.

Spysuje z nymy protokił, wede ich do p. sekretara Pilcera, wysłuženoho feldwebła i wydaje jemu toj protokił.

Pan sekretar, kotryj 12 lit wysłużyw pry wojsku i prawdopodobno tam studjowawszy zakony austriacki, ne ohladajucyś na se, szczo sprawa taka, jak pobytie należyt do sudu, a ne do neho, ne sprawdzaje daże faktu i ne ohladaje sia na toje, szczo tii lude boronyły sia tym, szczo oden z nych ne buw ciłkom w korczmi, a 4 dalszych tilko z daleka pryhladała sia jak oden z nych faktyczno szamotaw sia, toj pan sekretar ne ohladajucyś na zakon, kotroho ne znaje, dyktuje wsim tym 6 hospodaram piśła §. 11. ces. rozp. z 20. ćwitnia 1854. karu po 3 dni eresztu.

(P. Huryk. Tajnyj sekretar).

Pry tim stojaw p. komisar, może sowist nakazuwała jemu zaszanuwaty zakon.

Wsi tii 6 hospodari zhołaszajut rekurs i prosiat, szczo by p. komisar wzhladno p. sekretar buły łaskawi doruczyty im toj wyrok na pyśmi, szczo by mohły rekurs wnesty, bo kary ne prynymajut.

Tohdy toj predstavytel, toj reprezentant własty politycznoj, p. Bartmańskij kryczyt do tych wilnych horożan awstrijskich: „Nie ma rekursu, jak odsiedziesz, będziesz rekursował“ i kazaw ich odprowadyty do aresztu.

Ekscelencjo pane Namistnyku, to wse prawda, ja sam znaju tych ludej.

Po widsydzeniu kary idut tii newynno zasudzeni lude do p. Bartmańskoho, szczo by im teper, koły widsydyły wże karu, doruczyw wyrok na pyśmi, bo choczut teper wnesty rekurs; p. komisar Bartmańskij zbańbyw ich po prostu i widozwaw sia takimi słowamy:

„Nie ma wyroku a jak drugi raz będziesz się zasiadał na wójta, to każe cię okuć i po mieście prowadzić a teraz marsz!“

(P. Huryk. Fajnyj komisar).

Tak postupujut u nas funkcyonary, kotri sut poklykani zakonomy stojaty na straży tych zakoniw. A szczo bilsze, tii funkcyonari pozwalajut sobi, ne znaju wże kotryj z nych to zrobyw — zapysaty w rubryci 12. taku zamitku: „Karę przyjmuję i proszę o odroczenie kary, później jednak zdecyduję się zaraz ją odsiedzieć“.

Proszu Paniw tii funkcyonari dopustylły sia sfałszowania publicznoho dokumentu, bo

zapysały do protokołu to, czoho nikoly ne było, bo chotiaj ti newynno zasudzeni lude protestowały protywu wykonaniu na nych kary, chotiaj zhołosyły rekurs, pomymo toho wypysano w rubryku, szczo karu pryjmajut dobrowolno i szczo chotiat karu widbuty.

To, moi Panowe, fałszowanie publicznych dokumentiw czerez publicznych uradykiw stanowyt nowu epidemiju naszoj hałyckoj administracji politycznoj.

Bo nedawno zajsow takij sam słuczaj z komisarem Kaliniewiczem w Mostyskach, kotryj takōż sfałszowaw protokoł i wypysaw tam ziznania, ludej, kotrych nawit ne peresłuchaw, z kotrymy nikoly ne howoryw. I na pidstawi takoho sfałszowanoho protokołu zasudżeno kandydata adwokatury p. Szkwarka na arešt, kotru karu zatwerdyty musilo takōż Namistnyctwo po toj przyczyni, bo mało w protokoli ziznania chotiaj sfałszowani, ciłkom wirodostojnych świdkiw, kotri odnak peresłuchani ne były. Sprawa toho komisara Kaliniewycza była predmetom szerokoj interpelacji wnesenoj w wideńskim parlamenti.

Bo dostojni Panowe, pokazało sia potom pry dochodzeniach, jaki zarjadyw wojskowyj sud honorowyj, szczo wse było neprawda. Toj p. Szkwarek jest rezerwowym kadetom, a jako takij pidlahaje sudowy honorowomu.

I szczoż pokazało sia?

Toj wojskowyj sud honorowyj zaczaw peresłuchuwaty świdkiw z protokołu p. Kaliniewicza i ti wsi świdki, chotiaj Polaky i chotiaj polityczni protywnyky p. Szkwarka, pored honorowym sudom wojskowym ziznały, szczo u p. Kaliniewicza nikoly ne były, szczo p. Szkwarka ne znajut i szczo z nym na zibraniach ne schodyły sia, szczo ich ziznania w tim protokoli sut po prostu sfałszowani.

Toho komisaria Kalniewycza, kotryj do nyni uriaduje, ta własty ne uznaly za widpowidne potiahnuty jeho do odwiczalnosti, bodaj dyscyplinarnoji, chotiaj pan komisar powynen buty widdanyj do kryminału, bo jemu tam misce a ni uriadowaty. Ale wertaju do swohu żołkiwskoho powitu. Jak skazawjem, pan komisar Bartmańskij ne chotiw wydaty wyroku zasudżenym 6 selanom, doperwa na moje pysemne proszenie, kotre wyszło z mojej kancelaryi, wydiło sia starostwo zmuszene wydaty wyrok, kotryj maje datu 27. siernia 1902 cz. 2492, a kotrym mohu służyty panu namiestnikowiy, szczozy zrobyw z neho użytok. A teper druhyj prymir. 20 lutoho zajsow takij fakt.

W seli Macoszym Myketa Dziub, syn sławnoho wijta Dmytra Dziuba, kotryj tiszyt sia wełykimy wzhladamy c. k. Starostwa w

Żowkwi, probyw nożem małoho chłopcia Fedia Kozaka. Chłopeć biżył do matery Jewki Kozak, de były Fed Stupnickij, Haśka i Nastka Kozak. Wsi tyi ludy wydiaczy zakrowawłenoho chłopcia, wybihły do neho, de zastały Ołeksu Stupnickoho i Jendrucha Kozaka. Koły wsi stanuly koło chłopcia, nadchodyt wijt, oteć toho Mykety, pan Dmytro Dziub.

Toho pana wijta prywytały Ołeksa i Jendruch; Krasno Wy pane wijte nauczyły syna, szczo probyw chłopcia. Pan wijt, misto rozslidyty, szczo stało sia, misto skartaty syna, kotryj maje 23 albo 24 lit, podnis wijtiwsku pałyciu i udaryw po hołowi Andrucha Kozaka tak sylno, szczo tojże na zemlu upaw. Na neszczastie była pry tim i pani wijtycha. Upawsocho na zemlu Andrucha Kozaka, poczaw pidnosyty Ołeksa Stupnickij, a tohdy wijtycha udaryła jeho, na szczo tojże jeji widopchnuw. Fed' Stupnickij reflektowaw wijta słowamy: Pane wijte szczo robyte. Syn wijta, Mykieta Dziub zistaw oskarzenij o tiazkie uszkodżenie tiła poneże likari uznaly ranu, za tiazkie uszkodżenie tiła. Ale teper duże cikawe intermezzo.

Wijt Dziub znajuczy, szczo maje płeczy i protekcyju w Starostwi, szczozy rodynu pokaliczenoho chłopcia po prostu zmusyty do toho, szczozy ta rodyna hodyła sia, robyt donesenie do c. k. Starostwa w Żółkwi, szczo Fedio Stupnickiej i Andruch Kozak w czasi uriadowania jeho pobyły, i Ołeksa Stupnickij i Jewka Kozak znaważyły jeho żinku, paniu wijtychu, kotra mała buty takōż w uriadowaniu. Na den 11 marcja wyznaczyno Starostwo rozprawu.

Do toi rozprawy stanulo 4 bidnych obwynenych, pan wijt i pani wijtycha. Pan wijt jak napsano w tim protokoli, szczo jeho pobyły Fed' Stupnickij i Andruch Kozak, a wijtycha Haśka Dziub podała, szczo jeji pobyły Ołeksa Stupnickij i Jewka Kozak. Wsich zasudżeno „z wolnością rekursu do Namiestnictwa“. Toj wyrok jest z 11. marcja 1902 czysło 4.393. Protywu toho wyroku wnesły zasudżeni rekurs — a jak maju prywatnu widomost, starostwo w Żowkwi ne maje widwahy peredłożyty jeho do wyższoj instancyi. I ne znaju czy umiłoby opravdaty swoje postupowanie.

Zapytajus Panowe, de my żywemo? Czy jeszcze w konstytucyjnoj Austrii? Meni sia zdaje, szczo o tim musyt koždy sumniwatys, czy u nas w Hałyczyni jest jeszcze konstytucya w tij Hałyczyni kotoraja należył do austrijskoji derżawy.

Bo jesły takomu pidrjadnomu funkcyonariuszowiy starostwa wilno systowaty zakony, ta karaty dowilno ludej aresztom, to meni

sia zdaje, szczo u nas konstytucyja perestała obowiazuwaty. Boż precień widomo! Panom, szczo pry rozprawach administ ne ma żadnoho prypysa, jak urjadnyk maje prowadyty rozprawu, ne ma prypysu o dowodach, ne ma w zahali żadnoho prypysu, a wsio załeżył od woły, abo samowoły funkcyonarja. Tu połyszeno włastiam prawytelstwnym szeroke poły do samowoły — na žal na szczo ne powynni buty wystawleni horožane austrijskoj derżawy. Ja z mojej storony zwertaju sia do Pana Namistnyka i proszu, aby buw łaskaw zaniaty sia toju sprawoju i potiahnuty tych komisariw, toho Kaliniewicza i komisarja Bartmańskoho do strohoj odwiczalnosty, za to, szczo ony w takij pohanyj sposib dopustyls nadużytia własty urjadowej.

Koły uže zhadow ja za komisarja Bartmańskoho, muszu tut pidnesty jeszcze odnu sprawu, kotra duże nahladno charakteryzuje toho komisarja, dajucy krasni auspicysia na buducznist, koły ta ne daj Boże, z toho komisarja stane c. k. Starosta. Nikomu ne żelawby ja maty w powiti takoho starostu, welykoho pryjatela szynkariw, kotrym staraje sia duże ity na ruku.

U nas w żółkiwskim powiti jest kolo- nia nimecka Wiesenberga, w kotroj maje kramnyciu Mychajło Bohr, kotoryj maje takōż upoważnienie na szynk korkowyj. Rozumije sia, czerez toje robył win konkurencyju propinatorowy, kotrym jest nijakij Mordko Gries — boć win prodaje łuczszy trunki, boż poberaje ich wid Baczewskoho. Otże toj Gries wziaw sia na sposib, i chocz zynszczył toho Bohra. Wnosyt win žalobu do starostwa, szczo Bohr zajmae sia pokutnym wyszynkom. Na toje donesenie zjizdżaje komisar Bartmańskij w dżokejskim stroju, werchom na koniu do Bohra. Toj pobaczywszy Bartmańskoho w dżokejskim stroju na kony, kazaw jemu wylegitymowaty czy win jest komisarom, bo ne prypuskaw, szczo komisar do urjadowej czynnosty przyjdzaw werchom i to w takoj ciły, szczo konstatowaty pokutnyj wyszynk. Bartmańskij ne zastawszy Grissa, perewodył sam komisyni dochodzenia, spysuje protokół, zaberaje 6 flaszok i daje wijtowu do perechowania.

Zdawałoby sia, szczo p. Bartmańskij ne zastawszy Grissa na mistcy, wozwe jeha do Żółkwy do starostwa, ale ni. Bartmańskij duże buw grecnyj dla żydiwskoho szynkara, jide do neho do Kułykowa i za jakis czas przyjizdył druhij raz z Grissom, ta na nowo perewodył dochodzenia. Bere odnu flaszku każe Bohrowy otworyty i daje żydowy kosztowaty, czy dobra; potim każe flaszku zakorkuwaty i daty Grissowy. Bohr sprotywyw sia, zauważywszy szczo propinator, jako inte-

resowanyj, może sfałszowaty trunko i zażadow, szczo komisar sam wziaw flaszku, komisar przyzaw słusznist i wziaw flaszku, kotru odnak sej czas peredaw Grissowy i przykazaw widosłaty do starostwa. Na 25. lypnia distaje Bohr zawizwanie do Bartmańskoho, tut widczytuje Bartmańskij oreczenie chemicznoho instytutu w Krakowi, szczo trunko u neho zabranij jest trunkom propinacyjnym. Bohr protestuje i zajawlaje, szczo win może świadkamy dowodzaty, szczo tak ne jest, a mymo toho zistaw skazanyj za perestuplenie pokutnoho wyszynku na 60 Kor. kary, na zworot kosztiw analizy 30 K., tytułom komisiji 12 K. 46 h. i p. Grissowy za stawanie 10 K. Protyw tomu wnosyt Bohr rekurs i peredstawlaje jak sia ricz mała i prosyt o zniesienie wyroku p. Bartmańskoho. Rekurs zistaw uwzgladnenyj i reskryptom ck. Namistnytwa z 18. sicznia 1902. Cz. 126.719 uwilneno Bohra.

W motywach skazano (czyta): Według aktów sprawy, oddano niewłaściwie próbkę trunku, którą wzięto w handlu rekurenta celem przeprowadzenia analizy, skarżącemu dzierżawcy propinacyi i do przechowania i do dalszej wysyłki do ck. Starostwa, a zarzut rekursu, kwesyonujący identyczność trunku analizowanego z trunkiem u rekurenta zabranym jako nieuzasadniony, nie może być dowodnie odparty, przeto powołane orzeczenie, jako nie mające należytej podstawy, uważać należy.

Tak wy wyhladaje toj Bartmańskij. Tak to demoralizujuczo wpływajut Starostwa na wijtiw, jak starajut sia pokrywaty takich swoich zausznykiw, dowodom toho fakt zajszowszij w Macoszyni.

Wijt Dmytro Dziub majucy złist do Iwana i Kaški Kabariw, zahrabyw u nych samowolno połotno.

Kabari wnesły pozow bagatelarnyj, a pry rozprawi wijt zakynuw nekompetencyju sudu, zajawljajucy, szczo win zastawszy u Kabariw łen w peczy, zasudyw ich na karu, kotru piśla zarządzenia Starostwa, sej czas egzekwowaw. Sudija odnosyt sia do Starostwa o wyjasnienie, a Starostwo pysze take (czyta):

L. 1703. Oznajmia się ck. Sądowi, że z reguły wójt może fantować jedynie w wykonaniu prawomocnego orzeczenia zwierzchności gminy celem ściągnięcia grzywny lub odszkodowania. Jednakże naczelnicy gminy w sprawach policyi ogniowej, jak właśnie obecnie, z reguły nie wydają formalnych orzeczeń karnych, lecz ograniczają się na ogłoszeniu zakazu wykonywania pewnych czynności (jak w obecnym wypadku suszenia konopi na piecu) ze względu na niebezpieczeństwo ognia a następnie, gdy się przy sposobności przekonają, że zakaz ten nie bywa przestrze-

gany żądają uiszczenia przewidzianej na ten wypadek grzywny, a w razie uporu przystępują do fantowania. Postępowanie podobne choć niezgodne może z przepisami ustawy, toleruje się jednak właśnie ze względu na grożące niebezpieczeństwo pożaru, któreby się wzmogło jeszcze więcej, gdyby zakazy takie nie były ściśle przestrzegane i wymuszane.

Na podstawie takiej dopisy starostwa, sąd uznaw się niekompetentnym, ta zasady Kabariw na zwrot wjutowy kosztów procesu, odnak Sąd krajowy znis tu uchwałę, ta kazaw rozprawę perewesty i wjyt zistaw zasudżenyj, musi w i połotno zwernuty i koszt zapłatyty.

Pytaś jak nazwały takowe postępowanie c. k. Starostwa, czy to nie jest demoralizacja? Ja faktyczno nie znaju w jakijby sposób można zapobiec tomu. Meni zdaje się, szczo w ciły wychowania nowoj generacyji urjadnykiw politycznych w Hałyczyni potrzebaby założyty szkołu, kotraby buła izolowana wid starszych urjadnykiw, kotri demoralizujut młodszych.

Takij politycznyj urjadnyk wychodyt na toje, aby win maw wjyta za soboj, bo to jemu potrzebne pry buducznych wyborach.

Do jakoj stepeny dochodyt demoralizacyja, brak pocztia sprawedlywosty, to najlipsiszy dokaz na sprawi nijakoho Koźmińskoho, inspektora podatkowoho w Horodenci, kotryj skompromitowaw wsi własny, ne wyjmajucy i własny sudowoj.

Sły tuju sprawu pidnoszu, to dlatoho, szczo chotiwbym spowodowaty Pana Namistnyka, aby położyw konec toj korupcyi, aby uwilnyw urjad wid toho czołowika, kotryj czesty jemu ne prynosyt, ani takoz ne prynosyt pożytku sprawi, ktoru maje zastupaty.

Chotiaj sprawa ta buła predmetom dwuch interpelacyj w dumi derżawnoj, predmetom dwurazowoj rozprawy sudowoj i szyroko buła opysuwana ne tilko w ruskich ale i takoz w polskich gazetach — to odnak wsio wydno buło za mało, aby się o nij własť dowidała, i o tim, szczo Koźmińskij wyprawlaje.

Ricz datuje się wid sławnych wyboriw w roci 1897, za panowania żeliznoj ruki grafa Badenioho, tohdy to pry tych wyborach Koźmińskij urjadowaw jako komisar wyborczyj.

Tohdysznyj posoł p. Okuniewskij, kotryj meszkaje w Horodeńci, zibraw dejaki drastyczni fakty i 20/4 1898 w widenskim parlamenci wnis interpelaciju do ministra finansiw, de nawiw 6 faktiw kompromitujuczych w wysokim stepeny toho Kozminskoho. Na-

wiw win tam meży inszymy, szczo Kozminskij zakłykaw sobi 11 ludej z seła Olijewy, w kotrim misja starosty horodeńskoho ne poweła się i de selany mymo presji i namowy iz storony starosty ne chotily daty nakłonyty się, szczo by hołosowaty na prawytelstwennoho kandydata i hołosowaly na ruskoho, tam tych ludej nabraw z hory za toje, szczo ne chotily ity po woły starosty i kazaw sejczas z tymy lud'my adjunktowy podatkowomu spysaty protokił w ciły wymińrenia im podatku zarobkowoho. A imenno dyktuje do protokołu, szczo ony zany mujat się tkactwom. Ta chotiaj tii lude boronyły się tym, szczo ony ciły rik zajmujut się gospodarstwom a łysze w zymi dla własnoj potreby zajmujut się tkactwom i szczo ich zarobok ne je takij, szczo by mih pidpadaty pid podatek zarobkowyj, odnak Kozmińskij wymiryw im toj podatek a meży nymy odnomu, kotryj buw temnyj na oba oczy i ne mih zajmaty się tkactwom.

Druhij fakt buw takij, szczo Koźmińskij pryichawszy na prawyby do seła Mychalczu a baczucy, szczo ne bude mih perewesty wyboriw w koryst' prawytelstwennoho kandydata, w takij sam sposób jak eskamotowaw kieszeń podatnykiw, tak samo zeskamotowaw czotyry hołosy, kotri mu stojaly na pereszkoði, szczo by z urny wyjšow jeho kandydat i tych 4 gazdiw ne wpysaw jako hołosujuczych do łysty wyborczoj, chotia w spysi wyborciw zaznaczyw, szczo ony hołosowaly. Potom szczo by pohodyty łystu wyborczu iz spysom po prostu wyradirowaw w listi zaznaczenie, szczo ony hołosowaly. W interpelacyi pidneseno dalsze, szczo toj inspektor chotiaczy pozbuty się nemyłych mu wyborciw, po prostu wyczerknaw poodynoczych ludej, ne dajucy im możnosty hołosowania.

Na nieszczastie buw tam w Horodeńci i żyd, kotryj ne chotiw tym razem ity z partyjeju prawytelstwennoju, Moses Fiedler, kotryj takoz płatyw podatek. W tim roci nese win podatek do urjadu podatkowoho, ale tam ne chotily wid neho pryniaty podatku. Żyd zdywowanyj ide do łysty i baczyt szczo jeho tam nema. Robyt protest, ale starostwo widkidaje jeho, bo w tych łystach podatkuju-czych jeho nema. Żyd wykazuje, szczo płatył podatek czerez kilka lit, ale to ne pomahaje, ne chotily jeho do łysty wtiahnuty, ale koły skińczyły się prawybyry prychodyt do Fiedlera egzekutor, szczo by stiahnuty podatek załehły wid roku 1897. Żyd zdywowanyj każe, szczo win podatek nosyw, ale szczo ne chotily pryniaty, tut odnak ne pomohły perswazyi, musi zapłatyty bo inaksze hrożyła mu egzekucja. P. Okuniewskij sprawdyw,

szczo toj Kozmińskij kazaw po prostu w spy-si podatkujucych wyczerknuty Moszka Fiedlera, bo jeho hołos buw ne potribnyj a koły prawybyory sia skińczyły, kazaw podatok prymusowo stiahnuty, chotia Fiedler płatyw do-browilno.

W interpelacyi pidnis p. Dr. Okuniewskij sprawu dwóch żydiw Dankneriw, kotri tiszat' sia osoblywymy łaskamy Koźmińskoho i kotrym podatnyki musiat' po prostu płatyty ricznyj haracz, szczo by uwilnyty sia wid nad-to wysokoho wymiru podatku. P. Okuniewskij zaznaczyw w interpelaciji, szczo oden żyd Aszkenazyj, koły ne chotiw daty Danknerom haracz, widpokutowaw to tiazko, bo misto im daty 7 złr. kotri ony żadały, musi-w zapłatyty podwinyj podatok, jakij mu buw tamtoho roku wymirenyj.

Koły ta interpelacya pojawyla sia w dumi derżawnoj, Ministerstwo finansiw peresłało jeju krajowej Dyrekcyi Skarbu u Lwowi do dochodzenia, kotra wysłała na ślidstwo do Horodenki sowistnyka Łuckoho, kotryj tam pered Koźmińskim buw inspektorem podatkowym i znaw duże dobre tamoszni odnoszenia. Toj Łuckij, ne chotiaczy szkodyty swomu towarzyszowy, kotryj postupaw tak samo jak Łuckij pered tym, perewiw ślidstwo tak, szczo wsio znajszow w porjadku i piszła relacya do Ministerstwa, szczo ciła interpelacya p. Okuniewskoho wid poczatku do kińcia je czystoju łozēju.

W czasi toho ślidstwa, ułożeno takoz, szczo trebaby ukaraty toho nadto śmiłoho p. Okuniewskoho i Koźmińskij za poradoju, czy zaochotoju p. Łuckoho pomistyw w gazetii urjadnyczoj artykuł, w kotrim p. Dra Okuniewskoho nazwaw denuncjantom i kłewetnykom.

P. Okuniewskij czuw sia oskorbłenyj czerez toj artykuł i wnies do Suda u Lwowski skargu protyw Koźmińskomu o perestupsto prasowe. Sud lwowski duże wydno dokładno prowadyw toje ślidstwo, bo doperwa po dwóch litach skińczyw i p. Okuniewskij buw w możnocy wniesy akt obżałowania protyw Koźmińskomu. Koźmińskij wnies sprotywlenje protyw aktowy obżałowania, boż materiał jakij nahromadyło ślidstwo sudowe buw dla neho wprost zabijczym a Koźmińskij powynen buw sia spynyty na ławi obwynenych. Apelacya widkynuła sprotywlenje Koźmińskoho i w motywach pidnesła, szczo postupowanie toho pana Koźmińskoho ne duże było korektne i szczo akt obżałowania jest ciłkom oprawdanyj. Pryjszło do rozprawy w dniu 2/10 1900. Tut' zacytowano wsich świadkiw, kotrych akt obżałowania pokłykuje na dowod, szczo wsi zamity w interpelaciji Koźmińskomu poczyneni, sut prawdywi.

I na dywo! koły sprawa wże pryjszła pered kratki sudowi, w oboroni toho inspektora podatkowoho, staje predsidadel trybunału sowitnyk Swaryczewski, kotryj protyw wsiakich prepysiw zakona i procedury karnej zajawlaje, szczo mymo toho, szczo akt obżałowania staw sia prawosylnyj i w ciłosty zistaw zatwerdzenyj czerez lwiwsku apelaciju, szczo win rozprawu westy bude tilko szczo do punktu szestocho z pomynieniem perszych 5 punktiw, pidnesenych w interpelaciji, pone-ży jak howoryw w motywach, Koźmińskij czuje sia oskorbłenyj łysze punktom szestym.

Tak otże toj Koźmińskij, kotryj sydiw na ławi obżałowanych, piśła interpretacyi sowitnyka Swaryczewskoho, maw prawo decydowaty, czym czuje sia oskorbłenyj i pokryw-dzenym, chotiaj pokryw-dzenym buw ne win ałe p. Dr. Okuniewskij.

Rozumije sia, szczo pry tak parcjalnim wedeniu rozprawy dijszło do toho, szczo Koźmińskoho uwilneno 8 hołosamy protyw czotyroch.

Dr. Okuniewskij wnies protyw wyrokowy żalobu neważnocy a Najwysszyj Trybunał znies perszyj wyrok i kazaw rozpysaty nowu rozprawu na wsi 6 toczok aktu obżałowania. Szczoż wyszło pry tij druhi rozprawie?

Pokłykani czerez Dr. Okuniewskoho świidki potwierdyły wsio, szczo było nawedene w interpelaciji dr. Okuniewskoho. Tii świidki pid prysiahoju ziznały, szczo Koźmińskij 11 gazdiw z Olijewa zakłykaw do swoho biura urjadowoho i tam protyw ich woli spysaw fałszywyj protokol.

Wijt i taksator z Olijewa podały pid prysiahoju, szczo ony nijakoho dobromninja inspektorowy ne dawały, szczo inspektor sfałszowaw protokol spysanyj z tym taksatorom, szczo jeho sam pidpysaw na tim protokoli bo toj taksator nawit u Koźmińskoho ne buw.

Dalsze ziznaw wijt z Olijewa pid prysiahoju, szczo Koźmińskomu ne dawaw peczatkii na tim protokolii, kotryj spysano z taksatorom, szczo Koźmińskij wijta zakłykaw do urjadowej kancelaryi i kazaw mu daty peczatk, bo potrzebuje jeju prybyty na protokoli spysanim z tymi lud'my z Olijewa, bo ony sami żadały wymirenja im podatku. Toj wijt zajawyw pid prysiahoju, szczo Koźmińskij, wziawszy peczatk, prybyw sobi jeju jeszcze na piatioch porożnych arkuszach, kotrych naturalno potrebuwaw do jakocy swojej neczystoj urjadowej czynnocy.

Dalsze ziznały pry toj sprawi świidki z Michalcza, szczo ony pry perewedenych czerez Koźmińskoho prawyborach faktyczno hołosowały i widdały hołosy na kandydatiw,

których postawiła hromada, szczo odnak Koźmińskij umysno ne wypysaw tych hołosiw do protokołu a ponadto ziznaw wijt toho seła, szczo Koźmińskij po perewedenych wyborach sam wyradyzrowaw hołosy tych czoty-roch wyborciw. (P. Cieński: u pana Okuniewskiego w kancelaryi).

Perepraszaju, w sudi to pid prysiahoju ziznały, proszu p. Cieńskoho pereświdczyty sia o tim z aktiw sudowych.

Pry tij rozprawie ziznaw toj wijt pid prysiahoju, szczo win sam buw naocznyim świdkom toho jak Koźmińskij radyrkoju wymazaw hołosy tych czoty-roch wyborciw. (Głos: fajno).

Riwnoż wyszło pry toj rozprawie na jaw, szczo toj inspektor podatkowyj Koźmińskij trzyma je w swojij kancelaryji urjadowej dwuch żydkiw bratej Dankneriw, kotrych opłaczuje z hroszej prawytelstwennych za toje łysze, szczo by były mu dobrym orudjem w jeho rukach pry wsiakoj akcyi wyborczej.

Skonstatowano tohdy pry toj rozprawie, szczo oden z tych Dankneriw zistaw zasudzenyj za spronewirenie riczej widdanych mu pry egzekucyi politycznoj, skonstatowano szczo sud horodeńskij zasudyw Danknera toho na arest i szczo tohdy koły widbuwała sie apelacyjna rozprawa protyw Danknerowy w sudi w Kołomyi, tohdy Koźmińskij widnis sia do sudu w Horodenci, szczo by toho Danknera zaprysiahnuty jako taksatora politycznoho.

Rozprawa sudowa wykazała dalsze, szczo tii oba Danknery były jeszcze pryniaty czeresz poperednyka Koźmińskoho czeresz sowitnyka Łuckoho, koły win buw w Horodenci.

Świdok Abraham Kugelmass zizanw pid prysiahoju, szczo win, szczo by distaty opust podatkowyj musiw zapłaty Danknerowy 35 złr. za toje, szczo by toj opust distaty, bo Dankner skazaw szczo 35 złr. treba daty inspektorowy Łuckomy.

Świdok Nykołaj Buczkowskij ziznaw pid prysiahoju szczo musiw Danknerom zapłaty 10 złr. za toje, szczo distaw opust podatku wid Koźmińskoho.

Świdky Moroziewicz, Engelhardt, Fiedler a po czasty i Aschkenazy ziznały, szczo dawaly po 30 do 40 złr. Dankneram riczno, szczo by distaty opust podatku a opusty tii wynosyły w roci 1895 — 125 złr. 62 ct. a w r. 1892 — 111 złr. 22 ct. otoż na taku sumu kasa derżawna ponesła szkodę.

Tak starosta herodenski, jak wsi urjadyki znały o tim dobre, szczo Danknery każut sobi płatyty za protekcyju u Koźmińskoho i koły poborcia podatkowyj, Krajewskij żaluwał sie przed starosteju, szczo sie tak

postupuje, starosta przyznaw otwerto, szczo o tim zna je, odnak protyw tomu żadnoj rady nemaje.

Toj poborcia Krajewskij buw tak oż u referenta w Dyrekcyi Skarbu u Lwowi i toj skazaw mu, szczo to je sprawa czysto polityczna, szczo win w tuju sprawu miszaty sia ne może.

Tak otże takie perekupstwo żydiw w sprawach podatkowych, to sprawa polityczna, bo toho perekupstwa potrzebuje prawytelstwo pry wyborach, prawytelstwo potrzebuje tych żydiw pry akcjach wyborczych.

Ja trocha zaderżaw sie pry toj sprawie dlatoho, bo chotiwjem przyhadaty tuju sprawu JE. p. Namistnykow, szczo by win raz zrobyw porjadok z tym Koźmińskim, kotryj nymy toho, szczo pry rozprawie wyszły taki riczy na jaw, szczo po prostu nadużywaje swojej własty urjadowej, bo urjaduje w Horodenci jako inspektor podatkowyj, a w tim roci nawet awansuwaw na nadinspektora podatkowoho.

Zdaje sie meni, szczo w interesi samoj służby, samojderżawy leży, szczo by toho Koźmińskoho jesły ne ukaraty to po krajnoj miri, z Horodenki perenesty.

A Teper szczo oden prymir nadzwyczajnoj tolerancyji ruskoho jazyka tak w naszych urjadach politycznych jak i autonomicznych.

Sprawa, kotru chocz pidnesty stała sie na žal znów w powiti żowkiwskim.

Rozchodyło sie o peczatk hromadsku w Seli Zamoczek, kotre urjaduje wid dawna po rusku, kotre postanowyło sobi sprawyty nowu peczatk hromadsku i uchwałyło jeju sprawyty w jazyci ruskim.

Dawnijsza peczatka była polska i ruska. Zdaje sie meni, szczo to leży wże ciłkom w kruzi diłania hromady, szczo ona sama ryszaje o swoim jazyci urjadowym jak i o tim, jakoju peczatkoju maje sie posłuhuwaty.

Zwerchniśt hromadska powidomyła o tim tak starostwo w Żowkwi, jak Wydił powitowyj, szczo Rada hromadska uchwałyła sprawyty peczatk hromadsku i szczo wid toho času Zwerchniśt hromady bude sie posłuhuwaty łysze nowoju peczatkoju ruskoho.

I na dywo Zwerchniśt hromadska distała odnak pyśmo z Wydiłu powitowoho z 12. marta 1902, cz. 792, w kotrim tojże Wydił powitowyj zajawlaje, szczo ne może pryniaty sprawozdania Zwerchnosty hromadskej do widomosty poneże Rada hromadska ne jest upoważnena do samowolnoho zminiana prawosylnych rozporządzeń włastej wyższych. Szczo

tii rozporządzenia właszej wyższych mająt' spólnoho z pečatkou hromadskoj, ne znaju. Ale szczo bilsze, starostwo żówkiwskie wydaje dnia 22/3 b. r. do czysła 6.061 reskrypt do zwerchnosty hromadskoj w Zamoczku' w kotrim wzywaje tuju Zwerchnist „aby ściśle przestrzegała zakazu używania innej oprócz zaprowadzonej pismem Wydziału powiatowego z dnia 20. paźdz. 1893 l. 2.762 dla wszystkich gmin pečęci gminnej“.

Rozumuje sia, szczo protyw tomu zarządzeniu tak c. k. Starostwa jak i Wydiłu powitowoho wnesła zwerchnist hromady w Zamoczku zażalenie i ja na tim miscy proszu tak JE. p. Namistnyka jak p. Marszałka, szczo aby izwołyły raz uže połahodyty tii rekursa hromady, bo na tim terpyt' tok spraw w samoj hromadi.

Starostwo czy Wydił powitowyj powidomyw o tim c. k. urjad podatkowyj w Żówki i urjad pocztowyj a oba tii urjady ne chocut' poprostu uriadowi wchodyty w znoszenia z hromadoju. Urjad podatkowyj ne wydaje hromadi dodatkii do podatkiw, bo na kwytach nowa pečatka — a urjad pocztowyj ne chce wydawaty rekomendowanych pyśm, bo na recypysach figuruje* takoz nowa pečatka hromadzka. I pytaju sia Was Panowe, czy w takij sposib łahodytsia toj antagonizm narodnyj, jakij je meży Rusynamy a Polakamy, czy w takij sposib wskriplaje sia dowirije do właszej?

Tak to wyhladajut w praktyci tii krasni słowa marszałka kraju, a w wydu toho, pytaju sia czy narid ruskij może buty zadołowyenyj, teperisznym stanom?, czy mohut jeho zastupnyki, posły sojmowi z połnym spokojom smotryty w buducznist, czy mohut z połnym spokojom wiryty w dobri intencyi bilszosty sojmowoi, jesły ruskij narod na koźdim siahu publicznoho žytia diznaje tak tiazkoho rozczarowania, takoho upoślidzenia, takoho ponyżenia prysłuhujuczych jemu praw.

Ne dywujcie sia proto Panowe, szczo my z pewnym nedowirijem berem sia do czytania projektii Wydiła krajewoho, szczo my w kaźdim projekti wydymo pewne nebezpečestwo dla naszoho naroda, szczo my z pewnoju obawaju dywym sia w buducznist, bo boimo sia, szczo ta bilszist sojmowa maie na ciły nyszczenie ruskoho naroda, szczo ta bilszist sojmowa pryhotowłaje taki zakony, kotri mająt nam zabraty i ti prawa, jaki jeszcze nyny majemo, szczo ta bilszist sojmowa chce nas tak stysnuty, szczo aby my, tj. narod ruskij buw powilnym orudijem, w jeji rukach.

Obawy naszi sut tym bilsze uzasadnieni, szczo meży zapowidženymy projektamy

nachodiat sia i taki, jak o rentowych posiłostkach, protyw kotroho to zakona tysiaczamy petycij wnesenymy mynuwszoi sesyi sojmowoi protestowaw ciłyj ruskij narod, protyw kotroho protestowaly wseju syłoj ruskii posły sojmowi, odnak bezuspiszuo, bo uwažaly, szczo toj zakon jest własne odnym z tych specjalnych zakoniw wyminenych na nacyonalne i ekonomiczne znyszczenie ruskoho naroda.

Uchwalenie toho zykona protyw jednohołosnoho protesta wsich ruskich posiłw, kotri w bilszoi czasty naležaly tohdy do posiłw polsko-prawytelstwennych, buło hołownoju, a radsze bezposredstwennoju pryczynoju secesyi ruskiw posiłw zo Sejmu, powtorenia kotroj ne žadajemo ani my ani wy, bo taka secesya pewne sia ne pryczynyt do połahodżenia naszych wzajemnych widnosyn'i antagonizmiw.

Jesłyż otže Panowe toj projekt zakona, kotryj na szczastje ruskoho naroda ne distaw najwyższoj, sankcyi maie wernuty nazad do Wysokoho Sejmu chyba na toje, szczo aby buty uchwalenym protyw woli ciłoho ruskoho naroda, pry protesti ruskich posiłw sojmowych, toż nikto czeje ne może dywowaty sia, szczo my z nedowirjem otnesym sia do bilszosty sojmowoi, szczo my i w druhych projektach zakoniw musymo dobaczaty pewnu ukrytu cil politycznu, szczo my ne w syli otsunuty wid sebe toho nedowirija, kotroho ne osłabyła krasna w słowa promowa marszałka krajewoho, ta tak dowho budem nedowirczywi, doky po krasnych słowach ne nastuplat diła, doky nahladno ne poreswidczymo sia szczo naszi obawy były bezpidstawni, doky ne uwydym dił, kotriby nas upewnyły, szczo bilszist sojmowa umije buty sprawedywoju, szczo ona swojeji czyselnoi perewahy ne schocze wykorzystaty na szkodę ruskoho narodu!

Takoho dokazu odnak ne majem szczo spodiwaty sia. Poslidni uchwały, zapawszi w komisijach, dały nam nahladnyj dokaz, szczo bilszist sojmowa ne chce zhody z Rusynamy, szczo bilszist sojmowa postawyla sobi zadaczeju kopaty propast meży dwoma bratnymy narodamy, propast, w kotru Panowe ne koncze ruskij narod, ale i polskij narod wpasty może.

Kinczu moju nyniszn promowu poklykom do bilszosty sojmowoi. Ne dowodit nas Panowe do krajnosty! (Brawa! mowcy gratulują).

Marszałek. Po zdaniu sprawy ze skrutynium wyborów głos ma P. Traczewski.

P. Traczewski. (czyta).

Na członków Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencyę, sześćioletnią od 1. stycznia 1902 r. głosowało posłów 85.

Otrzymali:

Abrahamowicz Dawid	85 głosów
Bohdan Hipolit	83 "
Schayer Karol	85 "

Marszałek. Zostali tedy ci panowie wybrani.

P. Traczewski (czyta).

Na członka na resztę kadencji, upływającej z dniem 31. grudnia 1903 głosowało 85, abs. większość 43, p. Kazimierz Laskowski otrzymał 82 głosy.

Marszałek. Został tedy wybrany p. Kazimierz Laskowski.

P. Traczewski (czyta).

Na zastępcę członka na kadencję kończącą się ³¹/₁₂ 1906 głosowało posłów 85. Absolutna większość 43. P. Schulz Jan otrzymał 83 głosów.

Marszałek. Został tedy wybrany p. Schulz Jan.

P. Traczewski. Na zastępcę członka Rady nadzerczej Banku krajowego na kadencję upływającą dnia 31/12 1903 głosowało 85 posłów. Absol. większość 43. P. Moysa Rosochacki Stefan otrzymał 84 głosów.

Marszałek. Został zatem wybrany.

Otrzymałem pismo od członka Wydziału krajowego p. Laskowskiego, który składa mandat do Wydziału krajowego. Wybór jednego członka Wydziału krajowego i zarazem wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego, który dotąd nie został wybrany z pełnego Sejmu, umieszczę na porządku dziennym we czwartek.

Głos ma p. Milewski.

P. Rotter. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Wobec i tak już bardzo spóźnionej pory, wobec wyczerpania Izby po wysłuchaniu mowy poprzedniego i wobec niezawodnie bardzo zajmujących wywodów, jakie nas czekają ze strony mowy, który ma z kolei przemawiać, proszę JE. P. Marszałka o odroczenie posiedzenia, abyśmy tego przemówienia, które nas teraz czeka, wysłuchać mogli swobodnie.

Marszałek. Życzeniu temu, które jak widzę popiera wielu pp. posłów uczynię załość, proszę Panów jednak o bardzo punktualne zebranie się ponownie o godz. $\frac{1}{2}$ 8 wieczorem. Posiedzenie odraczam.

(Godz. 3 min 30. popoł.).

(Po przerwie o godzinie 7-ej minut 40 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, przerwane posiedzenie otwieram napowrót. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetem. Do głosu zapisany p. Milewski. Udzielam mu głosu.

P. Milewski. Jeneralny referent budżetu pisze słusznie w swem sprawozdaniu:

„Utrzymanie równowagi budżetowej jest i pozostać winno stanowczą wolą Sejmu i regulatorem jego uchwał; obowiązkiem zaś czuwania nad tą równowagą nietylko w corocznym budżecie, ale w wszelkich czynnościach przygotowawczych, któreby mogły kraj narazić na wydatki w przyszłości, jakimby sprostac nie zdołał, — należy przede wszystkim do Wydziału krajowego.

Jasne i otwarte przedstawienie stanu rzeczy wobec Sejmu i kraju jest konieczne, by nie budzić nadziei i nie przyzwyczajać do stawiania wobec skarbu krajowego żądań, które ani dziś ani w najbliższej przyszłości zrealizowane niestety być by nie mogły.

Zarazem jest rzeczą nas wszystkich, byśmy nasze siły wyczerpali, by w każdym dziale administracji krajowej te środki, które mieliśmy porządkować, użyte zostały z możliwie najwyższą korzyścią kraju“.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli kiedy, to w chwili gdy Sejm nasz nowo wybrany, poraz pierwszy przystępuje do wielkiej ogólnej debaty budżetowej, w chwili, gdy cały kraj domaga się poprawy stosunków, gdzie mamy do załatwienia mnóstwo spraw dla kraju nader ważnych, gdzie mamy zastanowić się nad wydatkami, dla kraju całego naglącymi, nad wydatkami, które mają polepszyć możność i łatwość zbytu dla krajowych produkcyi, gdzie mamy zastanowić się nad takimi sprawami, jak regulacja rzek i kanałów, przysporzenia pracy i pomocy dla naszych najbiedniejszych — w takiej chwili zasadniczo i sumiennie przeprowadzona dyskusja budżetowa jest wprost obowiązkiem naszym. Tak w dyskusji ogólnej, gdzie chodzi o omówienie tych wielkich zadań ogólnych, jakoteż w dyskusji szczegółowej, wchodzącej w poszczególne potrzeby kraju naszego, zastanawiającej się nad poszczególnymi żądaniami i zadaniami, jakie w dziedzinie polityki krajowej mamy do spełnienia — praca nasza i dyskusja zasadniczo i gruntownie przeprowadzona, wielkie krajowi może korzyści przysporzyć. Na debatę taką budżetową jeśli chcemy zwrócić nasze umysły, to trzeźwość sądu w ocenianiu położenia kraju jest konieczną

i przystąpić musimy do tego bez żadnego pesymizmu, który tak często u nas występuje, ale jeszcze nigdy nikomu w niczem nie pomógł, ale zarazem też bez optymizmu, który gótów angażować się na zadania, których spełnić nie może, na które zasoby kraju nie pozwalają.

Muszę tu jednak stanowczo i z wielkim żalem powiedzieć, że wina, iż nie możemy takiej zasadniczej, gruntownej, z potrzebami kraju naszego się liczącej rozprawy przeprowadzić, nie spada na nas, lecz na rząd centralny, który zwołuje Sejm w porze nieodpowiedniej i na czas za krótki. Faktom zaprzeczyć nie podobna. Nasz Sejm w bardzo znacznej części składa się z rolników, którzy osobiście, bądźto jako włościanie, na własnym zagonie, bądźto jako właściciele na własnej ziemi zając się muszą załatwieniem swoich spraw i są w pewnych porach roku niezbędni na miejscu swej pracy. Tyle co do terminu obrad, a co do krótkości naszych sesyj to zauważę, że przybywszy tu, chociaż ożywieni najlepszymi chęciami do pracy, jednakowoż w tej atmosferze gorączkowej, w tej świadomości, że zebraliśmy się na czas krótki, praca nie idzie tak, jak tego życzyć by sobie można.

Chociaż dochodzą nas z kraju doniesienia rozmaitych klęsk, pojawiają się wnioski nagłe, słusznie nagłe, chociaż mamy ogrom materiału legislacyjnego przed sobą, mimo najlepszych chęci, dla krótkości właśnie czasu, załatwieniem stanowczem tych spraw, dla kraju tak ważnych, zając się nie możemy. A jeśli tego skutecznie nie możemy, to nie jest winą naszą, lecz winą rządu centralnego. Dlatego też z pewną obawą i pewnym niepokojem patrzyłem na fakt, że z łona samejże Izby zaczyna się stawiać pracom naszym pewne trudności.

Nie mam zamiaru przeprowadzać tu z szanownym posłem Korolem polemiki zasadniczej, ale muszę tu podnieść, że wiele rzeczy tu przez posła Korola przedstawionych, byłoby odpowiednim materiałem dla interpelacji, o ile sprawy te nie zostały załatwione w odpowiednim toku instancyj, ale te rozmaite rzeczy o różnych komisarzach, posito nawet, że są prawdziwe, do jeneralnej dyskusji budżetowej chyba nie należą. (Brawo! słusznie!)

Jeśli dalej proszę Panów z innej strony podnoszą, że pod względem formalnym debata budżetowa nie jest uzasadniona, bo jeszcze przez 24 godzin cały budżet nie był w ręku posłów, ośmielę się powiedzieć, że pod względem formalnym jeneralne sprawozdanie i sumaryusz budżetowy już był w rę-

ku posłów, a tylko jeneralna debata była na porządku dziennym, więc była i formalnie uprawniona. Ale pomijając ten formalizm, zapytam się tego pana posła, który tę sprawę podniósł, czy rzeczywiście chce tego, aby przez takie ciągle ściśle stosowanie rozmaitych paragrafów, utrudnić nam samym tu w Sejmie pracę i uniemożliwić nam, abyśmy wedle sił i najlepszej woli dla kraju i dobra naszego ludu pracowali. (Brawo! brawo!)

Zwołani jesteście przez Rząd i dlatego Rząd ponosi odpowiedzialność i winę, jeśli nie jesteście w stanie należycie spełnić naszego zadania i naszych obowiązków. A ta odpowiedzialność i wina wzrasta w miarę tego, jak zakres działania i zakres spraw, jakimi Sejm zajmować się musi, wzrasta i powiększa się, jak z rozwojem każdego ciała legislacyjnego naturalnie, obowiązki i praca, jakie to ciało prawodawcze na siebie brać musi, wzmagają się i powiększają.

Była niegdyś epoka liberalizmu politycznego, która apelując do siły twórczej jednostek, do tej tężyzny osobistej jednostek, rozbudzała siłę twórczą i tę zdrową inicjatywę jednostek, a stała wobec państwa na tem stanowisku, że państwo swą akcją szeroką jest czynnikiem, mogącym uspić tę energię twórczą indywidualizmu. Zasada ta miała wielkie zalety i zasługi, ale zarazem wykazywała wielkie omyłki i luki. — W każdym razie należy ona dziś do przeszłości. — Dziś czy to sprawy życia społecznego, gospodarstwa, oświaty, higieny, czy w ogóle sprawy ogół obchodzące, wszędzie pożądaną jest inicjatywa publiczna, wszędzie praca publiczna jest konieczną i niezbędną. Dlatego też i rozmiar spraw Sejmu naszego i praca, która ma być tu w Sejmie uskuteczniiona, coraz to więcej wzrasta.

Nie będę obciążał moich wywodów cyframi, liczę się bowiem z krótkością czasu, jakim Sejm rozporządza i nie mam zamiaru utrudniać rzetelną pracę Sejmu.

Proszę jednak tylko zważyć, że w r. 1866 nasz budżet obejmował kwotę 1,150.000, wydatki na oświatę wynosiły wówczas 61.000, na melioracye nie wydano jeszcze nic, w 10 lat później już 2400 a od r. 1887 już wydawano na ten cel melioracyi 14.900. Tak proszę Panów, jeśli budżet operuje tak małymi wydatkami, to wtedy ta ścisłość, ta skrupulatność w obliczaniu poszczególnych punktów wydatku, nie jest konieczną, bo praktycznie rzecz biorąc, jeśli nawet wydatek jakiś niestosownie może zostać poniesiony, żaden podatnik nie odczuwa tego zbyt dotkliwie, nawet nieodpowiednie zużycie tego wydatku nie jest dla nikogo krzywdą.

Ale skoro operuje się budżetem takim, jak naszym, gdzie poszczególne kolumny budżetu idą w krocie i miliony, jeśli nieraz jedna rubryka tego budżetu zawiera w sobie 33% całego budżetu — $\frac{1}{3}$ część dwudziestokilkomilionowego budżetu — jeśli każdy taki wydatek reprezentuje praktycznie podniesienie dodatku do podatków o 10, 20, 30 halerzy, wtedy obowiązkiem naszego sumienia, tak wobec każdej jednostki podatnika, jakoteż i skarbu krajowego, ażebyśmy jak najsumienniejsz badali sytuację finansową kraju, zarówno wydatki, jak dochody. Chociaż staję na tem stanowisku, że skargi na ucisk podatkowy podnoszone tak często w naszym kraju są raczej wypływem złego, nieodpowiedniego wykonania ustaw podatkowych przez organa nierzeczne, aniżeli anormalnego przeciążenia podatkowego, to jednak nie mogę posunąć się pod tym względem tak daleko, aby z optymizmem twierdzić, iż skargi te są zupełnie nieuzasadnione, iż obciążanie podatników można zbyć formułką przez niektórych używaną, że podatek to najlepsza lokacya, że dochody i produkcyjność podatników równie szybko się zwiększa jak wydatki. Były epoki i kraje, gdzie tak bywało, gdzie przez trzeźwe i rozumne prowadzenie polityki finansowej kraju, wzrost wydatków nie był szybszy jak wzrost zdolności podatkowej podatników. Obecnie chyba nikt twierdzić nie zechce i nie może, że u nas ciężar podatkowy jest lekki, że z lekkim sercem możemy podniesienie wydatków i temsamem i dodatków krajowych zaakceptować. Skutkiem tego uważam za nasz obowiązek, ażeby przy każdym dalszem rozszerzaniu zakresu wydatków budżetu krajowego, iść z wielką ścisłością i dokładnością. Tylko wtedy unikniemy przeciążenia, krzywdy podatkowej, tylko wtedy zwolnimy się przed nieużytecznem trwonieniem zasobów.

Dla podniesienia zdolności podatkowości i polepszenia bytu w kraju uznajemy konieczność polityki inwestycyjnej.

Ale jeżeli idziemy na drogę tej polityki, zarówno co do ulepszenia warsztatu pracy rolniczej, jak i dźwigania naszego przemysłu, to ponieważ tu szafujemy groszem publicznym, musimy się z tym groszem obchodzić tak, jak każe sumienie publiczne t. j. tylko tam ten grosz dawać, gdzie jesteśmy przekonani, że to nie będzie nieudanym eksperymentem, ale rzeczywisty pożytek przyniesie krajowi. (Brawa).

Cyfry budżetu nie są jeszcze bynajmniej wyrazem całego zakresu działań tej Wysokiej Izby. I dzisiaj pierwszy mówca w tej generalnej debacie poruszył kwestyę, która jest niewątpliwie jedną z bardzo wielkich tru-

dnosci, z jakimi ten Wysoki Sejm ma do walczenia i jakie on załatwiać musi. Mówię mianowicie o sprawie ruskiej. Nie jest moim zamiarem obszernie o tem mówić.

Przypuszczam, że w szeregu mówców ci, którzy mieszkają wśród ludności ruskiej i posiadają lepszą znajomość stosunków miejscowych, że ci mówcy, co do zasadniczych punktów z tym szanownym mówcą sami zechcą się rozprawić. Ośmielę się tylko powiedzieć, że dziwną ironią losu zdarzyło się, że zaraz po posle Korolu przychodzi do głosu ten, co się urodził w Poznańskim, a poseł Korol tak daleko w swoim zapale się posunął, że porównał stosunki ruskie w Galicyi z tymi stosunkami, jakie panują pod zaborem pruskim. Ośmielam się szanownemu posłowi Korolowi oświadczyć, że się pomylił i bez żadnych ozdób retorycznych, ale z całem sumieniem jako kolega w Sejmie, mogę go o tem zapewnić a zarazem ośmielam go się zapytać, ponieważ on wśród wycieczek przeciw narodowi polskiemu użył wyrażenia, że to są dwa bratnie narody, z jednego szczepu wyrosły i mają dojść do porozumienia, czy on rzeczywiście tego pragnie, ażeby jego mowa, wygłoszona w tym Sejmie, była użyta jako broń przeciwko społeczeństwu polskiemu przez wróg polskiego narodu? (Brawa).

Czy on chce być tym, na którego panowie Sotlerzy i t. p. będą się powoływać w walce przeciwko nam, przytaczając z całą bezczelnością rzekome fakta, że w Galicyi nie ma ani jednej szkoły ruskiej? Takie fałszywe rzucano w twarz delegacji polskiej w innem ciele ustawodawczem! Ośmielam się zwrócić uwagę szan. posła Korola, że niejedno nieopatrzone wyrażenie może dać broń do ręki tym, którymby i on sam broni dostarczać pewno nie chciał. (Brawa).

Nie będę wchodził w te wszystkie szczegóły mowy posła Korola, dotyczące się szkół, języka urzędowego, przyjmowania do urzędów i t. d. Cokolwiek jednak się ruszy, ta paralela wypadłaby fatalnie dla dzisiejszego mówcy. Ośmielę się tylko wyrazić życzenie: Daj Panie Boże, ażeby kiedyś dla moich rodaków w zaborze pruskim nastały takie czasy, takie stosunki, żeby tyle mieli pod względem praw narodowych, co posiadają Rusini w naszym kraju. (Oklaski, brawa).

Szanowni Panowie! Mamy jednak jeszcze inne zagadnienia. Poza tą kwestyą występują jako nowe zupełnie rzeczy, które od lat kilkunastu stanęły w Europie na porządku dziennym: zagadnienia polityki społecznej.

I w tym Sejmie poruszono je już i wnoszono stworzenie opieki nad ubogimi;

drugi już rok i Komisya tego Sejmu i sam Sejm obradować będzie nad kwestyą pośrednictwa pracy.

I jeszcze tyle innych projektów starało się dążyć do celu poprawy spaczonych stosunków, a poza tymi projektami starało się o to, ażeby w sposób realny polepszyć położenie tych najbiedniejszych w narodzie, którzy są skazani na pracę rąk swoich, aby tym możność bytu zapewnić. Zagadnienia to gwałtowne a ogromnie trudne.

I jeżeli z pewnym niepokojem i z pewnym krytycyzmem naszych stosunków ludzie występują i powiadają: »Oto do jakich doprowadziliście stosunków!« — to niechaj mi wolno będzie skonstatować, że zaognienie kwestyi socyalnej występuje nietylko u nas, ale i na całym świecie kulturowym i z samego faktu istnienia tej kwestyi nie można wysuwać krytyki obecnego pokolenia. Krytyka byłaby wówczas uzasadnioną, gdyby obecne pokolenie nie chciało wejść czynnie a trzeźwo na drogę rozumnej polityki socyalnej. A społeczeństwo, które wniwdzie na tę drogę, będzie sobie mogło w historyi wnidykować prawo i tytuł do chwały w tem, że w obec tej groźnej kwestyi socyalnej nie stało z zawiązanymi oczami ani z ręką bezczynną, ale ze świadomością i inicjatywą przystępowało w ramach możności do uregulowania tej kwestyi.

Ala jeżeli w której, to właśnie w tej dziedzinie, w dziedzinie społecznej, omyłki byłyby bardzo zgubne, przede wszystkim dla tych, dla których dobra reformy owe są obliczone i dlatego specjalnie, jeżeli w tej dziedzinie mamy coś dodatniego zdziałać, to musimy w obec Rządu postawić stanowczy postulat: Dajcie nam warunki i możność do pracy, bo ustaw socyalnych nie pisze się na kolanie, reform socyalnych nie przeprowadza się w ciągu kilku dni!

Dwukrotnie już apelowałem do Rządu, a raczej zwróciłem się przeciw niemu z zarzutem, że nie uwzględnia naszych potrzeb realnych i przypisałem mu winę za ograniczanie nas w zdolności do pracy.

Uwzględnić musimy niewątpliwie, że ten Rząd na swą ekskuzę może przytoczyć argument; »ja mam przed sobą wielkie zadanie, sanacyę parlamentu, sanacya parlamentu ma doprowadzić do zawarcia umowy z Węgrami, do traktatów handlowych, — zagadnienia pierwszorzędne, wobec których wszystko inne na dalszy plan ustąpić musi«. Twierdzenie po części słuszne. I Reprezentacya kraju naszego we Wiedniu, Koło polskie, które zawsze starało się być w tej monarchii czynnikiem składu i rzetel-

nego postępu, podnoszenia i utrwalenia mocarstwowego stanowiska tego państwa. czynnikiem, który może się powołać na to, że przywrócił ład w finansach państwa i współdziałać chce czynnie także w przywróceniu ładu w stosunkach politycznych, — to Koło polskie popiera tę politykę Rządu, która zdąża do sanacyi parlamentu.

Godząc się na tę politykę Koła i życząc sukcesu zarówno Kołu jak i Rządowi w tej akcji sanacyjnej, niechaj mi wolno będzie wyrazić całkiem osobiście — pewne powątpiewanie, czy ta polityka półśrodków, polityka paljatywów, jakiej Rząd w ostatnich 2 latach się trzyma, okaże się dostateczną, ażeby to przesilenie parlamentarne, które się stało już przesileniem państwowem, skutecznie i na czas zażegnać. Wątpliwości tu nasuwać się muszą, czy ta polityka targowania się z każdą grupą parlamentarną z osobna, czy ona trwale będzie możebną, czy też Rząd w ostatniej chwili nie znajdzie się w tej konieczności, że będzie sobie musiał powiedzieć »półśrodki okazały się niedostatecznymi« i będzie musiał szukać wyjścia dla państwa i krajów, w akcyi stanowczości, reformie zasadniczej, w zmianie konstytucyi idącej w kierunku rozszerzenia kompetencyi, sejmów, a ograniczenia kompetencyi centralnego parlamentu i stworzenia przez to dla autonomicznych ciał ustawodawczych, lepszych warunków dla spełnienia ich doniosłych zadań. (Żywe oklaski i brawa).

Musimy uwzględnić, że czas nagli, że stosunki nie czekają i jeżeli na twarzach niejednego z szanownych słuchaczy widzę pewne zdziwienie, że w obec polityki półśrodków tak stanowczo wyrażam swoje powątpiewanie, to ja bym raczej miał prawo dziwić się spokojowi tych panów w obec sytuacji, która dla państwa staje się groźną. Bo reformy społeczne domagają się załatwienia w odpowiedniej chwili, a jeśli nie są w odpowiedniej chwili załatwione, to stanowczo pogorszenie stosunków może nastąpić, a to pogorszenie na dwóch drogach. W pierwszej linii przez faktyczne opóźnienie reform. Jeden klasyczny przytoczę na to przykład, to kwestya włości rentowych. Pomijając ściśle polityczną opozycyę Rusinów przeciw tej ustawie, pod względem agrarnym tylko mała część posłów tego kraju, podnosiła wątpliwości co do tej ustawy, ale przeważającą większość uważała, że zapewnienie włościom lepszych warunków nabywania ziemi przy łatwiejszych warunkach kredytowych, jest rzeczą dodatnią, którą jak najszybciej przeprowadzić należy. Sejm tę rzecz uchwalił, a Wysoki Rząd w Wiedniu cały rok potrzebuje na to, żeby się namyśleć

co właściwie w tej ustawie zmienić na to, żeby ją jeszcze raz do Sejmu odesłać. A kto obiektywnie przejdzie tę ustawę, kto jako jurysta skrupulatnie ją zbada, ten nabierze wątpliwości co do tego, czy odsyłanie tej ustawy do Sejmu w ogóle było potrzebne. A wybrałem ten przykład, jako klasyczny, bo tu za spóźnienie się w tej akcji, wysoki rząd nawet nie może się pawałać na tę wygodną ekskuzę, że sanacja parlamentu stała na przeszkodzie, aby rychlej, życzeniu kraju uczynić zadość. A jeżeli ten zarzut podniosłem przeciw rządowi centralnemu, to przy całym wysokim szacunku, jaki mam dla J.E. dzisiejszego namiestnika kraju, przy całym szczerem uczuciu i życzeniu, aby jego urząd znaczył w kraju epokę dodatnią pod względem dobrego rozwoju stosunków, czuję się jednak zobowiązanym tu publicznie skonstatować, że i przeciw temu krajowemu rządowi podnoszą się głosy, narzekające na zbyt powolne załatwianie spraw. A znając obywatelskie uczucia J.E. namiestnika, mam nadzieję, że ten głos wychodzący bynajmniej nie ze sfer przeciwników politycznych, zechce uwzględnić i zechce przez to jednemu z gorących postulatów kraju w przyszłości zadość uczynić. (Brawa). Jeżeli mówiłem, że opóźnienie form jest jednym pogorszeniem stosunków realnych, to z drugiej strony sam fakt, że Sejm zbiera się za krótko i że skutkiem tego robi tak mało, bo więcej robić nie może, wytworzą bardzo przykrą atmosferę psychiczną, a w takiej atmosferze ten, kto chce zabrać się do antyspołecznej agitacji, ma bardzo ułatwione zadanie. Podniesie tylko okrzyk: Oto widzicie, nic nie robia, bo zrobić nic nie chcą. A jesteśmy w tem położeniu, że nie mamy nawet możliwości na to odpowiedzieć, mimo całej chęci i zapału do pracy. Dziś Panowie skonstatować możemy, że minęła epoka, kiedy tylko szczupłe koła interesowały się polityką.

Dziś coraz szersze warstwy społeczne wchodzą czynnie w życie polityczne, interesują się tem życiem, chcą wiedzieć, co się dzieje i w obec tego ruchu możemy skonstatować, że niejednokrotnie te szerokie warstwy ludowe przeceniają możliwość akcji publicznej w kierunku polepszenia bytu indywidualnego warstw biedniejszych. Występują u nich illuzye, że byle chciał, to Sejm, rząd czy parlament, są w stanie wszelką niedolę uchylić. Ale jeżeli takie mylne odzwyczajają się poglądy to walka z nimi, nie ma ją prowadzić do rozgoryczenia, może odpowiednio odbywać się tylko na terenie publicznej rzetelnej dyskusji, gdzie pokaże się jawnie: to zrobić można, to się na coś przyda i to zrobimy, a tamto nie pomoże, lecz zaszkodzi, więc zrobić nie można.

I jeżeli jesteśmy pozbawieni możliwości debaty nad zagadnieniami społecznymi, to na podstawie niespełnionych nadziei może się szerzyć rozgoryczenie w szerokich warstwach, które to rozgoryczenie wywołać może coraz większe wrzenie o cechach antyspołecznych. Jeżeli rząd sam ułatwia powstawanie takiego wrzenia w poszczególnych częściach państwa, to nie może się w przyszłości obronić przed ewentualnym zarzutem, że polityka jego jest antyspołeczna i antypaństwowa. (Brawo). Obok tych trudności, które z powodu za szczupłego wymiaru czasu i nieodpowiednio do pracy sejmowej—by się tutaj jak najkrócej wyrazić, żeby dojść jak najprędzej do końca—możemy w ogóle zaznaczyć, że odbywa się nasza praca w nader trudnych warunkach. W pierwszej linii mamy do czynienia z całą masą dawnych zaniedbań, powstałych częściowo z naszej winy, a w większej mierze powstałych z cudzej winy i woli. Bo jeżeli uwzględnimy dzieje tego kraju w ostatnim stuleciu, to musimy skonstatować, że utraciliśmy byt polityczny w epoce, która pod względem ekonomicznym była przełomową, decydującą o przyszłości narodu; była to epoka wynalazków, pary, epoka w której zaczęły się państwa, mające narodowy rząd, uzbrajać w przemysł nowożytny z całym poparciem ustawodawstwa, reformującego stosunki, wytwarzającego warunki dla ekonomicznego rozwoju, prowadzącego na czoło cywilizacji. Myśmy w tej epoce żadnej od rządu pomocy nie doznali, ograniczeni byliśmy i narażeni na widoczne ciągłe przeszkody. A dodać należy, że to wszystko, co było najsłabszego, najgorętszego, w narodzie, troszczyło się przedewszystkiem o to, żeby odzyskać to, cośmy utracili, a programu organicznej pracy wtedy prawie jeszcze nie było.

Dalszą wielką trudnością jest ograniczenie kompetencji sejmu i ograniczenie środków finansowych, które stoją do dyspozycji sejmu.

Historia autonomii wyraźnie zaznacza, kraj tak się ucieszył, że kończy się epoka absolutyzmu, nie pytał się ile środków miał do wykonania zadań do samorządnego załatwienia przekazanych i znalazł się w tem położeniu, w jakim się obecnie znajduje, że żadnego bezpośredniego dochodu nie ma, tylko z każdego podatku w kraju ściąganego główne siły zabiera się na cele centralne a na cele kraju, gmin, powiatów, pozostaje chuda reszta, która jest ostatnim ciężarkiem, która przechyla ten ciężar podatków, będący blisko granicy nie do zniesienia. (Brawa) Ja myślę, że możeby to było bardzo dobrze dla państwa, żeby każdy minister finansowy wprawdzie przez szereg lat w jakim Sejmie krajowym zasiadał, żeby zrozumiał, jaka jest doniosłość

zadań publicznych Sejmów i żeby siadał na fotelu ministeryalnym nie myśląc, że celem jego jest dbać jedynie o finanse państwa, ale że przy rozdziale zadań publicznych między państwo, kraje, gminy, i o odpowiednim rozdziale zasobów publicznych sumiennie pamiętać powinien. (brawa) A jako ostateczną trudność niech mi będzie wolno zaznaczyć, trudność może najdotkliwszą: są to utrapienia i cierpienia, na jakie tak często, jako naród jesteśmy narażeni. O tem mówić nie chcę. Powiada słusznie poeta, że są bole tak wielkie, iż od nich bieleje włos, głosy i groźby tak straszne, że przeciwko nim chciałoby się z całą siłą wystąpić i jednak licząc się z położeniem narodu, niejednokrotnie trzeba od siebie zażądać tej ofiary przetrzymania bólu z zaciśniętymi zębami. (Brawa)

Naród, który w trudnościach wiary nie stracił i nadziei i który chce się dźwigać, dla niego jedna jest droga normalna do dźwignięcia się, polityka wytrwania (Brawa) Zszeregowanie umysłów i serc na to, żeby największy efekt pracy naród wydał. Nie okrzyk bólu i żalu, nie polityka rozprawy, lecz polityka rozumnego patryotyzmu przyświecać mu powinna. Ta polityka żąda ofiar, żąda pracy, ale przyniesie owoce. A ponieważ chodzi o tak doniosłe cele, dlatego rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że przy iściu do celu, będzie między nami różnica nieraz bardzo wielka i bardzo ostra co do środków, które dobierać należy co do dróg, któremi kroczyć, co do szybkości, z którą sprawy poszczególne załatwiać należy, ale nie powinna być różnica co do samego celu i mam nadzieję, że jej nie ma. (Oklaski) A jednak mówiąc to, muszę skonstatować, że niejednokrotnie z bolem i żalem widzieliśmy, że i tu i w kraju przy najróżniejszych sprawach odzywały się głosy rozdroju, rozdziału, które czasem szły z sukcesem tam, gdzie solidarność, solidarne poczucie obowiązku jedynie może dobry rezultat zapewnić. A rozterka polega na tem, że stawia się nieuzasadniony zarzut odsadzający ludzi, stronnictwa od tej gorliwości uczuć, jakie ten i ów uważa za odpowiednie publicznie pokazywać; a nie od stopnia rozdrażnienia, w którym się wygłasza i nie od krzyku, w którym zaznacza swoje przekonania zależy siła przekonania i siła uczucia. (Brawa i oklaski)

A jeżeli w kraju ta myśl solidarnej narodowej pracy na wszystkich polach naprawdę zwycięży, to musimy zastrzedzić się, aby niczyich słów, ni zamiarów fałszywie nie interpretowano, żeby nie podsuwano partyjne, czy antyludowe czy antyspołeczne tendecje ludziom, których oni nie mają, ludziom, którzy przez całe swe życie okazali, że chcą stać w sze-

regu tych, którzy pracują nad podniesieniem tego kraju, tego społeczeństwa. (Brawa) Kończąc, niech mi wolno będzie zrobić uwagę tę jedną. Arystoteles w swojej »Polityce« mówi, że mąż stanu powinien być znawcą tego co jest, twórcą tego co być powinno. Mam nadzieję i myślę, że tę ambicję wszyscy podzielaają, żeby Sejm nowoobраниy wziął sobie tę Arystotelesa dewizę za zasadę i mam nadzieję, że sejm w ciągu tej kadencji nie jedną przeprowadzi reformę, która dla kraju dodatnie skutki przyniesie. Ale konstatując, że nam nie brak ani woli ani chęci do pracy ku podwignięciu kraju, muszę także zaznaczyć, że musimy zaapelować do rządu w tym kierunku, że jego obowiązkiem jest zapewnić nam możliwość pracy przez połowywanie sejm w odpowiednim czasie, wytworzyć warunki do pracy. Myśmy do niej gotowi. (Brawa i oklaski)

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Bieżąca sesja ma się ku końcowi; zaledwie 4 dni dzieli nas od zamknięcia Sejmu. Chcę także, podobnie jak poprzedni mowcy, dać obraz tej sesji i wysnuć niejakię wskazówki co do przyszłości, tem bardziej, że przebieg jej i wyniki oddają dość wiernie obraz stosunków panujących w tej Izbie i jest niejako zapowiedzią, czego się możemy spodziewać w przyszłości.

Jak dla mnie, to obraz tej sesji niewesoły, a nawet przykry, a sędzę, że tak samo dla każdego, kto zna stosunki w kraju.

Każdy uznaje, że stosunki nasze wymagają rychłej zmiany i gruntownej, jeżeli chcemy zapobiedz katastrofie, która się szybko zbliża. Wszystko woła na gwałt o ratunek, o naprawę, wszystko woła do tych co rządzą, odmieńcie postępowanie! A tu tymczasem wszechwładne stronnictwo konserwatywne pod przewodem kilku panów możnowładców doprowadziło do tego, że się traci czas i że sesja już i tak krótka, staje się jeszcze krótszą. Niech jednakże ci panowie nie zapominają, że na nich ciąży cała odpowiedzialność za rezultaty obecnej polityki, bo wszak mają na czele swem marszałka krajowego i cały aparat władzy rządowej i autonomicznej, mają większość do dyspozycji.

Wszystko im się składa, dotychczas przynajmniej jak najlepiej. Mimo, że są różnice w obozie konserwatywnym, o których świadczy podział na różne kluby, o czem zresztą nieraz już dzienniki pisały, to jednak widzieliśmy tu naocześnie przy kilku sposobnościach, że panowie krakowscy mogą tu robić co chcą. Z strony demokratycznej nie doznają panowie konserwatyści zgoda żadnych przeszkód.

Przeciwnie, postawie demokraci dotych-

czas tak się zachowują, że znajdują u konserwatystów pochwały za „obywatelskie“, „patriotyczne“, wyższą polityką dyktowane postępowanie.

Pochwały te od konserwatystów, mogą to poświadczyć, należą się demokratom stanowczo. Inna rzecz, co o tem mówią wyborcy. Ks. Stojalowski nie przeszkadzał i nie przeszkadza również, ale owszem pomaga gorąco swoim sojusznikom.

Widzieliśmy tu także, że wbrew pogrożkom i zapowiedziom ogłaszanych w prasie ruskiej, Rusini szli w ciągu tej sesji na rękę stronnictwu rządzącemu, że przy przewidywanym budżetowym zrzekli się głosu, aby czasu niezabierać i nikt nie może powiedzieć ażeby Rusini jak dotychczas przynajmniej tamowali obrady. Przeciwnie, to prawda, że jak się czyta pisma ruskie i słyszy o tych skargach na krzywdy narodowościowe na polonizację i t. p. żalach przeciw narodowi polskiemu, zupełnie niesłusznych i bezpodwójnych — to widzi się ogromny kontrast między tem co się pisze, a jak się postępuje w Sejmie.

Nie mogą także panowie konserwatyści zasłaniać się, jakobyśmy my ludowcy uniemożliwili im zrobienie czegoś wielkiego dla kraju. Jest nas mało i głosu nie nadużywaliśmy, przeciwnie, puszczaliśmy nawet takie rzeczy, o których trzeba mówić i w przyszłości mówić będziemy.

W komisjach też nas nie było, więc i tam nie czyniliśmy przeszkód — a w tych komisjach, w których mieliśmy szczęście zasiadać, z pewnością nikt nie powie, abyśmy byli zawadą.

A jednak... choć sesja trwa już 18 dni, odbyliśmy wszystkiego 10 posiedzeń pełnych, które trwały zaledwie po 4 godziny, więc razem wszystkiego zajęły 40 godzin, więc szło gładko — nawet wówczas o czem wspomnieć muszę, gdy posiedzenia te grzeszyły brakiem kompletu.

Ośmnaście dni to duży okres czasu i można było coś zrobić tembardziej, gdy się zważy, że mnóstwo przedłożeń nie zastało tych panów nieprzygotowanych, albo też nie potrzebowały dużo pracy.

Tak n. p. ustawa łowiecka była kompletnie przygotowana. Był więc czas dostateczny, abyście panowie mogli okazać swoją twórczość a jednak pomimo, że wszystko wam szło tak jakście chcieli, to jednak zapytam: coście zrobili? coście uchwalili? Pytam was panowie, coście za ten czas w ciągu tej sesji uczynili? Daliście raptem kilkadziesiąt myt, czyli co na jedno wychodzi uchwaliliście kilkadziesiąt podatków i kilkanaście wezwań do rządu. I to wszystko.

Pytam więc kto winien, że tak sesja wypadła, jeżeli nie wy sami. Tłumaczenie, że

Rząd przeszkadza, nie jest zgodne z prawdą, a przynajmniej nie jest zgodne zupełnie. Gdybyście chcieli, toby rząd musiał zrobić niejedno. Macie środki, by zmusić rząd, niech tylko jeden namiestnik próbuje rezygnować za drugim, marszałek niech idzie za marszałkiem na spoczynek, niech Koło polskie odmówi poparcia rządowi w Radzie państwa i w delegacjach, zwłaszcza gdy idzie o wydatki wojskowe, te gwarantuję, że rząd będzie słuchać kraju. A ktoż tu w kraju jest tym rządem? to wy sami i nie wiem, jak możecie się skarżyć na siebie samych, na swego namiestnika.

Powiadam otwarcie, że zwoływanie sesji sejmowej w waszem jest ręku.

Gdy dzisiaj chciałem usunąć z porządku dziennego rozprawę nad budżetem, toście powiedzieli, że utrudniam pracę. Otóż powiadam: Jeżeli czynicie mi zarzut, że na 4 dni przed zamknięciem sesji stawiam takie wnioski, to ja powiadam, że choć mój wniosek cofam na życzenie JE. Stanisława Badeniego to jednak nie uznaję słuszności przyczyn czy względów przez niego podanych. Ja chciałem was zmusić, abyście się naprawdę upomnieli u rządu, by inaczej postępował. Gdyby się raz doprowadziło do tego, aby was postawić w trudne położenie, tobyście na przyszłość inaczej się upomnieli o prawa Sejmu.

Przyznaję, co do wniosków stawianych tu ze strony konserwatystów, były głosy także i takie, dla których jestem z całem uznaniem; był n. p. wniosek hr. Baworowskiego, na który i co, do treści i co do uzasadnienia w zupełności się zgadzam, był wniosek pośła Cieleckiego, w sprawie subwencji na hodowlę bydła, na który również się godzę i który podpisałem; był wniosek pośła Trzecieckiego w sprawie podniesienia handlu wędlinami także godny poparcia, dalej wniosek Koźłowskiego w sprawie regulacji rzek, Garpicha w sprawie ulg dla ludności w wypadkach szkód zrządzonych ze strony wojskowości. Ale pytałem się panów, co z tych wniosków? Choćbyśmy je tutaj uchwalili i pewnie uchwalimy ale widzimy, że możemy nawet i 10 razy tyle uchwalić, a z tych uchwał nic nie będzie.

Zarzucacie nam, że uwodzimy lud obietnicami nieiszczalnymi, a wasze wnioski w tym stanie rzeczy mówią same, że wy chcecie nimi tylko wytrącić broń z ręki tym, tak zwanym przez was „agitatorom“. Ale aby usunąć te bolączki, które lud trapią o to wam nie chodzi, co najwyżej chcecie usunąć te przeszkody, które wasze stanowisko utrudniają. Widzimy niestety, że z tych piekących spraw ani jedna załatwienia z waszej strony w tej sesji przynajmniej już się nie docze-

kała. Wspomniałem o ustawie łowieckiej, może to dla was igraszka, ale pójdźcie do pierwszej lepszej redakcyi pisma ludowego zapytajcie wójtów, księży, nauczycieli, zapytajcie starostów, to wszyscy wam powiedzą, że skargi na zniszczenie pracy ludu włościańskiego przez zwierzynę dziką są ogromne i dzisiejsza ustawa łowiecka daje się ludności w straszny sposób we znaki. I gdybyście tę tylko ustawę łowiecką uchwalili, to moglibyście już zupełnie z innym duchem wracać do domu.

Tymczasem jest inaczej, podobnie jak reforma wyborcza, tak i ustawa myśliwska, ustawa drogowa, wymagająca także nagłej poprawy także niezadowolona ani przygotowana nawet. Darujcie panowie, ale w tych warunkach nie możecie rościć sobie prawa do uznania czy wdzięczności ludu ani rościć pretensyi do zmiany postępowania z naszej strony, skoro najpierwszym żądaniom ludowym zadość nie uczyniliście.

A coście dla miast zrobili Panowie konserwatyści? Pytam się Was, skoro posłowie demokratyczni to zaniedbują.

Lwów stolica opłacająca szóstą część wszystkich podatków kraju miał potrzebę nagłą sprawę budowy kolei Lwów-Podhajce, ale i to żądanie stołecznego miasta Lwowa chcecie zbyć po prostu niczem. Na to, co wymagałoby 3 milionów, wy tego dać nie chcecie dla kolei, która ma pierwszorzędne znaczenie. A zarzuty podniesione publicznie przeciw frymarce przewodców konserwatywnych w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi, bo się odeprzeć nie dadzą, bo są prawdziwe. Macie na wasze koleje, ale nie macie na to, aby zadośćuczynić żądaniu Lwowa. A jeżeli tak lekceważycie interesa miast to pamiętajcie nie skarżcie się, gdybyście bardzo dotkliwie uczyli równą miarką odmierzono wam stanowisko miast.

W tak doniosłej dla rolnictwa, przemysłu i handlu całego kraju sprawie, jak sprawa traktatów handlowych można powiedzieć, że głosu nie zabieracie.

Sejm się kończy i nie mamy czasu o czem innem pomówić jak o budżecie, który wynosi 22,000.000, a co do którego dokładnego zbadania także nie mamy dość czasu, bo wątpię, czy też tych dni wystarczy, ażeby budżet choćby powierzchownie rozpatrzyć.

Wśród wniosków było przedłożenie o pośrednictwie biur pracy. Pan Marszałek zapowiedział, że to jest punkt jego programu; ale i to się załatwiło w ten sposób, że się ludu nie pytało o zdanie, czy na takie biuro się godzi i czyje uznaje za pożyteczne.

W innych sprawach udajecie się choćby do Rad powiatowych rozpisujecie kwestyona-

ryusze; a tutaj, gdzie chodzi o pierwszorzędne sprawy, gdzie chodzi o chleb dla najszerszych warstw ludności, to chcecie załatwiać według tego, co się podoba kilku panom konserwatystom. Ja powiem, że ci panowie sprawę lekkomyślnie badali i jeżeli tak uchwalicie, jak tu komisya wnosi, to potem nie dziwcie się nie znajdziecie wdzięczności u ludu. Mówili niektórzy przy obradach nad tą sprawą, że oznaczenie minimum płacy jest niedopuszczalne!

Tak nie jest. Skoro jest minimum płacy dla urzędników i sług państwowych, skoro jest minimum płacy dla robotników fabrycznych przyznane, to dopóki nie będzie minimum płacy dla robotnika rolnego i we wszystkich przedsiębiorstwach dopóty nie zamknięcie drogi do niesumiennego wyzyskiwania rzeszy pracującej i dopóty będą zawsze skargi na nadużycia, i dopóty panować będzie ciągłe między ludem robotczym rozgorzyczenie. Tam gdzie się rozstrzyga taka sprawa, jak biur pośrednictwa pracy tam ptzewodniczyć nie powinien był profesor, a referować hrabia.

W rezultacie pozytywnym wynikiem tej sesyi całej, tych trzytygodniowych obrad jest budżet krajowy. Pomówię później przy rozpatrywaniu budżetu o poszczególnych pozycjach budżetu, bo one dużo następczą uwag. Ale teraz już podniosę, że jestto budżet rządzącej partyi konserwatywnej.

To konstatuję już w tem miejscu, że partya rządząca tylko pewne potrzeby uwzględniła i byłaby gotowa jeszcze pójść dalej, niż wskazują propozycje Wydziału krajowego, tak np. w kierunku jeszcze kojniejszych datków dla teatrów macie chęć pójść.

Panowie! Zapytajcie na zebraniach, w gazetkach i przy każdej sposobności co zrobił Stapiński? Owoż, proszę panów, co my opozycyoniści lwowscy mogli w tak małej liczbie zrobić. Wiecie dobrze o tem, że Stapiński prócz przedstawiania żądań ludu i skarg na uciążliwość i nadużycia, nie mógł nic innego w tym Sejmie, przy takim składzie zrobić.

Wobec tego darujcie, że ja się was jeszcze raz zapytam, coście wy zrobili!

Pamiętajcie o tem, jak trudno nam ludowcom w tym Sejmie potrzebną liczbę podpisów zebrać, czy to na wniosek, czy na interpelacye, że trzeba godzinami chodzić od demokraty do Rusina, ażeby zebrać podpisy, bo jednemu to słowo nie podoba się, drugiemu inne nie dogadza lub za ostre się wydaje i nie podpisze, a dla nas tylko strata czasu.

A coście wy zrobili? Przyszliśmy do was z wnioskiem o obronę praw i czci naro-

„u i coście nam powiedzieli? Że nie można tego podnosić, bo Sejm rozwiąza, bo się rząd pogniwa. Więc zamiast pomocy, daliście narodowi naukę tchórzostwa. Takim postępowaniem zyskaliśmy sobie u Niemców nazwę „schlappe Kerle“, tak jak Czesi swą odważną walką zyskali u Niemców respekt i nazwę „schlaue Kerle“. Czytajcie co pisze o tem „Dziennik Berliński“.

Z całem uznaniem jestem dla patriotycznego przemówienia posła Milewskiego, ale przecież i z tego jego przemówienia wyglądał ów strach przed wrogiem, strach, który — pamiętajcie, że Wam kolosalne przynosi szkody. Ten strach przed nieprzyjacielem, on was oniemia, a narodowi kolosalne szkody wyrządza.

Ja szanownym panom otwarcie powiem, że lud włościański żąda od was innego postępowania i za takim działaniem iść gotów, wszędzie. Oto przykład, że wsi koło Monasterzysk, gdzie walka się toczy między Polakami a Rusinami we wsi, pisze mi włościanin Polak: „Niech mi pan powie ile jest Polaków, a ile Rusinów na świecie, ile rzymsko-katolickich, a ile grecko-katolickich“. Włościanin żąda, aby napisać mu to koniecznie, bo mu to potrzebne, „żebym pokazał Rusinom że my mocniejsi“.

Poczucie siły daje energię, a poczucie niemocy prowadzi do następstw. W takich podręcznikach niemieckich, które się po całych Niemczech rozchodzą, jest uwzględnienie mowy czeskiej. A chociaż Czechów jest tak mało wobec nas, to mowa czeska zdobywa sobie uznanie, nawet u Niemców, których tak nienawidzą, a polskiej mowy nie ma, bo my ciągle obawiamy się, by pana Niemca nie obrazić.

I tak — szanowni panowie — na każdym kroku. My widzimy tę lęklivość i ustąpliwłość waszą wobec wrogów narodu na każdym kroku. Mówicie, iż czynicie raz dlatego, by ratować państwo, drugi raz żeby ministra rodaka ratować; jednym słowem cała polityka wasza na ustępowaniu polega. Żeby do Księstwa nie wracać, to i w kraju Rada miejska w Białej jest ilustracją do tych stosunków. Ma ona używać języka polskiego jako urzędowego, a przecież po niemiecku urzęduje; wreszcie — szanowni panowie — w powiecie bialskim widzimy to w kilku innych gminach, jak niemieczna rośnię, ale wy mówicie, że tak rozum każe. A ja powiem wam otwarcie, że to nie rozum, lecz indolencja, inercja doprowadziła do tej lęklivości, wygody, zaprzaństwa, rezygnacji z praw narodowych. Takie postępowanie wrogów rozuchwala, a swoich onieśmiewa. Audaces fortuna iuvat.

I to właśnie, że postępujecie Panowie ustąpliwie we Wiedniu, ustąpliwie w delega-

cyach, ale nie chcecie ustąpić nawet w bagatelach ludowi, że nie chcecie dać ludowi, aby miał wójta podług swej woli, nie chcecie dać ludowi, aby radę powiatową miał podług swej woli, nie chcecie dać ludowi, aby miał posłów podług swej woli, to jest koroną złego, to jest koroną nieszczęścia, w jakim się znajdujemy, to jest koroną tej fatalnej waszej polityki.

Pytam się Panów, co się zrobiło w ciągu dotychczasowej sesji dla podniesienia ekonomicznego kraju? Przypnijemy, że w tych warunkach, w jakich się dziś znajdujemy, przy tym stosunku Galicyi do państwa, rzeczywiście rzeczy wielkich dokonać nie można. Ale jeżeli wiecie, że nie można nic albo bardzo nie wiele zrobić w tych warunkach, to dlaczegoż nie staracie się zmienić tego stosunku do państwa? Jeżeli wam każdy przemysłowiec, np. poseł Dr. Kolischer powie, że przy tym stosunku Galicyi do Austrii niemożliwy jest rozwój przemysłu w Galicyi, jeżeli wiecie, że wobec panowania nad Galicyą przemysłowych Czech i Austrii trudno u nas dźwignąć rzemiosło i przemysł, to pocóż ludzi ciągle siebie samego i wmawiać w innych, że się coś robi i da zrobić, skoro tak nie jest. Jeżeli chcemy na prawdę podniesienia kraju pod względem przemysłowym, musimy energicznie żądać innej polityki, taryfowej, kolejowej itd. Jeżeli chcemy rozwoju Galicyi, musimy tego z większym naciskiem wymagać i silniejszych środków użyć. Panowie! jedynym warunkiem podniesienia Galicyi jest jej wyodrębnienie na wzór Węgier, ale wy się tego Panowie boicie.

Dlaczego?

Dlatego, bo Wasza polityka stanowa wymaga — przepraszam nie Wasza polityka, panowie konserwatyści — lecz polityka Waszych prowodyrów wymaga, aby kilku z Was zostało Ekscelencyami a kilku ministrami, hofratami i t. p.

Ale proszę Panów, nawet w tych warunkach jakie są, możnaby coś wydusić, ale coście panowie uczynili, aby naszą politykę ekonomiczną wzmocnić? Czemuście panowie udowodnili, że pragniecie spełnienia postulatów kraju? W r. 1895 w sprawie dróg był wypracowany memoriał rządu o upaństwowienie sieci dróg. Gdybyście choć przynajmniej tę odrobinę dróg otrzymali od rządu to ulżylibyśmy krajowi w tym dziale i byłoby pieniądze na inne rzeczy. W tym kierunku coście panowie zrobili? Nic! A w sprawie tych subwencji, o których się ciągle mówi?

I tu zaznacza nam budżet, że c. k. Rząd tu mniej daje, tam mniej proponuje, wszędzie okrawa nawet to co było, a Wy panowie na to wszystko powiadacie, że „do-

brze się dzieje“, delegacya nasza polska jest pacowita służy krajowi, dobrze się spisała, niech żyje! Powiem na to: błędzić można, to errare humanum est, sed in errore perseverare nulus nisi insipientis“. Gdybyście panowie przyznali się do błędu i powiedzieli, że błędzicie, to możnaby się spodziewać poprawy, ale panowie macie tylko kadzidła dla siebie, powiadacie wszystko jest piękne, nie trzeba nic zmieniać, przeciwnie niech Bóg broni, aby się cokolwiek zmieniło.

Otóż to uporne trwanie w błędach, to uważam za jedno z największych nieszczęść naszych.

A kiedy się nawet podniosła tu w tej Izbie ale na innem zebraniu taka lekka krytyka, kiedy widziano, że taka polityka nie znajduje jakoś uznania w kraju, to zamiast odnieść tę krytykę do rzeczy publicznych wyście powiedzieli: jedna Ekscelencya może przez to stracić grunt pod nogami i sprowadziście całą sprawę do osób zamiast do rzeczy.

I coście Panowie przez cały czas Sejmu zrobili, na coście cały czas stracili? Trzy dni obradowaliście nad Malborgiem, aby u niego wniosku niedopuszczyć, półtora tygodnia obradowaliście nad kwestyą zaufania do Koła polskiego w Wiedniu, resztę zaś czasu straciliście nad tem, aby jeszcze jednego emeryta krakowskiego w jakiś sposób wsadzić do krajowego Rządu centralnego, aby p. Laskowskiego umieścić w Banku krajowym.

Uchwalono zatuszować Malborg, uchwalono zaufanie do Koła, no i uchwalono wsadzić tego pana hofrata do Banku. Ten ostatni wynalazek to jest kwintesencją Waszej roboty z tej sesyi, na toście sobie mózgi suszyli.

To była Wasza Panowie robota. We wczorajszym Czasie czytałem, że dopiero „wczoraj zeszedł się klub krakowski, aby się naradzić, co ma być w tym Sejmie uchwalone“.

Nie wątpię, że to wszystko może być bardzo a bardzo ważne dla stronnictwa, ale co kraj uzyskał na tych permutacyach.

Wkrótce, bo w piątek, ma być Sejm zamknięty, pozostają nam zatem jeszcze 4 dni do obrad, a my w tych 4 dniach oprócz wielu rzeczy bardzo ważnych mamy do załatwienia rzecz tak bardzo a bardzo ważną jak n. p. sprawę szkolnictwa ludowego.

Stosunki w dziedzinie szkolnictwa ludowego są istotnie opłakane; wywołują skargi tak ze strony nauczycielstwa, jak i ze strony całego społeczeństwa, wywołują skargi ze strony laików, skargi ze strony fachowców, wszyscy mówią, że szkolnictwo ludowe wymaga poprawy. Mówi o tem p. Rotter, mówią

inni posłowie, mówi i ks. Czartoryski, skarżą się wszyscy, i my na sprawę tak pierwszorzędnej wagi, tak wielkiej doniosłości nie mamy czasu.

My tę sprawę załatwimy w ten sposób: Czy żąda kto głosu?

Nikt. Ponieważ nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Takie będzie załatwienie sprawy szkolnictwa ludowego.

A ze sprawą przemysłu, jak się dzieje?

Proszę Panów! Społeczeństwo całe owiane jest tą myślą podniesienia przemysłu, społeczeństwo całe pragnie, aby przez przemysł dać wpływ i chleb powszedni temu proletaryatowi, który ze wsi wędruje do miast, a my nawet czasu nie mamy mówić o tej sprawie.

Czy Wy Panowie wiecie o tem, że była teraz we Lwowie wystawa przemysłowa?

W tym samym czasie był także we Lwowie zjazd obywatelstwa na wyścigi, i czy wiecie, ilu z Was odwiedziło Wystawę przemysłową Towarzystwa politechnicznego? Przyszli Badeniowie, przeszli po Wystawie i poszli — to były odwiedziny Panów 3. lipca b. r. (Wesołość).

To jest obrazek, to jest ilustracya, to jest wskazówka, kędy idzie Wasze zainteresowanie i dla jakich spraw macie pieczę i uwagę.

Towarzystwo politechniczne nie żąda od Was pomocy, tylko chce, abyście wiedzieli co się w kraju robi, jednakże to Was nie interesuje. Wy macie ważniejsze rzeczy do załatwienia, Was bardziej obchodzi owa przemiana w krajowej administracyi.

Macie czas Panowie na uchwalanie ciężarów, ale nie macie czasu pomyśleć nad tem, skąd te ciężary zapłacić. Macie czas, aby odbywać klubowe posiedzenia i konwentykle, ale nie macie czasu, aby w komisjach załatwić sprawy, które domagają się załatwienia.

Prawda, uchwały i ustawy mają znaczenie gdzieindziej, u nas, jak przyznał nawet p. Milewski, wszelkie uchwały i ustawy są na to, aby były, a zresztą na co uchwaląć cokolwiek lub zmieniać, kiedy pozostanie tak, jak się podoba panom rządzącym, kiedy tak być musi, jak oni chcą.

Panowie! jeszcze jeden bardzo bolesny epizod w tym Sejmie obserwowałem, mianowicie, o ile z początku widziałem, że ze strony niektórych Panów konserwatystów, że tak powiem, pewną bezstronność, to w miarę tego, jak się podoba Panowie na tych klubach naradzali, ścieśniało się to ogniwo między

Wami coraz bardziej i bardziej i doszliśmy do tego, że w ostatnich dniach już tylko komenda znaczyła co uchwalicie, a nie sprawa.

Kiedy zapowiedziałem pewien wniosek, przyszedł do mnie jeden z posłów z Waszej strony i powiada mi: „Niech mi pan pokaże ten wniosek, bo jeżeli się okaże, że ten wniosek pochodzi od Stapińskiego, to go nie uchwalą, jeżeli zaś ja (konserwatysta hrabia) go poprę, to przejdzie“. I rzeczywiście postawił on ten mój wniosek i dopiero wówczas dostał poparcie.

Choćby więc był wniosek jak najszustniejszy, najracjonalniejszy, to się nad nim przejdzie do porządku dziennego, jeżeli pochodzi od nas ludowców, bo u Was znaczy komenda a nie sprawa.

Ja nie winuję wszystkich konserwatystów, bo widzę, że jest to sprawa kilku jednostek, lub co najwyżej sprawa koła krakowskiego, ale zwracam się do Was Panowie Podolacy, którzy wszyscy nazywacie się hreczkosiejami i ostrzegam Was. Łatwo tym panom krakowskim, profesorom, emerytowanym ministrom, emerytowanym komisarzom, emerytowanym hofratom i t. p. robić wszystko na komendę, ale Wam Panowie hreczkosieje nie wszystko wyjdzie na zdrowie i na pożytek, co panowie krakowscy uchwalą.

Oni pensje będą mieli zawsze, oni nie potrzebują hreczki siać, jak Wy, więc Wy nad tem się zastanówcie, czy to, co oni chcą, Wam odpowiada.

Przypominam Panom, com powiedział w grudniu, że ta polityka także i na Was się odbija a także i na waszych kieszeniach. (Wesołość).

Możecie się Panowie uśmiechać, ale weźcie ołówki i porachujcie, jaki jest Wasz stan ekonomiczny, porachujcie, do czego dochodzicie tą drogą. Ja prędzej niż Wy mógłbym się uśmiechać, bo ten rachunek straszniej dla Was wypadnie, aniżeli dla nas. Tamtym panom teoretykom z Krakowa łatwo sobie czynić różne kombinacje i spekulacje polityczne, bo oni siedzą między Polakami, ale Was Podolaków, którzy siedzicie wśród ludu ruskiego, którzy macie mandaty od ludu ruskiego, którzy nie możecie przecież tak łatwo błyskawicznym pociągiem odjechać z pośród ludu, że wsi, jak oni do Krakowa, pytam, co Wy przywieziecie temu ludowi ruskiemu? Co mu powiecie, gdy się zapyta, coście zrobili w Sejmie?

Zastanówcie się Panowie Podolacy nad tem, że ta polityka kombinacji klubowych, że ta polityka stańczykowska, niby to na wielką metę, dobrą jest może dla „wielkich ludzi ze Szlaku“, którzy siedzą na katedrze,

ale zadowolić nie może nas wszystkich, którzy tę politykę na własnej czujemy skórze.

Wprawdzie usiłowano Panów pocieszyć tu w tej Izbie słowami: „Nie bójcie się, dopóki nie zgubimy myśli politycznej, którą mamy w rękę, dopóki ta aureola, która nas otacza nie będzie rozdarta, dopóty ten tłum będzie nam wierzył.

Panowie! to fałszywa droga. Panowie! będziecie się musieli cofnąć, ale cofnąć się Wam będzie trudniej aniżeli tym panom krakowskim to przyszło w tej Izbie.

Jeżeli nie chcecie Panowie mnie wierzyć, to powinniście uwierzyć Waszym wybitnym ludziom, którzy okazali, że na różnych stanowiskach umieli dobrze i rozumnie dla konserwatystów pracować.

Pod tym względem powołuję się na słowa JE. Stanisława hr. Badeniego, który w niedzielę powiedział do zgromadzonych marszałków powiatowych (czyta):

„Zdaje mi się zawsze, że jeżeli chcemy utrzymać kierujący wpływ w kraju, to musimy obok wierności naszym zasadom, trzymać rękę na pulsie szerokich warstw społecznych, ich życzenia i potrzeby sumiennie i ściśle badać, starać się je dostroić do interesów całego kraju, a wtedy i pod tym warunkiem, przyłożyć rękę do ich urzeczywistnienia. Zdaje mi się także, że jest przedewszystkiem naszym obowiązkiem stać zawsze na straży interesów całości kraju, ile razy tego zajdzie potrzeba, musimy być gotowymi poświęcić dla całości nasze interesy. Wtedy będziemy przykładem dla drugih i zachowamy nasz wpływ i znaczenie w kraju“.

Nie tylko my się różnimy z panami krakowskimi i nie pochwalamy a tem mniej zachwycamy się teraźniejszą polityką konserwatywną, ale także hr. Stanisław Badeni w tej samej przemowie zaznaczył wyraźnie, że (czyta): „w kilku sprawach pierwszorzędного znaczenia zdanie moje nie jest niestety zgodne z bardzo wielką większością wielkiego stronnictwa konserwatywnego. Tego nigdy pod korzec nie chowałem, a mojem przekonaniem dałem niejednokrotnie w odpowiedniej formie wyraz z krzesła marszałkowskiego“.

Macie Panowie naukę, że tylko z ludem iść Wam należy, a nie przeciw ludowi.

Dalej pamiętajcie o tem dobrze, że to możnowładztwo, które Wam dyktuje taki sposób postępowania, było nieszczęściem, które zgubiło naszą Ojczyznę.

W miarę tego, jak możnowładztwo brało górę a lud był spychany na dół w niewolę, w miarę tego Ojczyzna nasza upadała.

I dziś jak i wówczas widzimy z żalem, że ta szlachta ci hreczkosieje poddają się tej komendzie oligarchów i coraz bardziej i w ten sposób, nawet tu w Sejmie dopomagają do wzmocnienia panowania oligarchów.

A ci panowie oligarchowie mędrcy nad mędrkami spokojnie przez 18 dni siedzą i radzą nad swoimi pomysłami, a nic nie robią, to przecież jest stanowczo niezdrowe i to przecież trzeba usunąć.

A radzą oczywiście w tajemnicy, jak zwyczajnie u oligarchów. W Wiedniu ciągle tajemnica w Kole polskiem, tu we Lwowie tajemnica, wszystko się robi tajnie. Pamiętajcie jednak Panowie, że tajność jest przeciwną wprost temperamentowi i charakterowi polskiemu.

W charakterze naszym leży otwartość i jawność, pamiętajcie, że tajność dobrą jest gdzieindziej może, ale nie u nas.

Panowie nie kryjcie się przed ludem bo pamiętajcie, że wszystkie chwile dziejowe świetne zawdzięczamy tym czasom, kiedy Polska składała się nie tylko ze szlachty ale szła z ludem, kiedy i lud uważano za naród Wielką chwilę dziejową, bitwę grundwaldzką, którą w tej chwili obchodzimy, mamy ludowi do zawdzięczenia, nie klice, nie możnowładztwu.

Może i temu zaprzeczą panowie krakowscy, więc na Długosza mi się powołać wypadnie. Wiecie z Długosza, że pod Grundwaldem było 12 tylko wybitnych panów a wszystkich rycerzy tylko 200, a ludu zginęło tam 20.000 (czyta). Wiecie więc o tem, że między tym ludem byli chłopci polscy z wszystkich dzielnic Polski.

Wiecie o tem, że w miarę jak zaczęło się to odstrychanie od ludu polskiego, zaczął się i upadek Polski.

Wiecie, że historyk strategii wojsk polskich, Górski powiada, że „król i rada wystrzegali się powoływania rycerstwa do broni, wiedząc, że stąd więcej szkody niż pożytku wrócić mogło“.

Że i później lud uczestniczył w ozięnych rozprawach, to niewątpliwie. Rycerstwo, pospolite ruszenie schodziło z pola, a „obowiązek obrony kraju — jak pisze Górski — spadł na służebnego żołnierza“, między którym chłopca polskiego nie brakło. „Spotykamy go — powiada Górski — we wszystkich wojnach, na wszystkich polach bitew, które Rzeczposp. prowadziła, na kresach północy, wschodu i południa. Widzimy go, jak w szlachetnym zapale, ożywiony miłością ojczyzny, niesie krew i życie w ofierze za spokój i zdrowie współbraci, jak garścią sił, o głodzie i chłodzie, w znoju i pocie, często niepłatny

odpiera mężną swą pierwszą nieprzyjaciół tłumy. Jego trupami kupione są wszystkie świetne zwycięstwa, jego dzielnej dłoni zawdzięcza chaotyczna i anarchiczna Rzeczpospolita swoje bezpieczeństwo i całość, aż do końca XVII. wieku.

Nie lekceważcie panowie tego ludu, bo on nie tylko pod Grundwaldem zdobył sobie prawo, by go szanowano i liczono się z jego opinią nie tylko krwią (jeśli już tak trzeba) okupił prawo przynależności do narodu i do tego, byście go słuchali, ale ten lud i w naukach pracował dla narodu.

Przypomnę tylko, co Wiślicki pisze, że $\frac{7}{8}$ części wykładających (w czasie od 1487 do 1563) magistrów pochodziło z granic ówczesnej Polski, ale za wybitniejszymi nazwiskami osiadłej i możniejszej szlachty, która w państwie już stanowczo wszystko w swoich dzieżyła rękach, napróżno w tej rojnej oglądamy się gromadzie“ „A inni magistrowie uczący? Przeszło $\frac{1}{8}$ części ich to sami mieszczanie lub dziatwa z pod wiejskiej strzechy kmieciej, to jeden w drugiego plebei, Krośnianie. Lubelczyki, Pilźnianie, Przemysłanie, Sandeczanie, Jasielczyki, Leżajszczanie, to grzywny, Janeczki, Białasy, Biedy, Brzany, więc włościańscy i mieszczańscy synowie.

A jeśli później ten lud rzeczywiście popadł w ciemnotę, toż to nie on temu niewinien bo właśnie Bobrzyński w swych pamiętnikach powiada że „konstytucja z 1496 r. w art. 14 postanawia, że tylko jeden z pośród kilku synów włościańskich ma prawo opuścić wieś i iść na wolną służbę“, a konstytucja z 1503 r. ponawia zakaz ten po raz trzeci znowu w nieco odmiennej, zaostrożającej stylizacji i dodaje, że „ani jeden syn chłopski nie może pójść na naukę jeśli mu jego pan nie pozwoli“.

Więc jeśli pograżyliśmy się w ciemnotę, to nie z winy naszych gorzszych mózgów, albo innych jakich złych instynktów, lecz dlatego tylko, że nas odepchnięto na jakiś czas od narodu.

Wybaczcie panowie, że zatrzymuję się dłużej przy tym przedmiocie, ale że chciałbym z całego serca inny nastrój wywołać, ażeby to zatrute zdanie tu wypowiedziane było zniesione, abyście pamiętali, że trzeba liczyć się z opinią publiczną, trzeba się liczyć z ludem i nie gotować to, co nam do smaku przypadnie, lecz co innym smakuje, jak p. Bojko tu powiedział.

Nie tylko w szkole na polu bitew, lecz i na polu rolniczym lud zdobył sobie prawo, byście go uważali za naród i liczyli się z nim jako narodem.

To też w imię prawdy dziejowej protestuję przeciw fałszywej historyzofji, która lud wyrzuca poza nawias narodu, i poglądom takim, godnym XVII. wieku, poglądom które były i są krzywdą ludu a zgubą narodu, wypowiadamy walkę na śmierć i życie.

Precz z takimi augurami, bo już minęły czasy kiedy, jeden rycerz decydował o bitwie, dziś trzeba koniecznie z wszystkimi iść, trzeba słuchać opinii publicznej, trzeba słuchać ludu.

Otwarcie powiem, że to właśnie postawienie jasno sprawy stosunku panów krakowskich do ludu uważamy za doniosłą zdobycz tej sesyi, a mam nadzieję, że będzie ono przestrogą nie tylko nam ludowcom, ale i tym wszystkim, którzy nie znali dotąd zasad „kółka krakowskiego“. Oby to wszystkich przekonało, że program tych panów nie prowadzi do odrodzenia narodu.

W tym ich programie jest to ciągle naciąganie się z ludem w każdej sprawie gdzie programem jest zasada, że jeden albo kilku ma rządzić, a inni mają tylko słuchać, to naturalnie rozdzwięk i walka ciągle panować musi.

Drugim doniosłym momentem, z przebiegu tej sesyi nietylko dla nas, ale dla społeczeństwa jest stwierdzenie zupełnej powolności klubu demokratycznego na rzecz konserwatystów.

Wszystkie secesyi i konfuzye nic nie pomogły, jak przedtem rozbici, nic nie zrobili, tak teraz „skonfundowanym“ nic nie robią i widzą, że kupą i pojedynczo ten sam skutek odnoszą wobec konserwatystów.

Ja do panów domokratów szczególnie apeluję, aby słuchali tego co się w miastach dzieje, aby wiedzieli, że w miastach bardziej wre niż gdzieinndziej.

Jeśli chcecie, aby Was z jednej strony nie wypierali konserwatyści a z drugiej inni to musicie pójść też z ludem i robić to czego lud miejski żąda, bo inaczej potem jak usłyszycie, że i przemysłowy i nieprzemysłowe działy roboty dostaną się w ręce konserwatystów i w Banku krajowym i gdzie indziej, nie dziwcie się, że trudno będzie ostać się takiej demokracji

Nie bez wartości i to nawet dużej jest dla nas przekonanie się w Sejmie i jasne postawienie sprawy z ks. Stojakowskim i jego stronnictwem.

Przekonaaliśmy się tu, jak daleko zaszły stosunki z panami krakowskimi. Widzieliśmy że ten węzeł się ścieśnił bardzo, widzieliśmy już prawie bractwo jedno z panami krakowskimi.

To dla nas a sądzę dla wszystkich nawet dla konserwatystów jest dość interesujący epizod z tej sesyi sejmowej.

Nieład mamy w Rządzie, sami to wiecie. Sami apelujecie i mówicie, że musi to ustać, jeśli się mamy doczekać zmiany. Widzicie, że wszędzie, gdzie tknąć i wyżej i niżej trudno się doczekać jakiejś naprawy stosunków ze strony Rządu. Trudno doczekać się, jeśli na czele żądu stoi człowiek, który wprost w lekkomyślny sposób odpowiada nawet wtedy, gdy mu się faktami dowodzi. Ja mu donoszę, że oto włościanin został zasądzony za to, że nadeptał na nogę komisarzowi starostwa w kościele, a p. Namiestnik powiada nie przekonawszy się o tem, czy to prawda, że to z palca wysane.

Namiestnik powiada, że to wszystko, co tu w tej Izbie prytyczam i oskarzam, to legendy.

Bardzo boleję nad tem, że w ten sposób przemawia tu reprezentant Rządu, bo co tu powiedziałem przed kilku dniami nie tylko nie jest przesadzonym, ale nie dosadzonym. Taka odpowiedź Namiestnika, że to są legendy, wtedy kiedy gdzie tknąć to dowód prawdy znajdzie się na moje słowa, to podkopuje zaufanie do tej Władzy, jaką on reprezentuje.

Mówi się, że takie oskarżenia przyczyniają się do rozgoryczenia w kraju.

Jeśli tedy nie chcecie, aby roznosić gorycz po kraju, to bądźcie więcej ostrożni, sumienni i prawi, załagódźcie te sprawy, których jest taka moc, a co daj Boże, aby było to legendą, co Stapiński tu opowiedział.

Panowie! Mamy nieporządek i w autonomii. Miałem zamiar nawet dzisiejsze przemówienie specjalnie rządowi autonomicznym poświęcić, bo jeśli nie mamy głosu w tych sprawach, o których Wiedeń decyduje to złe, ale to, że mamy trochę tej autonomii, tego jeśli nie rządu, to przynajmniej półrządu w ręku, a i tego nie wyzyskujemy, albo co gorsza źle korzystamy z niego, to stokroć gorzej, bo tu już cała nasza wina. A z autonomią naszą także źle się dzieje.

Wiecie o tem bardzo dobrze, bo podnosi się bardzo często, że w tej a owej Radzie powiatowej tyle a tyle braków, tam i tam pieniądze zapomogowe poszły na to i na to, na marne, mówi się, że rzeczywiście ten a ten marszałek ogromnie szybko wyrósł majątkowo, a powiat zubożał, donoszą o tem z powiatu tego, a tu takie operacye prowadziła Rada powiatowa, tam takie, tu te gminy w ten sposób wprost zabito, a tam te uszczuplono.

Widzimy dalej, że dochodzi do tego, iż już tak całkiem jasno, przez sąd, że lekkomyślną gospodarką idą Rady powiatowe, że doprowadziła n. p. w Wieliczce do straty prawie milionowej, widzicie rzeczywiste niebezpieczeństwo, wiecie co się dzieje dziś w wielu Radach powiatowych.

Skarżymy się na gospodarke gminną, a czemu ona tak utyka? Oto dlatego, bo w wielu wypadkach dzieje się tak, że lustrator wtedy funguje, jak trzeba ludowca, opozycjonistę i niebezpiecznego wyborcę zgnieść. Tam on urzęduje: ale tam gdzie się widzi nawet, że pieniądze powiatowe zmarnowane ale gdzie „dobry“ wójt, „podległy“ radca powiatowy, tam wszystkie rachunki w porządku.

Widzimy niestety tę frymarkę, to demoralizujące wynagradzanie łapownictwa i wprost tłumienie opozycji i widzimy nietylko w Rządzie, ale w tym naszym kawałku urzędów widzimy też w autonomii. A dalej Panowie po za tym Rządem jaki jest stan rzeczy; Wiecie Panowie, że dziś jak kto przychodzi do dyurnistę do Wydziału krajowego to szuka protekcyi, do instytucyi finansowej szuka protekcyi nie ma prawie kroku bez protekcyi. Widzimy służalstwo i zachętę do tego, że wprost ludzie muszą kłamać, każdy kto przeciw wam śmiało wystąpi i w oczy Wam choćby w waszem gronie powie prawdę i zawoła, że trzeba inaczej zrobić, kto chce was po prostu obudzić, tego za wroga macie. I oto dopóki Stojalowski prawdę mówił, dopóty ścigaliście go jak dziką, a dziś wobec całego społeczeństwa rozgłaszacie, że się wam sprzedał i uspokoił, więc już wszystko dobrze.

Otóż to jest też ten rak demoralizacji, to jest też to zatrucie sumienia publicznego, to jest pokazywanie rzeszom ludu, które znają tę całą sprawę: widzisz idź tak jak on, przestań krzyżeć, ukłoń się pięknie, a będziesz wynagrodzony.

Na każdym kroku widzimy łataninę, ciągle odkładanie spraw z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok żyjemy prolongatami i dylacyami. To cały system rządu galicyjskiego i jak słusznie powiedział hr. Baworowski nasza cała polityka społeczna i ekonomiczna to jest prowizoryum.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, do czego taka polityka musi doprowadzić. Kto rozważy ten stan rzeczy poważnie i spokojnie i zda sobie sprawę z tych ciągle mnożących się defraudacji, ten zobaczy, że faktycznie gdzie się tknąć, to coś śmierdzi, tu wójt powiadają — kradnie, tu radca powiatowy niedostarcza, korzystając z tego radziectwa, dlatego że ma już pewną protekcyę.

Jeśli rzucimy wstecz okiem, zobaczy się, ileśmy katastrof finansowych przeszli w ciągu ostatnich kilku lat, w najróżniejszych instytucjach, przez najróżniejszych ludzi i w różnorodnych warunkach popełnionych i krowich i małych i widać, do czegośmy doszli.

Nie ma sumienia publicznego, niema poczucia uczciwości ani prostego obowiązku

i kauceye nie są w stanie zapobiedz nadużyciom. Do tego doszliśmy drogą demoralizacji, przez łamanie i poniewieranie ludzi z charakterem, a pielęgnowanie służalstwa, płaszczenia się i podchlebstwa. Tego ducha serwilizmu uprawia się w szkole i po za szkołą i burza rośnie we wszystkich dziedzinach życia i pracy niema siły, któraby zapobiedz mogła katastrofie, krom uzdrowienia stosunków przez powrót do prawdy i cnoty poszanowania godności ludzkiej, a nie służalstwa. Widzicie panowie, że strajki rolne w naszym kraju po raz pierwszy, nagle i niespodzianie doszły do takich rozmiarów, do jakich nie mogła doprowadzić ich demokracja socyalna tam, gdzie siłę organizacyjną posiada, np. w Niemczech, gdzie ona jest tak mocna. Mielście próbę strajków takich rolnych w Galicyi.

Patrzcie powiat za powiatem, gmina za gminą, co się tam dzieje? Emigracja kwitnie, ludzie, bądź na stałe bądź czasowo, uciekają po prostu na oślep z kraju mówiąc: „niech się dzieje co chce, ale gorzej być nie może, jak jest“.

Wasz narodowościowa między nami a Rusinami rośnie powiedzmy otwarcie w gwałtowny sposób, a końca początku, zmiany, zawrotu nie widzą. Nie łudźmy się, że to chwilkowa zawierucha, bo to naprawdę walka konsekwentna, ciągle podsycana z jednej i z drugiej strony, w coraz to szerszych kręgach. To nie gazeciarskie rozprawy tylko. Tu „apele“ na nic się nie zdadzą, na to tylko jeden jest środek, z naszej polskiej strony w gminie i powiecie.

Jeżeli posłuchacie słów JE. Badeniego, jeżeli zdamy sobie sprawę, że w gminie trzeba być ludowi ruskiemu dobrym sąsiadem i doradcą, niech tam obszarnik rozumnie i rzetelnie doradzi i służy chłopu ruskiemu a pewnością żaden agitator nie potrafi wszcząć walki, ani nam zaszkodzić.

Agitacye nam wrocie udają się tylko w takich warunkach, jakie są u nas.

Gdy przyjdą wybory, to wszelkimi sposobami zdobywa się ruskie mandaty a gdy wybory miną, mówi się chłopu ruskiemu — za równo jak i poskiemu bądź zdrów.

Widzę tu cały szereg młodych ludzi posłów z ruskich okręgów wschodniej Galicyi i wierzę, że taki hr. Mycielski, hr. Pawarowski inni, którzy dopiero wchodzą w to życie, mają dość siły, aby tę pracę nad rzetelnem zjednaniem sobie przychylności ludu ruskiego podjąć.

Do nich apeluję, aby zerwali ze starym systemem i powiedzieli: „tak żyć, jak nasi przodkowie już się nie da“. Trzeba stanowczo zaniechać wygodnego życia z dnia na dzień, a jąć się systematycznej, planowej, ciężkiej,

ale niezawodnej pracy w imię zadowolenia codziennych potrzeb ludu, w imię usunięcia trapiących lud zmór.

Panowie! sposobem p. Hupki tego nie zażegnacie wierzajcie mi. Przymusowe związki rolnicze i t. p. pęta, mające lud skrepować i położyć u stóp waszych to u p. Hupki na papierze może się uda, ale w praktyce nie ręczę wam za to. Pamiętajcie o tem wy młodzi Podolacy, konserwatyści Polacy.

Byłem tu świadkiem rozprawy politycznej na temat, co nas może wyratować, czy trójprzymierze, czy dwójprzymierze. Powiedziałem tam i tu powiadam, że wyratować możemy się tylko my sami, ale nie piękną mówką, nie jednym występem pięknym jak p. Milewskiego. To na chwilę działa i krzepi, ale przyszłości nie zapewnia.

Niech będzie dobra z waszej strony na każdym kroku, przy każdej robocie bez względu na to, kogo dotyczy, wola i robota narodowa w myśl tego, co powiedział p. Milewski, wtedy z pewnością będzie możliwe zbliżenie nasze i zaniechanie sporów wewnętrznych. A gdy na wewnątrz będziemy mocni i wytepiemy tę niszczącą nasz organizm społeczny i narodowy demoralizację i frymarkę, to wtedy kpić sobie będziemy mogli z mówców malborskich itp. Dziś niestety mówi się pięknie, a gdy przychodzi do czynu, to nas niema. Macie dla ludu tu i indziej słowa, słowa i słowa i nic więcej, a słów ma już naród dość i od was, jako stronnictwa rządzącego żądamy czynów, ale nie takich, jakie się wam podobają, ale jakich lud żąda. Idźcie do ludu i zróbcie co lud żąda, a będzie zgoda w społeczeństwie i odrodzenie narodu. Skończyłem. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Celem mojego przemówienia jest przede wszystkim omówienie właściwego budżetu w dyskusji ogólnej budżetowej — co uważam ze strony niektórych przynajmniej mówców w dyskusji ogólnej zapisanych za rzecz konieczną — a ponadto wyrażenie także z mojej strony całej wiązanki żalów tak w kierunku rządu centralnego jak i rządu krajowego, wyrażenie wreszcie całego szeregu życzeń i dezyderatów w kierunku Wydziału krajowego i w ogóle omówienie całej gospodarki krajowej.

Szczerze żałuję, że na poziom pierwszej mowy na wieczornem dziś posiedzeniu wypowiedzianej wznieść się nie potrafię — sądzą jednak, że jeżeli mi się to uda, potrafię nieco ten poziom o całą skalę w tej chwili znizony wyrównać i w obec ostatniej mowy przynajmniej trochę znowu — podnieść i zbliżyć do tej, która jako pierwsza dziś wieczór była wypowiedzianą.

Ten żal pierwszy, który uważam za najważniejszy już wypowiedziano tylekrotnie w tej Izbie, że właściwie zbytecznem jest go powtarzać — ale niech mi wolno będzie o niem wspomnieć, gdyż nigdy dość słów tracić nie można na to przypomnienie.

Jestto żal, że nam nie dano dość ani czasu do pracy i że w tak niewygodnej dla wielu chwili ten Sejm zwołano. Z największem też zdziwieniem zwrócić się muszę do tego, co ostatni mówca powiedział, który wyraźnie wobec tego faktu, że mamy mało czasu, a chwila jest niestosowna, twierdzi, że my nawet w tym krótkim czasie niezrobiliśmy tego cośmy powinni, zarzuca nam formalne bezrobocie. A my chyba wyznawcami bezrobocia nie jesteśmy i ten zarzut od niego nam się nie należy.

Wracając do zwołania Sejmu na tak krótką sesję chcę zwrócić uwagę, że pomimo krótkości czasu, nie wiem czy inne ciało parlamentarne — byłoby w możności tyle spraw ważnych — wnikających w rdzeń, krew i kości społeczeństwa, bodaj lekko poruszyć — jak właśnie nasz Sejm.

Samych wniosków samoistnych posłów do tej chwili weszło do łaski marszałkowskiej 69 — nie twierdząc, że treść wszystkich jest pierwszorzędnej wagi. Jednak znaczna większość zawiera kwestye, co do których każdej sprawie poświęcić trzeba było szereg dni do rozważenia. Oprócz tego cały szereg przedłożeń w formie ustaw lub sprawozdań przez Wydział krajowy przedłożonych, wymagał także ścisłego i rozważnego rozbioru.

Czy na ten szczegół nie należy zwrócić uwagi, że my często skutkiem braku czasu załatwiając ustawy narażamy ich wprowadzenie w życie — bo czyż można kodyfikować ustawę złożoną z kilkunastu paragrafów, tak jak my to czynimy, na kolanie, albo postępować, jak to się dzisiaj stało, że dwie ustawy dlatego, że są bardzo ważne, musieliśmy bez zastanowienia się nad nimi załatwić w drugim czytaniu bez rozbioru w komisji. Czy często nie narażamy się niestety sami na słuszną przeszkodę w załatwieniu ustawy, to także pytanie, które sobie stawić musimy, bo jak się dostanie do biur, przez które przechodzi i zacząć szukać i badać to może się znaleźć coś, co może nie odpowiada innym ustawom, lub rozporządzeniom, tam się wyleży i nareszcie na rok przyszły wraca niezałatwiona i znów leży stale na stole tej Wys. Izby.

Żal drugi, który szczerze odczuwamy, to cały szereg spraw niezałatwionych, które się normalnie w Wiedniu finalizują, a których ostatecznego załatwienia doczekać się nie możemy.

Ten proceder przez, który każda sprawa

ma przechodzić — bo ileż jest takich, które przez trzy ministerstwa iść muszą — gdzie są badane i z dodatkami lub zmianami przechodzą napowrót, czy to jest system znośny, czy to jest zaspokojenie słusznych żądań naszych, czy to nie może nadwężyć cierpliwości naszej, jeżeli my z całym szeregiem uchwał sejmowych czekać musimy miesiące lub lata całe nim osiągniemy, na czym nam tak gorąco i bardzo zależy.

Takim klasycznym wypadkiem niezłatwienia rzeczy naglących jest sprawa rozporządzeń wykonawczych dla ustawy komasacyjnej, którą tak wymownie przedstawił p. Hupka.

Ustawę tę uchwalono lat temu kilka i co się dzieje? Chodzi o te rozporządzenia, w porozumieniu z Wiedniem tu miały być skostatowane. I na to skostatowanie, na puszczenie w ruch tej maszyny, czekać musimy znów całe miesiące, zdaje się, że już i lata wkrótce liczyć będziemy. Jest wprawdzie nadzieja, że z końcem roku rzecz ta będzie dokonana, ale czy będzie urzeczywistniona, tego tylko spodziewać się nam wolno.

Nie mniej też do rządu krajowego — pomimo całego szacunku, który mieć powinniśmy i mamy dla Jego kierownika pewne żale zwrócić musimy. Nieraz gdy taki szereg ustaw, uchwał i rezolucyj przez Sejm uchwalonych do naszej wiadomości nie dochodzi, słusznie pytać możemy, gdzie jest ten rząd krajowy, gdzie jest ten organ, który o wykonanie i przeprowadzenie tych przez Sejm uchwalonych ustaw, uchwał i rezolucyj dbać powinien. I tu nie czyniąc nikomu żadnego osobistego zarzutu, wyrażam tylko nadzieję i pragnienie — żeby właśnie ta władza naczelnika kraju, która powinna być tym pośrednikiem między Rządem a krajem, mogła być silniejszą i większą, mogła rzeczywiście w rezultacie większe przynieść krajowi korzyści, niż to się dzieje obecnie. Nie wątpię, że p. Namiesnik każdą sprawę ważniejszą osobistą swą interwencją i wpływem we Wiedniu stara się poprzeć, rezultat jednak nie jest w parze z tem, czego byśmy pragnęli. Więc sędzę, że wypada wyrazić życzenie tej władzy i urzeczywistnienia tego co nam w kierunku wzmocnienia tej władzy na sercu leży.

Niech mi przy tej sposobności wolno będzie wspomnieć o tych agendach mogących być załatwianymi bezpośrednio tutaj a odsyłanych pomimo tego do wiednia.

Pragnąłbym, aby ich ilość była jak największa, aby tych spraw drobnych nie musiano przez Wiedeń załatwiać. To jest nieodpowiednie, a często śmieszne, to dowodzi czy braku zaufania do rządu krajowego, czy traktowanie tej władzy nie tak — jakbyśmy tego pragnęli. Ktoś ktoby przyje-

chał z dala do nas, nie powiedziałaby, że to rząd krajowy, który ma możność załatwiania większej części spraw specjalnie tylko nas obchodzących — mógłby przypuścić, że to rodzaj instytucji pośredniczącej tylko, która w sprawach tak drobnych np. jak zmiana jakiegoś planu budowy, lub lokalnej regulacji, odnosić się musi zawsze i wszędzie z prośbą o zatwierdzenie i decyzję do Wiednia. Zmiana w tym kierunku przyspieszałaby tok rzeczy, umożliwiła załatwienie naszych postulatów i wzmocniłaby władzę rządu krajowego. Jakaż ilość spraw w rządzie krajowym jest niezłatwiana tak jakby tego waga spraw wymagała. A największa szkoda leży w niezłatwianiu szeregu spraw odnoszących się do ubezpieczenia naszych wód i regulacji rzek.

Jak długo sprawa taka toczy się w powiecie nim załatwioną zostanie i jak często załatwioną jest nieformalnie, jak cały szereg miesięcy i lat trwa nim dojrzeje do wykonania. Mam tu na myśli sprawę założenia spółek wodnych i wogóle stworzenia takiego już dojrzałego centrum, któreby regulację prowadziło.

Dziwić się nie można, że często w niejednym starostwie niema dostatecznej ilości sił fachowych i leży sprawa taka miesiącami. Rezultat jest ten jednak przy takim powolnem załatwianiu, że całe wielkie części kraju są przez szereg lat niszczone powodziami i narażone na te kolosalne szkody, które się tak często u nas zdarzają. Ileż tych spraw w rządzie krajowym od szeregu lat czeka załatwienia.

To jest sprawa osobiście moja, ale tak klasycznym przykładem powolności w traktowaniu, że muszę ją tutaj przytoczyć.

To wszystko proszę Panów, twierdząc to stanowczo, musi osłabić wiarę w poczucie tej władzy, którą my z pewnością silną i wykonującą w myśl obowiązujących ustaw swój obowiązek widzieć pragniemy i chcemy. Dłużej nad tą wiazanką żalów moich do Rządu centralnego i krajowego zatrzymywać się nie chcę. Wracam do budżetu i do tych życzeń, które pod adresem naszej najwzwyższej magistratury autonomicznej t. j. Wydziału krajowego wypowiedzieć pragnę. Z całym naciśkiem muszę podnieść, że wielką wartość i wagę przywiązuję do rezolucji, którą już przy dyskusji nad prowizoryum budżetowem postawił p. Kraiński, aby Wydział krajowy jakiś program gospodarki finansowej na cały szereg lat przyszłych zechciał wypracować i Sejmowi przedstawić. Wprawdzie szanowny pan generałny sprawozdawca budżetu nie z taką gotowością i chęcią, jakbym ja tego pragnął, rezolucję tę przyjął, jednak zawsze uczynił nadzieję i przyznał, że sprawą ta

ma pewną wartość i jest ważną. Rzucił on wtenczas myśl, że należałoby jakąś wielką tablicę wywiesić w tej wys. Izbie, tablica któraby zawsze członkom tej Izby przypominała tę konieczną oszczędność w naszym budżecie. Jest to myśl dobra. Odbitkę tej tablicy, może mniejszą nieco należałoby również powiesić w sali obrad Wydziału krajowego i być może, że wtenczas tak z jednej jak z drugiej strony mogłoby to wpłynąć, na za daleko idące zapędy w czynieniu wydatków krajowych. Ale bądź co bądź żartem tego zbywać nie można. Zbyt ważną jest sprawa, zbyt wnikająca w rdzeń naszego życia autonomicznego, aby o niej słów kilka niepotrzeba było powiedzieć. Budżet sam jak Panom wiadomo kończy się wprawdzie nadzieją pokrycia wykazanego niedoboru, jakąś kwotą nadzwyczajną, która ma wpłynąć, ale ostatecznie zamyka się tego roku niedoborem. A jeżeli zważymy, że oprócz zwykłego podnoszenia się wydatków normalnych, mamy przed sobą cały szereg wydatków nadzwyczajnych, o których wiemy, że nastąpią i że nastąpić muszą, to rzeczywiście ułożenie jakiegoś programu finansowego dla kraju wyda się rzeczą nie tylko pożądaną i wskazaną, ale konieczną. Dlatego też wyrażam nadzieję, że Wydział krajowy tę myśl w rezolucyi p. Kraińskiego zawartą zechce rzeczywiście uznać za rzecz ważną i konieczną, że Sejm nasz na przyszłej sesyi przedłożeniem takim programu finansowego na szereg lat najbliższych będzie miał sposobność się zająć.

W jeneralnem sprawozdaniu budżetowem jest mowa o tem, co ostatecznie mogłoby być środkiem naszego przyszłego dochodu, bo że niema innej rady, jak odkrycie nowych źródeł dochodu i rozumne oszczędności to rzecz wszystkim dobrze wiadoma.

Otóż jednym z najbliższych źródeł dochodów byłby ten nowy dochód z opodatkowania piwa. Ale właśnie ze sprawozdania budżetowego widzimy, że spodziewany z tego dochód jest tak minimalny, iż rzeczywiście liczyć się z tem nie warto. Otóż właśnie wobec tego znikomego źródła dochodu, wobec niemożności znalezienia innych źródeł a niemożności z drugiej strony, użycie tego jedynego u nas zawsze środka, który jest najniezawodniejszym, ale już zanadto naciągniętym źródłem dochodów t. j. podniesienia dalszego dodatków do podatków, trzeba prosię Panów pomyśleć o jakiejś sanacji, trzeba ułożyć jakiś program, abyśmy mogli wiedzieć z czego właściwie mamy wydobyć na to, na co wydatki czynić musimy. Tem bardziej do takiego programu przygotować się nam potrzeba, że czekają nas jak wiadomo nadzwyczajne wydatki na regulację rzek, na kanały.

Przypuszczam, że właśnie na te nadzwyczajne inwestycje, które oczywiście wykonać musimy, bo byśmy stracili udział w tych milionach, które państwo na ten cel daje — sądzę, że wydatki te nie w inny sposób, tylko w formie specjalnej inwenstycyjnej pożyczki będą mogły być pokryte. Jednak, że chodzi o wynalezienie dochodów, przedewszystkiem na pokrycie tych wszystkich wydatków, które już z normalnego budżetu wynikają, o wynalezienie źródeł dochodu na te cele pomyśleć koniecznie należy.

Mówiąc o tych głównych działach budżetu, które spowodują zwiększenie wydatków naszego kraju, w pierwszym rzędzie wymienić trzeba wydatki na oświatę i wydatki na cele sanitarne, wydatki na przemysł i komunikacye. O każdym z tych działów kilka słów dziś powiedzieć pragnę.

Na rzece Sanie został lat temu 13, powtarzam lat temu 13 wykonany przekop. Tym przekopem woda od tego szeregu lat swobodnie sobie płynie. Właściciel danego gruntu za grunt sam i za przeszkody w gospodarstwie wymówił sobie in natura pewną ilość morgów uzyskanych odsypisk.

Otóż niechże Panowie przyjmą do wiadomości, że ten właściciel pomimo wielokrotnych starań osobistych i pomimo pism wysyłanych do Wiednia i Rządu krajowego nie jest w stanie tej własności swojej tych odsypisk odebrać, a nawet na niezliczone pisma swoje odpowiedzi nie otrzymuje.

A czy tak być powinno? Przecież w stosunkach prywatnych, jeśli się odpowiedzi nie dostaje, uważa się to co najmniej za niegrzeczne obchodzenie się. Cóż powiedzieć o władzy, która na najgrzeczniejsze o rzeczy samej traktujące pisma i urgensy miesiące całe i lata nie daje odpowiedzi, tak że piszący ostatecznie jeszcze raz pisze i w końcu nie wie co zrobić z tą sprawą, bo ostatecznej decyzji, która tu zapaść miała, gdzieindziej dostać nie może.

Całą wiązaną dalszych faktów dotyczących regulacji, mógłbym tu przytoczyć przykłady, które powodują ogromne szkody tak dla właścicieli większych, jak również i to głównie dla włościan. Bo ten właściciel większy jeżeli bardzo nudzi — to władze to czasem załatwią — w końcu uda mu się przecież coś uzyskać należącego mu się prawnie. Ten włościanin jednak nie ma niestety ani sposobu ani możliwości wyduszenia jakiejś decyzji, a tym czasem woda nie czeka, przyjdzie większa — na wiosnę lub w jesieni, rwie morg za morgiem, a znam wsie takie nad Sanem, w których sam pamiętam jeszcze zabudowania, chałupy a obecnie tam jest już obecnie sam środek rzeki.

Są takie pewne przestrzenie, sam znam takie przykłady jaskrawe na Dunajcu i Sanie, na których regulacje wykonuje Rząd i które lat temu szereg zostały rzeczywiście tamami i opaskami uregulowane. I cóż się dzieje? Oto n. p. na Sanie lat temu trzy, kiedy rządowy kawałek uregulowanej rzeki, został zepsuty, woda tamę zerwała i oczywiście gdy jeden brzeg jest zabezpieczony, woda całą siłą bije w brzeg drugi i obrywa znaczny szmat ziemi. Czy Panowie sądzą, że mimo licznych urgesów i pism do oddziału melioracyjnego jak w tym wypadku w Nowym Sączu albo Jarosławiu jest rezultat jakiś? Jeżeli ktoś osobiście do tego urzędu się uda a sam miałem sposobność przy tem interweniować — to otrzyma odpowiedź taką: np. starosta powie „Ja przecież co do konieczności reparacji tej uszkodzonej części pisałem do Namiestnictwa miesiąc temu 6 czy 8 relację, ale nie mam jeszcze odpowiedzi — pieniędzy także nie mam, nie wiem więc, czy się w ogóle da coś zrobić czy nie — a tymczasem woda nie pyta i rwie dalej.

To są stosunki rzeczywiście nieznośne, wyrządzające krajowi wielkie szkody i w interesie tej władzy, która może temu zaradzić i do której też z całem zaufaniem się odnosimy, należy zrozumieć dobrą intencję słów ku niej skierowanych i zaprowadzić zmianę na lepsze. A co się dzieje u góry, często jest naśladowane u dołu.

Dlatego i w starostwach cały szereg spraw zalega i w odpowiednim tempie posuwać się nie mogą sprawy, z wielką szkodą dla tych, na których szybkim załatwieniu interesom zależeć musi. Ja chciałbym cały szereg spraw tego rodzaju tu przytoczyć, na których szybkim załatwieniu w ogóle zależy. Mam tu na myśli sprawy konkurencyje. Np. sprawa tego rodzaju, gdzie rzeczywiście chodzi o szybkie załatwienie rzeczy, rekursu jakiej strony, obszarnika czy włościanina — cały szereg ludzi dobrej woli temu się poddaje, ale dajmy na to ktoś dla jakichś powodów zupełnie osobistych nie chce się przyczynić do tego, ileżto wypadków mógłbym przytoczyć, że rekurs taki wstrzymuje budowę szkoły, kościoła lub cerkwi przez cały szereg lat; I gdzie? To leży tu we Lwowie w archiwum dotyczącego departamentu i doczekać się nie może załatwienia. A jakież są przyczyny tego? Chyba tylko brak sił, w takim razie jednak należy postarać się o pomnożenie tych sił. Innego powodu ja nie widzę, bo ani braku dobrych chęci, ani złej woli przypisać ani zarzucić nikomu nie chcę. A proszę Panów jeszcze jedna z tych spraw, które tak strasznie długo zalegają, to są wszystkie sprawy gminne. I jakie to smutne pociąga za sobą konsekwencyje.

Więc najpierw cały szereg spraw gmin miejskich, co do których, jak wiadomo prawie bez wyjątku po każdych wyborach wpływają protesty i rekursy. Cóż się dzieje?

Oczywista funkcjonować ktoś musi i nie mówiąc już o tych niestety licznych wypadkach urzędowania komisarza rządowego funkcjonuje ta stara Rada.

Ja sam mam w powiecie takie miasteczka, w których przez szereg lat funkcjonuje poza okresem normalnym ta sama Rada, bardzo już niekompletna, bo większa połowa członków wymarła, a nie można się doczekać załatwienia rekursu w sprawie tych wyborów.

To także w konsekwencjach swoich jest szkodliwe i niedobre, a to dlatego, że stara Rada funkcjonując jako jakiś urząd prowizoryczny, funkcjonuje nie tak dobrze, jakby to czyniła nowa Rada, mająca już poczucie trwałości na pewien okres czasu.

Tak samo ma się rzecz ze zwierzchnościami gmin wiejskich. Ileż to jest takich naczelników gmin, którzy z powodu jakiegoś niższego przekroczenia, muszą być przez Starostwa w urzędowaniu zawieszeni na podstawie propozycji Rady powiatowej, a następnie z urzędowania zupełnie usunięci.

Cóż się jednak dzieje? Sprawa odleżawszy się w Starostwie parę tygodni, idzie potem do Namiestnictwa. Ja sam znam kilka a nawet kilkanaście spraw, które leżą tam miesiącami, a nawet i latami. Czy to jest zdrowa gospodarka gminna, gdzie wójt jest zawieszony i dalej sobie tam siedzi, albo urzęduje jakiś nieodpowiedni zastępca, tego wójta i to trwa przez cały szereg miesięcy bez ostatecznej decyzji?

Tak już pierwszy mówca stwierdził, na oświatę nie wydajemy tyle, ile każdy z nas widziećby w budżecie pragnął, ale mimo to trzeba powiedzieć, że ten dział w granicach naszego skromnego funduszu krajowego jest stosunkowo lepiej od innych działów uposażony. Jak wiadomo z preliminarza tego rocznego, wydatki na oświatę wynoszą 7,815.000 Koron. Jeżeli porównamy te cyfry z tem, co było kilkadziesiąt lat wstecz — to postęp jest ogromny, który w latach następnych może w dalszej progresji nie byłby wskazanym. Płace nauczycieli podwyższono pięciokrotnie w przeciągu ostatnich lat dwunastu i choć nie można twierdzić, ażeby żądania nauczycieli były w zupełności zaspokojone, to jednak doszliśmy do granicy, która przynajmniej w najbliższej przyszłości przekroczoną być nie powinna. Oczywiście powinniśmy pamiętać i o tem, że szkolnictwo w rzeczywistości kosztuje więcej, jeżeli mianowicie uwzględnimy to, co dają gminy, powiaty i interesowane strony. Możemy więc powiedzieć, że na szkoły w stosunku do naszego

skromnego budżetu 22 milionowego, dajemy bardzo wiele. Jestem przeciwko dalszym wydatkom w tym kierunku, ale chciałbym zwrócić uwagę, że jednak pewien wydatek jest konieczny, mianowicie na polepszenie plac katechetów szkół ludowych miejskich. Mógłbym przytoczyć cały szereg przykładów, gdzie nauka religii jest wprost uniemożliwiona w pewnych okręgach, tam mianowicie, gdzie oprócz szkoły więcej klasowej, jest cały szereg szkół jedno i dwu klasowych, w których religii uczyć muszą wikaryusze z miasteczka, gdzie się taka szkoła więcejklasowa mieści. W moim powiecie mościskim są 2 szkoły 6-klasowe i 5 szkół jednoklasowych — szósta zaś w budowie. Do udzielania nauki religii w tych szkołach i obsługi ogromnej parafii znajduje się tamże — proboszcz i 2 wikaryusze, którzy oprócz bardzo licznych swoich obowiązków duszpasterskich muszą jeszcze nauczać religii w dwu szkołach miejskich i w sześciu szkołach wiejskich, rezultat jest taki, że się albo religii nie udziela, albo udziela przez zastępstwo — a ja uważam naukę religii za zbyt ważną, aby ją można tak przez zastępstwo skutecznie i z pożytkiem nauczać. Niewątpliwie wynagrodzenie za naukę religii jest niedostateczne, a to jest powodem, że na rozpisywane konkursu nikt się nie podaje, a jeżeli się podaje, to chyba za interwencją prywatną. Wynagrodzenie za naukę religii dla człowieka z wykształceniem akademickim jest nie wystarczające, zwłaszcza, że taki nauczyciel oprócz tej płacy innego dochodu nie ma i mieć nie może. To jest powodem, dlaczego tak mało księży podaje się na katechetów. Dlatego z całą ufnością zwracam się do Wydziału krajowego i do rady szkolnej krajowej, ażeby przyjęły ten dezyderat jako życzenie jak się spodziewam całego Sejmu do swej wiadomości. Podwyższenie to oczywiście nie obliczone na cyfry, ale nie przechodzący miarę możliwości funduszu krajowego, będzie w stosunku do uzyskać się mających korzyści — prawie żadnem.

Dział drugi, w którym wydatki funduszu krajowego są znaczne — to dział szpitali i wydatków sanitarnych. Tu znowu przemawia rzut oka na przeszłość, a zwłaszcza tego-goroczne żądania na konieczność programu a chociaż взгляд, że chodzi tu o zdrowie i życie ludzkie poważnie rozważonym być powinien, to jednak pewien program i kierunek działania są tu konieczne. Mamy w projekcie wyższy wydatek na Zakład Kulparkowski, wysokość jego będzie można obliczyć po odliczeniu kosztów samopłacących: w każdym razie będzie znaczny, około 850.000 zarazem należałoby może wziąć pod rozważę fakt, czy nie byłoby wskazane utworzenie Zakładu podobnego w Krakowie, lub pod

Krakowem i jeżeli mamy już ponieść wydatek większy, to może byłoby lepiej, ażeby nie na Zakład kulparkowski, a to z tego względu ażeby chorzy z zachodniej części kraju nie musieli być transportowani przez całą długość kraju do Kulparkowa. Przechodzę do wydatków na cele przemysłu. Chętnie przyznaję rację tym, którzy twierdzą, że stworzenie przemysłu jest rzeczą, której odradzać nie wolno. Jeżeli jednak w którym, to w tym dziale ostrożność powinna być jak najdalej posunięta — i powinien być program obliczony na dłuższy szereg lat. Już było dość niepowodzeń i strat, zawodów w tym kraju, w którym przemysłu nie ma, trzeba więc uważać i bardzo rozważnie w tym kierunku działać — by na dalsze nieprzewidziane straty funduszu krajowego nie narazić.

Słowo jeszcze o dziale komunikacji kolejowych. Twierdzę, że ten dział nie porusza się na zdrowych torach, jakby tego pragnąć należało; nigdy tu nie mogłem dopatrzeć się przejrzystości intencji. Zawsze odgrywają tu rolę czy sprawy osobiste, czy protekcyje dla tej lub owej trasy. Zdaje mi się, że jeżeli sprawa kolei Winniki-Podhajce będzie w ogóle na tej sesji załatwiona, oby załatwioną była w ten sposób, by uszczerbku zbyt dotkliwego nie poniósł już wyczerpany krajowy fundusz kolei lokalnych. Półtora miliona nie da się sztucznie na 3 miliony rozciągnąć, i nie można wydać 3 miliony z worka, w którym prawie tych $1\frac{1}{2}$ miliona że nie ma. Ponieważ jest nadzieja, że na dotychczasowych projektach się nie skończy, więc mam nadzieję, że Wydział krajowy w przyszłości zechce wkroczyć na drogę całkiem przejrzystego programu subwencyonowania kolei lokalnych. Całkiem naturalnie że muszę teraz przejść do dróg, które są niejako jedynym warunkiem umożliwiającym stworzenie wielkiego przemysłu, a równocześnie podtrzymaniem zagrożonego w swych posadach rolnictwa. My zawsze będziemy kuleć, choćbyśmy mieli i finanse świetniejsze — dopóty, dopóki nie stworzymy komunikacji, w szczególności dróg dojazdowych i sieci możliwych komunikacji w całym kraju. Tu reforma konieczna zwłaszcza, że kwestya ta dróg łączy się z kwestyą szafowania groszem publicznym.

Nie jest słusznem i możliwem prowadzenie w przyszłości wydatkowania funduszków krajowych w tym dziale w ten sposób, jak to dotychczas praktykowano. Rozdział tych subwencji odbywa się w sposób następujący. Jeden z urzędników, bo oni przeważnie tem się zajmują; rozdziela ilość zgłoszeń, kilometrów i dróg, dzieli na ilość powiatów w kraju i dowolnie subwencyje te się przeznacza nie licząc się wcale ani z

prawdziwymi potrzebami ani kosztem budowy kilometra drogi, które to okoliczności jedynie powinny być podstawą sprawiedliwego i równomiernego rozdzielania tych subwencji.

W jednym powiecie kilometr drogi szutrowanej kosztuje około 16.000 koron, ja niestety żyję w takim powiecie gdzie kilometr tyle kosztuje; w innych znowu powiatach jak słyszę, kilometr takiej drogi kosztuje tylko około 8.000 koron. Czy nie jest to loiczne, aby przy rozdzielaniu tych subwencji, oddzielano powiaty, gdzie kilometr kosztuje 16.000 K. od powiatów, gdzie koszt drogi takiej wynosi około 8.000 K. i wedle tej sprawiedliwej zasady rozdział tych subwencji przeprowadzano.

W powiatach niektórych koszt ta wynosi dlatego tak mało, bo w każdej gminie, w każdym potoczku, w każdej rzeczce jest materiału podostatkiem w innych zaś powiatach nie ma materiału tego nieraz w całym powiecie i trzeba go dopiero sprowadzać z innych powiatów.

Tu reforma jest konieczna i nieodzowna. Nie jest to już więcej tajemnicą, że mówimy obecnie nie już o obecnym szefie Departamentu, lecz o szefie nowym, któremu możemy z całym zaufaniem sprawę tę oddać i możemy być pewni, że w jego ręku i pod jego opieką, sprawa ta korzystnie załatwioną będzie. Jestem pewny, że sprawa ta będzie załatwioną w myśl poczynionych tu uwag i wskazówek; tak aby załatwienie tej sprawy z korzyścią dla kraju a nie specjalnie uprzywilejowanych powiatów nastąpiło. Oczywiście dotychczas był zwyczaj, że na cele rolnicze nie wydawano zbyt wiele, a może i nic. Z przyjemnością jednak skonstatować mogę, że obecnie na cele rolnicze, może w sposób jeszcze zawsze niedostateczny, daje się o wiele więcej niż dawniej i mam nadzieję, że i w przyszłości uwzględnione będą potrzeby na cele nasze rolnicze w większej jeszcze mierze jak dotychczas.

Sądzę że to co tu powiedziałem, powinno wystarczyć, aby przekonać Wys. Izbę o potrzebie koniecznej reform w administracji Wydz. kraj. o których wspominałem. Przedewszystkiem jednak powinien być ułożony program gospodarski finansowej kraju, któryby uwzględniając potrzeby naszego kraju z możliwą równomiernością i ścisłością, mógłby też stać się drogowskazem dla budżetów przyszłych, dalszych lat. A proszę Panów, jeszcze jedna dalsza konsekwencja braku programu finansowego w kraju.

Nie chcę tu mówić o zarzutach, które może inny mówca lepiej odeprzeć potrafi, ale tu muszę podnieść, że program pewien gospodarki finansowej tak powiatów, jak i gmin, jest koniecznie potrzebny. Gospodarka

ta w niektórych gminach dużo nieraz pozostawia do życzenia. Niektóre powiaty robią wydatki ponad swoje siły finansowe, wskutek czego zadłużają się i nie mogą w dalszym następstwie, gdy wypadnie uczynić wydatek jakiś nieodzownie potrzeby, sobie radzić. Jeżeli więc wydatek jakiś niekoniecznie potrzebny, zostanie na podstawie takiego programu zaniechany, wówczas stosunki finansowe i wydatki tych powiatów zmienią się na lepsze.

Pod tym względem jednak musimy się starać o dobry przykład z góry dla naszych powiatów. Przy końcu mego przemówienia chcę jeszcze przypatrzeć się fizyonomii tej Izby, tym posłom, którzy jako nowowybrani po raz pierwszy w tej ogólnej dyskusji budżetowej biorą udział. (P. Stojałowski. Pod tym względem nic się nie zmieniło). Otóż dobrze, rzeczywiście zmiana jest bardzo mała, minimalna. Zasiadają więc przedewszystkiem ci znienawidzeni obszarnicy, stańcacy i ta większość, na którą zazwyczaj tak narzekają. Otóż ja mam to przekonanie, że właśnie ta większość, jest stronnictwem na wskroś postępowym i twierdzą, że ilekroć jakiegokolwiek bądź reformy, czy to społeczne, czy ekonomiczne, były tu projektowane i przeprowadzone, wychodziły właśnie od owej większości, która wierna swym przewodnim zasadom katolickim i konserwatywnym — i w przyszłości sądzę, że śmiało mogę zapewnić, ilekroć jakiegokolwiek stronnictwo wystąpi z uzasadnionym projektem w kierunku reform społecznych, ekonomicznych lub administracyjnych — mającym dobro naszego kraju na oku, zawsze może liczyć na nasze poparcie i współpracę. (Brawo! P. Stojałowski: Na to zgoda). Z radością też stwierdzić muszę, że stronnictwo demokratyczne, po dokonanej fuzji skonsolidowane — zawsze owiane patriotycznym zapałem do pracy dla dobra kraju, mające gorące serce dla wszystkiego co polskie, w robocie tej popierać nas zechce. (Brawo!)

O stronnictwie ludowem wspominać uważam za przedwczesne i twierdzą, że stronnictwo to musi jeszcze dojść do pewnej równowagi, a dopiero po dojściu do niej, będzie można mówić o tem stronnictwie i o pracy tegoż stronnictwa dla dobra narodu i kraju naszego, a wówczas niewątpliwie może liczyć na uznanie i poparcie nasze.

Teraz jeszcze słów kilka o posłach narodowości ruskiej. Ja z umysłu tak a nie inaczej o nich mówię, twierdząc, że uczynić to muszę — tem snadniej, ileż nie mogę uznać tego, aby ci posłowie, wyłączając cały szereg innych posłów, do których i ja się zaliczam, tylko siebie uważać mogli za jedyne reprezentantów ludu ruskiego. Wszyscy ci, którzy mieszkają i wybrani też zostali

w okręgach czy to czysto-ruskich, czy to mieszanych, mogą się uważać także za reprezentantów ludu ruskiego. (Głos. Tylko podczas wyborów). Ja pragnę stwierdzić przedewszystkiem, że po nieszczęsnej secesyi zeszlórocznej postępowanie taktyczne tych posłów zmieniło się, ale nie z korzyścią dla rzeczy. Najprzód muszę z przykrością skonstatować, że żale podniesione w parlamencie wiedeńskim przez posłów Rusinów, między innymi nawet nie wybranych w Galicyi i jakoby Rusini doznawali od Polaków wielkich krzywd, nie polegają chyba na prawdzie i nie są wcale uzasadnione. Nie mogę wprawdzie twierdzić, aby takie nieusprawiedliwione żale także i tu w naszej Izbie zostały podniesione, ale stwierdzić muszę stanowczo, że zmiana w postępowaniu taktycznym Rusinów nastąpiła; co jednak z pewnością nie prowadzi do tego celu, do którego posłowie ci dążą (Głos: Nie z naszej winy). Nie proszą, bo to ubliża ich godności, ani też grożą, ale rzeczywiście pewnem wzajemnem wyrozumieniem kierowani, żądając jedynie uzasadnionych reform i zdobyczy narodowych, o wiele prędzej i pewniej zdołają dojść do celu, do którego dojść chcą. W ten sposób postępując, znajdują z pewnością poparcie dla swoich celów.

(P. Bohaczewski: Gimnazya stanisławowska.) Inną drogą z pewnością nie dopną celów swoich, to jest rzeczą pewną. Inna droga nie prowadzi do tego celu.

Kończąc już, jestem przekonany i wyrażam nadzieję, że w sprawach, mających na celu dobro kraju, czy to w kierunku reformy jakiejś, pożądanej dla kraju, czy w ogóle w sprawach użyteczności publicznej znajdą się zawsze, gdyż powinny się znaleźć wszystkie poważne stronnictwa w zgodzie i harmonii — przy wspólnej pracy — bez względu na różnice zapatrywań politycznych. I w tem przekonaniu, a także przeświadczony, że mój apel skierowany do Rządu krajowego, jako też do Wydziału krajowego, będzie wysłuchanym, oświadczam imieniem mego stronnictwa, że głosować będziemy za przyjęciem budżetu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysoka Pałato! Nie łebka to rzecz promawlaty o tak piznij pori po 14 hodynij praci w tij Wysokij Pałati.

Wysoko poważani Panowie, sami po sobi pewno czujut umuczenie, słuchajuczy tilko, a szczoż doperwa toj, kotryj promawlaty musyt (P. Abrahamowicz: To łeksza rzecz.) to ne je łeksza rzecz, dla toho, wid kotroho domahaje sia, szczo by z świżym umom promawlaw i szczoż do riczy wyskazaw.

Ale i z druho boku ne łehko promawlaty sereď teperisnoj sesiji.

Nahła robota teperisnoj sesiji nahro-

madżena na raz, daje tilko zaniatja dla tych, kotri sut w rozmaitych komisjach (u. pr. ja zasidajuczyj w komisiji budżetowij i szkilnij) szczo majut praci bezustanno po ciłych dniach wid rana aż do piznoj noczy i nema nawit czasu toj materyał, kotryj nam peredkładajut perehlanuty, pereczytaty, nad tim zastanowyty sia.

Otże nadija, szczo Wysoka Pałata scho-cze pobłażywo ociniuwaty moju promowu wyskazanu w tak piznij pori i sereď tak ne-pryhidnych obstawyn.

Wże kilka besidnykiw pidnesło, szczo sehoriczna sesja skłykana w newidpowidnoj pori i żalyły sia na korotkiśc wymirenoho nam času, a oden z besidnykiw, kotryj promawlaw na wiecznim zasidaniu, złożyw widwiczalnist za se na wiedeńskie prawytelstwo.

Jabym znouw ne buw tak odnostronnyj, bo chotiaj pewno szczo widenskie prawytelstwo w czasty takoj prowynyło, szczo tak newidpowidnyj czas nam wyznaczyno, to odnak ne ma pryczyny nijakoj, szczo by sesja ta zaraz w piatok buła zamknena.

Prawytelstwo centralne, o skilko ja poinformowanyj, powynno taku samu mirku przykładaty do nas, jak do inszych sojmów, a o skilko ja znaju z dnewnykiw, sojm czeskij obradowaty bude do kińcia łypnia.

A wże w Sojmi czeskim takōż zasidaje mnoho rilnykiw, kotri potrebujut buty doma w czasi žnyw, tak samo jak nasi rilnyky, a my-mo toho ne budut tak kwapyty sia z robotyju jak my, bo ony majut czas aż do kińcia misiaca.

Otże koły my narikajemo na korotkiśc času, na skorčenje sesiji soj nowej, to meni zdaje sia, szczo i kraj i prawytelstwo maje w tim pewnu widwiczalnist.

Szczo do korotkosti, abo dowhosty sesiji, riżni mohut buty pohłady. Nebiszczyk Taaffe, duże wełykij polityk, kołyn raz z druhytym towarzyszem żalowaw sia pered nym na korotkist sesiji sojmowej skazaw: „Im Gegen-theil, ich glaube die Parlamente sind überhaupt zu lang“, a szczo do Hałyczyny zrobyw uwahu, szczo Sojm dowszyj buw by takōż niczoho bilsze ne zrobyw. Može w tim maw i deszczo racji.

Chotiaj ne można tut skazaty, szczo by wsi człeny toj Wysokoj Pałaty ne widdawały sia praci, to treba znouw z druhoj storony przyznaty, buty sprawedlywym i skazaty, szczo ne bohato buło takich pylnych a ja sam buw świďkom, jak neraz w komisiji ne buło kompletu potribnoho do obrad a tak i tut w Wysokoj Pałati ne możemy żalyty sia na propownenie.

Otże nadmirnoj takoj pylnosti tut ne baczymo.

A teper naj meni wilno bude perejty do włastywoj sprawy t. j. do budżetu.

Kilka słów pozwolu sobi skazaty pro sam układ naszoho budżetu, na szczo ne raz zwertano uwahu tak w Wysokij Pałati i w komisji budżetowij a tak wytrawnyj pid tym wzhladom posoł, buwszjy minister skarbu JE. Dunajewskij wskazuwaw na se, szczo nasz budżet jest neprozoryj.

Ja mihbym zapewnyty, szczo ne oden posoł, kotryj perszjy raz wijszow do Sojmu, ne może zorientowaty sia w tim budżeti i ne znaje de toho szukaty, szczo jemu podajut do hołosowania. Z doświdu to kažu, bo wid roku 1894 zasidaju w komisji budżetowij i treba formalno wyuczyty sia toho preliminara na pamiat, szczo by można zorientowaty sia w tim labirynti. Ale jeszcze druha ricz.

Na žal ne ma naszoho ministra skarbu krajewoho w tij Pałati, bo jeslybym jeho zapytaw w tij chwyli, kilko n. pr. wydaje sia na pensji funkcyonariw, krajewych, kilko na zapomohy dla wdiwi syrit, to pewno ne mihby meni skazaty i musiwby doperwa posyłaty do biura rachunkowoho, hde musiłyby wsi pozycji pererachowaty.

(P. Stan. hr. Badeni: Ja mógłbym to zaraz powiedzieć).

(P. Stojalowski. Ekscelencya specyali-
sta, ale nie każdy taki specyalista).

Pozwolte Panowe, szczo ja dla ilustracji toho, kilka przykładiw nawedu. I tak n. p. maju tutki rubryku VII. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty, poz. 113“ zwuczyt: Lipińskiej Salomei, wdowie po skrzypku Feliksie Lipińskim 300 K. Jakij to maje zwiazok z „oświatą, wykształceniem“.

Jij należyty sia pensya wdowicza abo zapomoha, ne perezcu, ale se ne należyty do toji rubryki.

Abó n. p. 113 a) Zboińskiej Józefie wdowie po artyście sceny polskiej ś. p. Marcelim Zboińskim, jednorazowo 100 K. Dalsze w rubryci XI. „dotacye dla zakładów krajowych“, a tam znowu zaliczki i płace dla pisarzy szpitala.

Jakij to maje zwiazok? Dalsze rubryka Budowy wodne i melioracye, de wyczyszczeni wsi wydatki a potom znowu: „pensye i zaopatrzenia“, ciłyj rjad takich pozycji.

(JE. Marszałek Andrzej hr. Potocki obejmuje przewodnictwo.)

Otóż takich pozycji możnaby wyczy-
słyty bohato a bohato.

Należyłoby wsi ti pozycji zibraty razem tak, szczo by buw jakijś perehład, jak to je w budżeti derżawnim, szczo by można maty perehład, szczo wydaje sia na taku a taku cil.

Pry układaniu preliminaru budżetowoho na rik śludujuczjy Wydił krajewjy powynen

by wże raz zabraty sia do toho, szczo by tuju sprawu perehlanuty i należyty to uporjadkuwaty.

Perejdu teper do sprawozdania komisji budżetowjy o budżeti na rik 1902.

Sehoricznjy budżet kinczyt sia nedoborom 97.538 koron. Je to wprawdi małyj nedobir ale wseż taky nedobir. Wprawdi Wydił krajewjy wykazuje, szczo nadwyżka z bezposerednych podatkiw osobystych za 1901 w sumi 300.000 koron należyty sia i jeszcze jej ne wypłaczeno, ale jesly rozważymo, szczo wydatki riczni z roku na rik rostut' to musymo przyhotowaty sia, szczo w duże korotkim czasi ta riwnowaha budżetowa, do kotroj stremymo, kołyś zachytaty sia musyt! Widrada, jaka probywaje sia w sprawozdaniu, szczo taja riwnowaha szcze ne tak duże skoro bude zachytana, leżyty w tim, szczo dochody preliminarujut sia duże oberežno, może nawet za nadto nysko ociniaje sia wydatnist helera a potom pokazuje sia szczo daleko bilsze wpływaje, jak buło preliminarowano, a tym pokrywaje sia takij nedobir. Ale ciłkom sprawedlywo zwertaje uwahu sprawozdanie, szczo w roci 1904 przyjde krytyczna chwyla, koły budżet bude wystawlenyj na trudnu prubu, bo w roci 1904 prychodiat wydatki na regulacji rik, na kanały wodni, do czoho kraj bude musiw przyczynyty sia znacznymy datkami. Znow tu nam błyskaje jakaś zirkha potichy, szczo bude možna jakeś nowe żereło najty i tu widkrywaje sprawozdanie nowe żereło w spożywnim podatku wid pywa, jakij obczyslaje na 900.000 koron, ale i w tim spodiwanim żerele je pewnyj haczok, na kotryj sprawozdanie zwertaje uwahu na storoni szestij, de wyrazno skazano, szczo tii postanowy, jaki widnosiat sia do zakona czeskoho i tim podatku, prymineni do Hałyczyny, zmenszajut znaczo dochid wid pywa i mōhlyby nadwyżku tu tak zredukowaty, szczo toj zakon stawby sia zowsim bezcilnyj.

Otże i ta nowa zirkha ne duże dla nas potiszajucza i widradna. Koły otże budżet krajewjy stoit własne nad takuju propasteju zachytania swojej riwnowahy, koły możemo znow popasty w znacznijszjy nedobir, jak spadut na kraj tiahary z kanalizacyi i regulacyi rik, to odynokha rada staraty sia o pidwyzszenie toj syły podatkowoj kraju o polibszenie bytu naszoho kraju.

Ale tymczasom jak wyhladaje toj stan w naszym kraju ekonomicznjy?

Je win duże newidradnyj, rilnyctwo u nas pidupało i treba najzwyczajnijszjoj elementarnej szkody, szczo by nastala nużda i hołod w kraju.

Tyf w naszym kraju majże ne wyhasaje i wże bohato żertw upało naślidkom toj stra-

sznoy choroby o skilko likariw wymarło z tych, kotrych wysłano liczyty tych chorych.

Je to własne dokaz, szczo stan ekonomicznyj kraju je duże newidradnyj a takōż, szczo raz zbilszajuczsa sia emigracyja do Ameryki je dokazom, szczo widnosyny ekonomiczni kraju sut' nezdorowi.

Wprawdi buła w tij sprawie ankieta. Wydił krajewyj a i Sojm zanydaw sie toju sprawoju, odnak sprawy ne połałodżeno a mymo toho, szczo majemo zakony protyw agentiw emigracyjnych, szybajut sia po kraju wsia-koho roda zawołoki, kotri rozsyłajut wsiaki łysty, szczo predstavljajut temnomu naseleniu tii zamorski kraji jako eldorada, zwabljajut jeha tam a potom z torboju żebraczaju nazad do kraju puskajut.

Otóż prawytelstwo powynnoby bacznijszu jak dosy zwertaty uwahu takōż na takich agentiw emigracyjnych, powynenby takōż i Wydił krajewyj ne zasypłaty toi sprawy ne poprestawaty na tim, szczo sia do teper robyło, a własnywo niczo sia ne zrobyło, tilko powynen obdumaty inszyj sposib, w jakijby tomu łychu na buduczniat zapobiczy.

Je u nas neperezchno odnym hołownym powodom emigracyi bezzemelnist.

Bohato zamożnijszych hospodariw musiło rozdrobyty swoi hrunta i dekotri poschodyły na dribnych hospodariw dwa abo i piwtora morhowych a dekotri na chałupnykiw abo i na zaribnykiw dnewnych i tii musiat szukaty sposobu do žytia. Ale i seredno zamożni hospodari upadajuczsi pid tiaharom podatkiw, wyzyskuwani łychwoju i nesumlinnymi pysaramy pokutnymi, nyszczeni procesamy i tii takōż ne możucz sobi daty rady i zarady, musiat szukaty szczastia za możem i prodajut za bezcin dobutok, jakij im jeszcze zistaw po batkach.

Ja nahadaju tut odnu sprawu, kotru a pidnis i w Radi derżawnoj dwa razy w formi interpelacyi, tak samo i tu w tij Wys. Pałati i oto nedawno wpłynuła interpelacya w tij sprawi wid Wysoko preoświaszczennoho naszoho Metropolity.

Ta sprawa widnosyt sia do wyzysku huculiw kotrych zwedeno na żebraczu torbu.

Kraj, kotryj buw kołys zamożnyj, nyni zubożiw pid wpływom łychwy, pid wpływom sudiw, kotri ne starajut sia zaopikuwaty z obowiazku swoho tymy neporadnymy i temnymi, wyzyskiwanymy selanamy tilko idut jeszcze w welykij czasty tym pokutnym pysaram i tym pijawkam na ruku.

Na žal prawytelstwo ne widpowiło na interpelacyu dwukrotnu w Radi derżawnij, ne widpowiło takōż na interpelacyu wnesenu tutka, wydko otóż, szczo ne może niszczo

widpowisty, bo wsio szczo tam buło skazane, je prostym rabunkom tych bezporadnych i temnych selan.

Wprawdi czuw ja, szczo dekotrych sudiw pereneseno z widtam, znaju szczo starosta kotryj takōż ne mało pryczynyw sia do zubożenia tych huculiw, w kińcy uže spensjonuwanyj, odnak na tim szcze ne kineć, tomu łychu szcze ne zaradżeno, bo treba jeha zowsim wykorinyty.

Kraj nasz je majże wykłuczno rilnyczyj, bo 77% naselenia zanymajet sia rilnyctwom (promysłom ledwo 9 $\frac{1}{2}$ %, torhowleju 8% a 5 $\frac{1}{2}$ % przypadaje na wsi inszi werstwy jak wzjadnyczi i inszi).

Otżez treba peredowsim o se hołowne naselenie, kotre należyt do stanu rilnychcho, podbaty. Ale jak ono wyhladaje w cyfrach toje naselenie.

Koły perehlanemo tii statystyczni wykazy, jaki wydaje Wydił krajewyj, to dijdemo do duże sumnych obraziw a imenno perekonajemo sia tam, szczo własnist tabularna je tak obtiażena dowhamy, szczo na 24 poslidnych lit potroiła sia, obtiażenie własnosti nijakoj zbilszyłoś w protiahu tych 24 lit 5 raziw a obtiażenie własnosti silskich wzrosło 8 raziw.

Otóż to sut cyfry zastraszejuczsi. W roci 1870 tiażyło na zemli selańskij 144,000.000 a w roci 1894 400,000.000.

Otżez szczo pomożut wsi naszi uchwały na ciły rilnyctwa, kotri tu preliminarujemy na miljon i parusot tysiacz koron na ciły rilnyctwa, koły ta selska własnist je tak straszennu obdowżena, szczo dla nej jest to tak, jakbyśmy dały tomu szczo umyraje, jakuś kapku likarstwa.

Tu treba zwernuty peredowsim uwahu na to selaństwo, kotre je pidwałynoju kraju i derżawy i jeha wyswobodyty z dowhiw. Ja tu sprawu w odnij z mynuwszych sesyj poruszaw i domahaw sia poruczenia Wydiłowy krajewomu, szczo aby porobyw rozślidy w ciły konwersyi hipotekarnych dowhiw na amortyzujuczij sia i newypowidalnyj iz storony wirtela rentowyj dowh; ale koły taki zamitki wychodiat wid ruskoho posła, ne nachodiat zwyczajno posłuchu.

Kołyby to uczynyw chtoś n. p. z krakiwskoho klubu, toby może chto na to zwernuw uwahu. Ja zwertaw uwahu, aby možna prystupyty do wykupienia selańskich dołhiw. Riez ta wydawała sia nemożliwa. Seju sprawoju zajmajut sia w Czechach i w Tyrolu powaźni posły, jak poseł tyrolskij Grabmayr.

A zamist takimy sprawamy u nas zajmamy sia, podaje sia u nas sztucznyj lik, pryhotowlenyj w krakiwskij kuchni i może



buty, szczo na tamoszni widnosyny toj lik może buwby zdrowyj, ale na naszi widnosyny je newidpowidnyj. Maju tu na dumci znanyj zakon p. Hupki, kotryj buw predmetom narad sojmowych, buw odnoju z pryczyn jak p. Stadnicki nazwaw, neszczasnoj secesyi.

Perszyj besidnyk w weczirnim zasidaniu żaluwaw sia, szczo prawytelstwo toho zakona ne przedłożyło do sankcyi i skazaw, szczo widosłanie do Wydiłu krajewoho projektu zakona buło nepotribne, bo można buło pryniaty w takij formi, jak buw uchwałenyj na weczirnij sesyi. Ja ne jeśm prawnykom, ale czuw wid duże poważnych prawnykiw i profesoriw prawa, szczo sej zakon je nemożlywyj do sankcyonowania, bo mistyt w sobi bohato kodyfikacyjnych nedokładnostyj i superecznostyj z kodeksom cywilnym i z jurydycznoho wzhladu ne może buty sankcyonowanyj a szczo prawytelstwo centralne ne pospisyło sia, aby toj zakon wnesty na teperisznij sesyi, ne bude dywnym, chto trocha blyższe pryhlane sia riczy.

Szczo do tych rentowych osel, zwertaju uwahu szczo ne tilko pohlad Rusyniów w tym wzhladi je widminnyj. Poklykujy sia na słowa p. Huryka, kotryj w rilniczoj ankiety sklykanij w sprawi nepodilnosty gruntiw, skazaw swoju hadku protiwnu i wykazaw, szczo treba peredowsim dwyhnuty promysł i inszi daty sposoby prożytku selanam, a tohdy bude można perewesty nepodilnist gruntiw.

Toż samo skazaw Ochenkowskij profesor ekonomii, czołowik uczenyj, kotryj obznamenowyw sia z widnosynami w naszym kraju i zahranycuju, bo tam buw profesorom i takoz tamosznym widnosynam prydywyw sia. Toż samo p. Czecz buw tomu protywnyj; otże koły tak poważni hołosy protiwnu widzywały sia, to toj lik p. Hupky ne je tak blahodatnyj jak dejaki panowe sudiat.

A teper pozwolte Panowe, szczo perejdu do spraw politycznych i nawiažu do słiw JE. generalnoho referenta budżetu wskazanym przy budżetowij prowizorii, — kotryj skazaw, szczo trebaby zmahaty do toho, aby powahu władsty wsiakoj u nas pidtrymuwały, szczo ty, kotri majut wpływ na narid, na szeroki masy, ne pidburjuwały tych mas, ale powahu władsty skriplały. Jak włast ne maje powahu, tohdy nastupaje anarchia.

Ale peredowsim sama włast werchowna powynna dbaty o se, szczo ty swoim postupowaniem zdobuła sobi ne tilko powahu i wpływ na szeroki warstwy. Włast powynna staraty sia, aby jeju ne tilko bojały sia, ale poważały i lubyły.

Ja zwernu uwahu na tu najwyższu osobu w naszoj derżawi, kotra jest własne prymi-

rom obowiazkowosty dla wsich, kotri majut jakiś obowiazki. To personifikacya pocztia obowiazku i koždyj, kotryj maw nahodu baczty, jak nasz monarcha wystupaje, czy w sprawach derżawnych, czy w cerkwi, czy przy inszich przylydnich nahodi. to koždyj musyt jemu wiadaty najwyższe poważanie, bo baczty, szczo monarch znaie i spowniaie swij obowiazok.

Nasz monarch ne wstyduje sia, czy w cerkwi, czy na procesyi uklaknuty, win wse je tam, de seho reprezentacya wid neho wymahaje.

Pozwolu sobi nahadaty nedawne torzestwo Bożoho Tiła u Lwowi, szczożmy baczty? Možu zapewnyty, szczo to buła nauka z pohladu, jak włast sama pidkopuje swoju powahu.

Tu pokazalo sia, szczo obrjad nasz, nasz cerkow uważaje sia, jako szczoś poslidnijszoho, bo koły na takich torzestwach lityńskoho obrjadu buwaje i marszałok jako zastupnyk kraju i namistnyk i prezydenty wsiakich urjادی, tuť majže nikoho ne buło. Tak samo koły kadencyja poczynala sia sojmowa, widbuła sia służba Boża u Św. Jura i dumajete może, szczo buw jakij reprezentant z storony władsty? Buv łysz agent policyjnyj i 2 policyjanty. Otże jak se baczty szeroka masa, szczoż sobi dumaje? szczo se szoś niższoho, mensze wartownoho a tamto wyższe. Rozumije sia szczo potim robyt uwahu, jaki do powahy władsty ne możut pryczynyty sia.

Perwszyj besidnyk w generalnoj dyskusyi pidnis tu sprawedlywi żali na newidpowidne postupowanie urjadykiw z horožanami kraju. Ale wykazuwaw łysz postupowanie z selanami komisarja Bartmańskoho.

Ale jabym mih Panam ukazaty przykłady, szczo wyższy urjadyki i tu w Namistnytciw postupajut ne z selanami, ale z ludymy inteligentnymy (na szczastie to ne buw Rusyn, bo z nym bułoby szcze hirsze) — ale z polskym posłom Rady derżawnoj, kotromu pokazano dwery i doperwa jak toj urjadyk zorjentowaw sia, szczo to posoł, to perepraszaw.

Użałowano sia tu takoz na powilne załahodżowanie spraw i to ne łysz z boku ruskich posłiw, ale i z boku polskoho konserwatysta prof. Milewskoho. Ja łysz powtarjaju, szczo win skazaw o prawytelstwie krajewym. Ciłymy litamy leżat' sprawy nepołałodzeni mimo toho, szczo storony prosiat i przypomynajut raz i druhyj. Neraz udajut sia lude, aby w ministerstwi ti sprawy połałodyty a w ministerstwi każut': toho a toho roku piszko do Namistnytctwa i szcze ne wernuło. Takich spraw mihbym wyczysłyty bo-

hato, odnak ne chcuzu zabyraty dorohoho czasu.

To samo można skazaty o wyczikiwaniu po uriadach czy podatkowych czy pocztowych czy inszych. Koły pryjde takij czołowik płatyły podatok, czasto musyt czekaty hodynamy i szcze ne tylko szczo ne poľahodiat' sprawy, ałe wypade takij urjadnyk z za swoho wińkońca i pohañbyt.

Otże trebaby tut urjadnykiw pouczyty, szczo ne kraj dla nich, ałe ony dla kraju i szczo koły ony postawłeni na tym stanowyszczy, to powynny obchodyty sia czemno, jak na uriadnykiw śluduje.

Czesłynni neraz nawedeno fakta neposzczanowania ruskoho jazyka. Ot n. pr. pry widkrytiu Sojmu. U wsich krajach pry odkrywaniu Sojmu buwajut promowy w oboch jazykach krajowych, w Sejmi czeskim po czesky i nimecky, tak samo na Morawach, Bukowyni, Istrii i t. d.

U nas tilko p. marszałok zwolyw kilka sliw ruskich wypowisty — ałe ja nekoły ne buw świdkom, aby p. namistnyk, chotiaj z tej czasty kraju pochodyt, promowyw paru sliw po rusku.

Muszu przyznaty, szczo je w sim wzhladi pewnyj postup, szczo naczalnyki włastyj po rusku umijut sia pidpysowaty, bo buw takij słucaj, szczo pry zakładynach uholnoho kamentia pid duchownu seminariju, koły ś. p. archykniaź Rudolf pidpysawsia po rusky, todisznyj namistnyk pytałw sia swoho susida, jak pysze sia po rusky Z.

(P. Bohaczewski. Skandal!)

Ałe ne dywno, szczo nasza mowa ne diznaje poszanowania, skoro rektor uniwersytetu żaluławw sia, szczo opynywszy sia meży ruskymy kryłozanamy, buw jak na tureckij rozpowidy, bo wsi howoryły po rusky.

Dywnne wymahanie, bo szczożby wy na to skazały, kołyb chto z Rusyni, wijszowszy do towarystwa polskoho, wymahaw, szczo aby ciłe towarystwo howoryło po rusky dla odnoho Rusyna. Pohlad p. rektora je dokazom chybnoho pohladu i małoważenia ruskoj mowy. A preciiń buła to mowa urjadowoju i rozhowirnoju na dwori Jahajłoniw — i tu możu pokłykaty sia na zapiski istoryczny z XV., i XVI. stolitia, todi uczeni Polaky umiły po rusky.

Długosz i Strykowski czytaly ruski litopysy, Bielskij nawodyt azbukę w swojij litopysy, a kardynał Oleśnickij umi w czytaty i pysaty po rusky i tym najbilszu łasku zjednuaw sobi u w. dn. Wytowta, Ruskij jazyk buw nadwornym i urjadowym za w. kn. Jahajła, Wytowta, Kazimira Jahajłowycza. Koroliwska kancelarya mała dekoły bilsze do

ekspedyowania aktiw ruskych jak łatyńskich abo polskich. Buły w tym jazyci pysani hramoty, dohowory i zapiski aż do XVII. stolitia hospodariw mołdawskich a nawit Tatary używały w znosynach i uhodach z polskymy korolamy ruskoho jazyka — a i uczeni polskoi narodnasty jemu wełyku przyznajut wartist.

Bandtkie nazywaje ruskij jazyk najkraszym meże wsima słowiańskymy. Mickiewicz krasszym wid rosyjskoho i biłoruskoho.

Najbilsza odnak bida dla mnohych paniw, jak p. rektor Rydyger skazaw — ta nieszczasna azbuka. Ja wykazaw p. rektorowy, szczo włastywo tilko 18 bukw riżnyt sia od polskich na wsi 32 — i tych kilka można ľehko nauczytyś chotijby za dwa abo try dny.

Nyni oden z perszych besidnykiw zwernuw uwahu na pytanie nacyonalne.

Dijstno treba skazaty, szczo to pytanie jest pekuczaju ranoju, jaku należałoby zahoiły ne tilko w naszym kraju, ałe w ciłij derżawi. Zaostrenie na polu nacyonalnym w ostatnych czasach znaczo zbilszyło. U nas w kraju narikania, szczo meży Polakamy a Rusynamy suspilna borba, worohowanie. Ja seho ne baczu w tak czornych kraskach. Koły poriwajemo naszi widnosyny z widnosynamy w inszych krajach n. p. w Czechach abo Morawach, Istrii, to przydemo do perekonania, szczo u nas pid tym wzhladom szcze ne tak źłe, jak dechto dumaje. Zwyczajno pryczynu zaostrenia składajut na rusku storou, imenno na ruski czasopysy.

Ja dumaju, szczo Rusyny tilko widpowidajut na prowokacyi z polskoi storony.

(P. Korol. Tak jest!)

A szco do prowokacyi musymo perszeństwo przyznaty Dziennikowi polskomu, kotryj w koźdim czyśli pysze o „hajdamactwi“. Przyznajte, szczo na taki zamity i źabiacza krow poruszaty sia musyt. Jest w tym pewna systema.

Ja prypysuju, że pryczynou rozdrażnienia, neporozuminia i ne zrozumienia widnosyn je neznanie ruskoho pyśma i mowy. W interesi polskoi suspiłnasty bułoby poznaty blyższe rusku mowu i pyśmo, bohato źłoho by sia usuńulo i widnosyny ułożyły sia zowsim inaksze.

Koły my wystupajemo z naszymy żadaniami nacyonalnymy, to natraflajemo sered polskoji suspiłnasty na pewnyj widpir i można teper zamityty znaczniejszy widpir, jak dawnijske. Wże p. Milewskij zwernuw uwahu na te, szczo treba wnesty ľad w polityczni widnosyny w naszym kraju. Ja z nym hodžu sia, ałe przyhaduju, szczo miż wamy najszow

sia buw muž wysoko poważanyj, kotoryj chotiw dowesty do wyriwnania politycznych widnosyn, ne tylko w Hałyczyni, ale w ciłoj Austrii, kotoryj napysaw jazykowyj zakon, ale Polske koło ne chotiło dopustyty do toho i kazało jemu złożyć se j zakon ad acta. Zakon toj buw sprawdływyj i dla Rusyniw w Hałyczyni i se buło kameniem perepony, o kotryj rozbyła sia ciła sprawa. Koły p. Milewskij pozwołył sobi skazaty, szczo polityka Prawytelstwa jest antisuspilna i antiderżawna, to je prawda, bo prawytelstwo nedopuskaje do sprawdływoho wyriwnania naszych narodnych žadań i samo pryczyniaje sia do toj antiderżawnoj polityki.

Zwyczajno howoryte nam, szczo nasze žadania sut za wełyki, szczo czym raz z bilšzymy i szczoraz nowymy žadaniamy wystupajemo. Se nahadaje meni, jak my w r. 1891 w Radi derżawnoj podały korotkij spys najpylnijšych naszych narodnych domahań P. Taaffomu i ministrowy Zaleskomu, a tohdy p. Zaleski widpowi: das sind die dringenden Wünsche, dann kommen die dringenderen dann die dringenden i tak ne bude nykoły kińcia. Ale to mylnyj pohľad, bo z rozwytkom narodu ruskoho tak ricz maje sia jak z rozwytkom czołowika. Małyj chłopeć maje newełyki potreby i domahania, ale bułoby dywno, jak byšmy skazały: sprawlu tobi to i se, ale na tim koneć, bo jak doroste na muža, maje inszi potreby i wymohy. Tak je i z narodom. Wy takož ne zadowołylyte sia czym nebud. Małyste Towarystwo „pryjatił nauk“ zaminyłyste jeho na Akademiju nauk, szkołu w Dublanach na Akademiju rilnycu, szkołu malarstwa na Akademiju sztuk i tp. Narid ruskij takož ne stoit na miscy, ale postupaje i rozwywaje sia i maje szczoraz nowi potreby. Do nedawna wystarczały nam narodni szkoły, opišla poczały my domahaty sia gimnazyj, a teper zmirajemo do swoho uniwersytetu. Wam tymczasom se wydaje sia posiahaniem na wasz narodnyj stan posidania. Se zowsim chybnij pohľad. Ja zadywłaju sia tak, szczo gimnaziji ruskii abo inszi szkoły zohut istnuwaty pobicz polskich, a jesły Rusyny domahajut sia toho abo seho dla swoho rozwytku, to majut powne do toho prawo.

My wže w XI. i XII. wiku mały swoju derżawu, małyšmo wysoku kulturu — i pokijnyj Archikniaź Rudolf ne bezpidstawno o Rusynach skazaw: „Ein altes Culturvolk“.

Taki pamiatnyky, jak Nestorya Ruska Prawda, Słowo o połku Ihoria je dokazom vysokoi kultury i możut buty okrasoju koždoi europejskoi literatury, tak samo łypotyś-hałycko-wołyńska, kotra buła ważnym zerełom dla Długosza i inszych.

Prawda, szczo tatarskij pohrom znyszczyw kraj i łyszzyw zwałyšcza i ruiny, distałas

Ruś pid łytowski panowanie, ale swojow wyżšow kulturow zruszczyła Łytwu tak, szczo łytawsko-ruskie kniaźestwo buło w dijsnosty ruskiem kniaźestwom.

Ruskij jazyk buw kancelaryjnym na dwori łytowskim a takož w tim jazyci spysano łytowskij statut Jahajło czastyjsze howoryw po rusku jak po polsku. A koły za Jahajłom buła Polszcza sylna to dlatoho, szczo do nej należało tilko ruskich krajiw, szczo ona siahala wid morja do morja.

Taki bytwy wyhrani jak pid Grundwaldom, pidčas widšicy Widnia pod Chotymom i t. p. buły možlywi tilko pry uczasty sył ruskoho naroda i tam Rusyny widznaczały sia, jak pryznajut polski historyografy. Howoryty, szczo Polszcza buła „przedmurzem“ chrystianskoj wiry je łysze w czasty wirne, bo włastywo Ruś buła zaborołom Europy pered aryjskymy ordamy. Se pryznaw korol Władysław Łoktyk, bo pysaw po smerty hałyckich kniaziw Lwa i Andrija do toho czasnoho papy „szczo ne stało toho szczytu, kotryj zasłaniaw chrystyjaństwo pered nawałoju tatarskoju.

Ale koły Ruś piznijsze upała kulturno, dwyhnuła sia znów w 16 i 17 stulitiu pid wpływom widrodym nauk. Zhadaju łysze pry stawrypigialnym Bractwi u Lwowi kolegium Petra Mohiły w Kijewi piznijszu Akademii, kotra wydała uczenych i władky.

Se buły hołowni rozsadyki, kotri znamenitych mužiw wydały dla Rusy, Polszczy i Moskowszczyny.

Ruski uczeni ponešły kulturu do Moskowszczyny a takož inter arma pamiataly Rusyny pro nauku i prošwitu. Dokazom toho Konaszewycz kotrij pozakładow szkoły stauropihijsku u Lwowi i kijewsku kolegiju, jak i Wyhowskij, kotryj domahaw sia zasnowania dwóch uniwersytetiw na Ukraini.

Upała opišla autonomia Ukrainy, a z neju i prošwita, ale do nowoho žytia zirwała sia Ruś. Ukraina z Kincem XVIII. w i mymo hrobleńia ne propała a literatura ukraińska rozwywaje sia szczo raz krasszne. Tak samo i w Hałyczyni choc Ruś buła zaumerła, odnak rozbudžena Szaszkieviczom wskreśla do nowoho žytia, dwyhaje sia i rozwywaje i maje dla toho szczoraz nowi kulturni potreby.

Ale jak panowe postupajete z naszymy kulurnymy potrebamy ot najnowšyjj dokaz.

Rozchodyt sia wid kilkoch lit. o zaspočenje naszej kulturnoji potreby, rozchodyt sia o zasnowanie w Stanisławowi gimnazyii z ruskim jazykom wykładowym. Tymczasom jak postupyła sobi komisya szkolna? Se widomo. Można takož nadijaty sia, szczo tak samo pijde i Wysoka Pałata a może nawit

postarajut sia o toje, szczyoby nawit ne przyjsza pid obrady.

Komisya szkolna starała sia nibyto ryczewymy argumentamy zbyty potrebu zasnowania ruskoj gimnazji w Stanisławowi, odnak jak wykazaw Preoświawszczenyj Metropolit Szeptyckij, trudnosty w zasnowaniu toj gimnazji ne ma nijakoj, ale wsi ocinyły siu sprawu iz stanowyska politycznoho i ukazowały na to, szczo ruska suspilnist dysze duchom hajdamackim, szczo dysze nenawistyju do wsioho szczo polskie i bilszostiju 8 hołosiw protyw 4 hołosowała protyw zasnowaniu toj gimnazji w Stynisławowi.

Czyż to ne może daty takim Sattleram powodu, szczo budut znówu pokłykaty sia na se.

A to ne leżyłt w naszej syli, zamknuty panom Sattleram i jemu podobnym usta, ale starajte sia panowe, szczyoby ne było pryczyny do toho.

Odnak, jesłybyście nawit starały sia powstrymaty nas w naszym narodnim rozwoju, to narid ruskij maje w sobi taku syłu zytia i czerez sotki lit wytworiw w sobi taku energju i syłu do rozwoju, szczo my ne boimo sia o nasz rozwytok, kotroho niczym powstrymaty ne można.

Dla toho zwertajuś do wsich, kotri dalsze hładiat i ociniajut z szyrzszoho stanowyska nasze położenie, ne tilko w tim kraju, ale i poza jeho hranciamy, szczo takie postupowanie do ciły doprowadzaty ne może.

Budte panowe perekonani, szczo ta uchwała komisiji szkolnoji bude tołkowana jako rozryw znosyn niż namy i bude wodoju na młyn tych, kotri toho chotiat.

Czy to leżyłt w interesi oboch narodiw w kraju, czy to leżyłt w interesi ciłoho kraju, czy to leżyłt w interesi derżawy, naj nad tym zastanowlat sia tii, kotri tii sprawy riszaty majut.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. mam zamiar obecnie zamknąć posiedzenie. Naprzód jednak proszę o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. Bohaczewski (czyta):

Nahlacze wnesenie

posła Dra Korola i towarzysziw w sprawie udiłenia zapomohy pohorilciam seła Kulawy, powita żółkiwskoho.

W noczy z 2. na 3. łypnia wybuch w seli Kulawa powita żółkiwskoho ohoń, kotryj zniszczyw dobytok ślidujuczych hospodariw.

1. Wdowy Hanuśki Kohut, kotroj zhořiła chata wraz zi wsimy budynkami hospodarskymy; przy tim upały żertwoju pożaru dwi korowy, 4 swynej, weś drib, wsia odiż i wsi znarjady hospodarski wartosty 2.000 K.;

2. Jurka Braniec, kotromu pohoriła chata z komoroju z wsimy zapasamy chliba, jak riwnoż odiż wartosty 1.400 K.;

3. Dmytra Kohut, kotromu riwnoż pohoriła chata z komoroju, wsi prypasy zbiża i odiż wartosty 1.600 K.;

4. Kostia Sytara, kotromu pohoriła chata z komoroju, zapasy zbiża i wsia odiż.

Z wzhladu na welyku nużdu, jaka czezez pożar zapanowała meży pohorilciamy, kotri na razi ne majut' czym hołodu zaspoikoity, pidypsani wnosiat:

Wysokij Sojm izwołył' uchwałyty:

Pohorilciam seła Kulawy powita żółkiwskoho udiłaje sia z fondiw krajowych bezzworotnu zapomohu w sumi 400 K.

Pid wzhladom formalnym wnosymo odiłaty to wnesenie do komisiji budżetowoji z poruczeniem predłożenia ustnoho sprawozdania na najbliższim zasidaniu.

U Lwowi, 8. łypnia 1902.

Korol, wneskodawec.

Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Potoczek, Huryk, Loewenstein, Krementowski, Hlidziuk, Bojko, Ochrymowicz, Mohylnyckyj, Stojalowskyj, Mazykewycz, Szwed, Staruch, Bohaczewskyj.

Marszałek. Dia uzasadnienia nagłości głos ma p. Korol.

P. Korol. W widczytanoj teper petycjii proszut meszkańci seła Kulawy powitu żółkiwskoho o udiłenie bezpowrotnej zapomohy. Ne chocz zaberaty času Wysokoj Pałaty motywowaniem nahłosty, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycjii do komisiji budżetowoji z poruczeniem, szczyoby na najbliższij sesiji przyjsza z ustnym wneskom

Marszałek. Co do nagłości rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy do wniosku samego żada p. Korol głosu?

P. Korol. Zrikaju sia.

Marszałek. P. Korol wnosi odesłanie tej petycjii do komisiji budżetowoji z polece-

niem, by na jutrzejszej sesji przedłożyła ustne sprawozdanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wniosek nagły

posła Mogilnickiego i towarzyszy w sprawie odwrócenia koryta rzeki Łomnicy od gminy Dobrowlany, kałuskiego powiatu.

Rzeka Łomnica podstąpiła pod gminę Dobrowlany kałuskiego powiatu podmuliwszy grunta i ogrody, tak blisko, że jest oddalona od wieśniaczych budynków wszystkiego na 8 metrów, a ponieważ takie podmulanie od kilku lat stale postępuje, przeto grozi niebezpieczeństwo, że Łomnica zabierze chałupy i budynki gospodarcze.

Bezpośrednio zagrożonych jest kilkunastu gospodarzy.

Mieszkańcy i pisemnie i ustnie prosili tak Wydział powiatowy jak i Starostwo o zarządzenie niebezpieczeństwu i odwrócenie odpowiednimi robotami rzeki Łomnicy od gminy, lecz obydwie te władze zasłaniają się to brakiem funduszków to innymi przeszkodami, a tymczasem gminie grozi całkowita ruina od wylewu.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawioną wyżej sprawę bezzwłocznie na miejscu zbadał i przedsięwziął wszelkie środki, ażeby gminę Dobrowlany uchronić od wylewu rzeki Łomnicy.

Lwów, dnia 8. lipca 1902.

Wnioskodawca:
Dr. Mogilnicki.

Glidziuk, Bohaczewski, Ostapczuk, Loewenstein, Barabasz, Bojko, Huryk, Szponder, Barwiński, Mandyczewski, Staruch, Stapiński, Żardecki, Korol.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości, głos ma p. Mogilnicki.

(Głosy: Nie ma go w sali).

Wobec tego proszę o odczytanie trzeciego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta:)

Wniosek nagły.

W dniach 18, 19 i 20 czerwca w mieście Makowie pow. myślenickiego straszne nastąpiło nieszczęście. Wskutek długich deszczów tak rzeka Skawa, jak i Księży potok, który przez środek miasta płynie, ogromnie wezbrały i z dwóch stron uderzywszy straszne spowodowały spuszczenia, zalewając ogrody łąki i domy. Szkoda jest ogromna, a nieszczęście tem większe i przykrszejsze, że podwójne, bo na Skawie przez zwlekanie z regulacją, a na potoku Księżym przez niedbałą robotę (pomimo prośb i nawoływań mieszkańców) spowodowane. Plany regulacji Skawy na przestrzeni od mostu kolejowego na granicy gminy Białej, aż do mostu kolejowego nad Suchą są od roku 1898 gotowe i fundusze miały być uchwalone a nic dotąd nie uczyniono — zaś na Księżym Potoku dwa razy przedsięwzięto roboty znaczny kosztem lecz nigdy takowych nie kończono i pomimo prośb mieszkańców przerywano. Skutkiem tego smutnego stanu rzeczy nastąpiła pżiś katastrofa, a pomoc jest niejako obowiązkiem moralnym tem większym wobec tego, że właściwie przy większej energii władz była ona do uniknięcia.

Mieszkańcy nie czekają pomocy, własnymi siłami i funduszami rzucili się do roboty i już dość znaczny fundusz celem usunięcia ziemi, szutru i namułu z gruntów i dróg zużyli.

Podpisani wnoszą zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla mieszkańców miasta Makowa przeznacza się z funduszków zapomogowych krajowych i rządowych na przedsięwzięcie natychmiast robót najpotrzewniejszych, subwencję znaczniejszą na równi z innymi powodziami dotkniętymi powiatami.

Wnioskodawca
K. Lubomirski w. r.

Mycielski, Z. Tarnowski, Włodek, Gorayski, Skałkowski, Stadnicki, Bal, T, Cieński, Cielecki, Götz, Baworowski, Z. Skrzyński, Maryewski, Pawlikowski, Górski, R. Puzyna.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Kazimierz Lubomirski.

P. **Kazimierz Lubomirski.** Wedle przyjętego u nas zwyczaju, wniosłem do łaski marszałkowskiej wniosek nagły, w sprawie udzielenia zapomogi ludności miastu Makowa. Miasto to nawiedzone zostało wielkiem nie-

szczęściem dnia 16. czerwca b. r. Wskutek deszczu wezbrała rzeczka Księży potok i Skawa, do tego stopnia, że nie tylko zalały wodą okoliczne domy i pola, ale nawet szutrem, i kamieniami zniszczyły niektóre domy w mieście Maków.

Nieszczęście to było przewidziane i regulacja rzeki Skawa jest już ułożona, gdyż plan tej regulacji jest już wypracowany od roku jeszcze 1896. Księży potok, który przepływa przez środek miasta, jest właściwie dzikim potokiem, który był już dwa razy regulowany z wielkim kosztem i zawsze bez skutku.

Z tego powodu można było katastrofę przewidzieć i pomimo tego jednak nie przedsięwzięto środków, ażeby jej zapobiedz.

Pomoc jest konieczna a pośpiech nieodzowny, aby zapobiedz dalszym katastrofom. Upraszam zatem o przyznanie nagłości tej sprawie.

Marszałek. Co do nagłości rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

W sprawie wniosku samego głos ma p. Lubomirski.

P. Kazimierz ks. **Lubomirski.** Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego, jako komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-ej rano.

(Głosy: Dzisiaj).

Dla uniknięcia nieporozumień dodaje, że następne posiedzenie odbędzie się dziś we środę o godzinie 10-ej rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenie pensji wdowiej.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu dodatkowym Wydziału krajowego z petycji Stanisławy Bałtarowiczówny, sieroty po nauczycielu, o przedłużenie poboru pensji sierocińskiej.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do przedłużenia czasu trwania funduszu pożyczkowego na budowę szkół w gminach wiejskich.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

5. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie budowy nowego szpitala w Kołomyi.

Sprawozdawca poseł Wurst.

6. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Przemyśle do nowego budynku w odpowiednim miejscu wznieść się mającego.

Sprawozdawca poseł Wład. Czaykowski.

7. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szpitala w Dolinie za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

8. Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie uznania szpitala w Jarosławiu za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie p. Karola Boziewicza, inżyniera I-ej klasy krajowego biura melioracyjnego o polichenie 11 lat do służby krajowej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie p. Michała Stróżeckiego, inżyniera Wydziału krajowego, o wliczenie do służby krajowej kilku lat służby zawodowej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie p. Seweryna Nowakowskiego, inżyniera II. klasy krajowego biura melioracyjnego o wliczenie do emerytury lat służby począwszy od 27. września 1875.

Sprawozdawca poseł Michalski.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie Alexandry Nowickiej prow. drugiej akuszerki w Zakładzie położniczym we Lwowie o udzielenie jej „Veniam aetatis“ w celu uzyskania stabilizacji.

Sprawozdawca poseł Michalski.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie p. Emilii Chudyk, wdowy po ś. p. Michale Chudyku vel Chudkowskim, b. członku funduszu emerytury aktorów teatru polskiego we Lwowie, — o podwyższenie pensji wdowej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Pilźnie o podwyższenie subwencji krajowej na rekonstrukcję drogi gminnej I-klasy Kamienica dolna-Głębikowa z 50% na 60% kosztów budowy.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

15. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Brzozowie o podwyższenie z 50% na 60% subwencji

krajowej na ukończenie drogi Brzozów-Nozdrzec.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

16. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Lisku w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na budowę drogi gminnej I-klasy Lutowiska-Cisna z 50% na 60%.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

17. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu kraj. na r. 1902.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. m. 25 w nocy.